

PRZEGLĄD

UNIwersYTECKI

PL ISSN 0866-9961

KUL 1918

KATOLICKI
UNIwersYTET
LUBELSKI
JANA PAWŁA II



NOWE TECHNOLOGIE

*Dzisiaj w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel,
którym jest Mesjasz, Pan.*

Łk 2,11



Uroczystość Bożego Narodzenia, przyjścia na świat Emmanuela – „Boga z nami”, uświadamia całej ludzkości, że Bóg i człowiek są sobie bezwzględnie potrzebni. Bóg jako byt absolutny, doskonały i samowystarczalny teoretycznie mógłby istnieć zupełnie sam, ponieważ nie potrzebuje do życia innych bytów. Mógłby, ale tego nie chce, ponieważ Jego miłość wymaga relacji do osoby kochanej, czyli do każdego człowieka. Z kolei człowiek niejednokrotnie chce i próbuje żyć bez Boga, ale nieustannie doświadcza, że jest to niemożliwe bez ryzyka popełnienia wielu życiowych błędów.

Życzę w tych dniach, abyśmy doświadczali Bożej miłości, a przyjście na świat Jezusa Chrystusa obdarzało nas nadzieją w codziennym życiu i napełniało nasze serca radością i pokojem.



Z wyrazami głębokiego szacunku

M. Mirosław Kalinowski

ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski
Rektor KUL



Przeгляд Uniwersytecki

Wydawca:

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Rada Programowa:

ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski
ks. prof. dr hab. Mirosław Sitarz
dr hab. Ewa Trzaskowska, prof. KUL
dr hab. Beata Piskorska, prof. KUL
s. dr hab. Beata Zarzycka, prof. KUL
Paweł Rozwód

Redaktor naczelny: Norbert Nowotnik

Projekt graficzny, skład i łamanie: Małgorzata Adamczyk, Akademia Nowoczesnych Mediów i Komunikacji

Zdjęcia: Tomasz Koryszko, Tadeusz Mirosz / Instytut De Republica

Adres: 20-950 Lublin, Al. Racławickie 14, pokój 109A, tel. +48 572 668 771, e-mail: norbert.nowotnik@kul.pl

Druk: MAGIC Lublin / **Nakład:** 600 egz.

Okładka: Justyna Hanusz

Numer zamknięto 12 grudnia 2022 r.



Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiustowania i redagowania tekstów, zmiany tytułów oraz odmowy publikacji tekstów niezamówionych.

Szanowni Państwo,

żyjemy w czasach, w których na każdym kroku doświadczamy nadmiaru informacji – wiele z nich jest fałszywych, a z tych, które są prawdziwe tylko część jest ważna dla naszego życia. Mam nadzieję, że kolejne wydanie „Przełgądu Uniwersyteckiego” będzie doświadczeniem, które przyniesie Państwu ważne i inspirujące refleksje. Nikt nie ma wątpliwości, że nowe technologie, a wraz z nimi media społecznościowe, także sztuczna inteligencja usprawniająca działania w wielu obszarach ludzkiego życia, zmieniły naszą codzienność w niezwykle szybkim tempie. Zwłaszcza w i po okresie pandemii, gdy okazało się, że ich rola jest kluczowa w nauce, gospodarce i kulturze.

Trudno jest rozstrzygnąć, czy z obecnej rewolucji cyfrowej będziemy mieli więcej pożytku czy szkód. Technooptymiści ścierają się z technosceptykami, a w wielu miejscach w Polsce i na świecie, również na KUL-u, odbywają się na ten temat debaty, stąd i w naszym czasopiśmie podjęli go nasi eksperci. Cyberpsychologia pozytywna, ale także cyberświat i jego pułapki, funkcjonowanie gigantów cyfrowych jak Google czy Facebook (Meta), inwigilacja obywateli za pomocą Pegasusa, szum informacyjny to najważniejsze tematy wywiadów i artykułów. Zapraszam zatem do lektury, przypominając też o kodach QR, dzięki którym część materiału jest dostępna w internecie.

Norbert Nowotnik
redaktor naczelny



ŻYJEMY W CZASACH, W KTÓRYCH WSZYSCY JESTEŚMY ZANURZENI W TECHNOLOGII CYFROWEJ; ZE SZTUCZNEJ INTELIGENCJI KORZYSTAMY JUŻ NIEMAL KAŻDEGO DNIA UCZESTNICZĄC W EKSPERYMENCIE, KTÓREGO STAWKĄ JEST JAKOŚĆ NASZEGO ŻYCIA.

DR PAWEŁ FORTUNA, STR. 8



PEGASUS JEST NARZĘDZIEM TOTALNEJ INGERENCJI W WARTOŚCI CHRONIONE KONSTITUCJĄ, TAKIE JAK PRYWATNOŚĆ, TAJEMNICA KORESPONDENCJI, MIR DOMOWY, TAJEMNICA HANDLOWA, A NAWET TAJEMNICA SPOWIEDZI, LEKARSKA CZY ADWOKACKA.

DR HAB. URSZULA SOLER, STR. 20



SZUM INFORMACYJNY, KTÓRY NAS OTACZA, PRZESZKADZA NAM W SPOKOJNEJ REFLEKSJI, ZADUMIE I POSZUKIWANIU SENSU ŻYCIA (...). TRZEBA W CISZY SPOJRZEĆ GŁĘBIEJ I ODKRYĆ WARTOŚĆ TEGO, CO JEST PODSTAWOWE I PONADCZASOWE.

PROF. STANISŁAWA STEUDEN, STR. 22

SPIS TREŚCI

Z GABINETU REKTORA

Z kalendarza wybrane 6

TEMAT NUMERU

Paweł Fortuna
Nie bójmy się cyfrowych technologii 8

BADANIA SPOŁECZNE

Badania NASK dotyczące sztucznej inteligencji (SI) 12

NOWE TECHNOLOGIE

ks. Piotr Goliszek
Katecheza w epoce cyfrowej procesem spersonalizowanym 14

Bernadeta Lelonek-Kuleta
Pułapki cyberświata 17

Urszula Soler
Pegasus - narzędzie totalnej inwigilacji 20

NASI MISTRZOWIE

Stanisława Steuden
Życie - dialog z tym, co trudne 22

WYDARZENIA

Monika Stojowska
KUL w przestrzeni medialnej 25

Service Learning - empatia i umiejętność komunikacji z różnymi grupami społecznymi 28

Inauguracja roku akademickiego 2022/2023 - wyzwania gospodarcze i międzynarodowe 31

Damian Liszka
KUL z wysoką jakością badań naukowych 32

Inauguracja Wydziału Medycznego KUL 34

Centrum Relacji Katolicko-Żydowskich KUL im. Abrahama J. Heschela 36

Dyrektor Centrum Heschela KUL: więcej nas łączy niż dzieli 38

„Żadna religia nie jest samotną wyspą” - życie Abrahama Joshuy Heschela 40

Susannah Heschel
Żydzi i katolicy - budujemy porozumienie, przemienimy atmosferę 42

„Kulturalne Lato z KUL” - misją uczelni docieranie do Polonii i Polaków za granicą 44

Na KUL-u prawie 800 studentów obcokrajowców z 48 krajów 46

TEMAT NUMERU

PAWEŁ FORTUNA, STR 8-11



Studium KUL dla Polonii i Polaków z granicą - inauguracja 48

KUL uruchomił Centrum Studiów przy Areszcie Śledczym w Lublinie 49

Nowa edycja Areopagu Uniwersytetów - tematem wojna 50

Bliskie relacje KUL z naukowcami z Ukrainy 53

NOWE PUBLIKACJE

„Zapiski” rektora KUL z lat II Rzeczypospolitej 54

„Miasto Segena” - nieznaną powieść Czesława Miłosza 56

KUL pamięta o śp. prof. Piotrze Francuzie 58

SZANOWNI PAŃSTWO,

Tematyka nowych technologii, która jest moty-
wem przewodnim obecnego wydania „Przeglądu
Uniwersyteckiego”, to zespół kluczowych zagadnień,
niezwykle istotnych w wielu obszarach życia współ-
czesnego człowieka. Rozwiązania programistyczne,
narzędzia komunikacji, sztuczna inteligencja, nowe
media zakorzeniły się bardzo mocno w naszym co-
dziennym życiu i dynamicznie się rozwijają. Mam na
myśli choćby bankowość elektroniczną, e-medycynę,
algorytmy sterujące coraz bardziej rozbudowa-
nymi obszarami i zastępujące pracę człowieka, zaku-
py w internecie, platformy tworzące alternatywny
e-świat czy media społecznościowe.

Wszystkie te osiągnięcia naukowców i programi-
stów, często wizjonerów i kreatorów nowych tren-
dów, stwarzają ogromne cywilizacyjne szanse roz-
woju m.in. w medycynie, technologiach, obronności
i komunikacji, a także wprowadzają również wie-
le udogodnień oraz możliwości dla każdego z nas.
Nie możemy jednak zapominać o zagrożeniach, któ-
re przynoszą. Najpoważniejsze z nich związane są
z alienacją społeczną i przeniesieniem większości
aktywności w sferę online. Problem stanowią też
uzależnienia behawioralne związane z internetem,
grami, smartfonami i mediami społecznościowymi
czy e-zakupami. Jak pokazują dane, do gabinetów
psychiatrów, psychologów i psychoterapeutów po
pomoc zgłasza się coraz więcej osób z tego typu pro-
blemami, są to zarówno dzieci, młodzież, jak i ludzie
w dojrzałym wieku. Niestety, wielu nadal nie zdaje
sobie sprawy z powagi swojego stanu i nie podejmuje
żadnych działań. Dlatego cenne są kampanie spo-
łeczne uświadamiające tę kwestię.

Zgodnie z Ewangelią i katolicką nauką społeczną,
w centrum wszelkich przedsięwzięć, także związa-
nych z nowymi technologiami, musi być dobro czło-
wieka. Tylko wtedy są one potrzebne i mogą być uży-
teczne. Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
odpowiada na współczesne wyzwania poprzez bada-
nia, analizy i edukację w tych obszarach. W tym ro-
ku akademickim uruchomiliśmy kierunek – Sztuczna
Inteligencja, prowadzimy studia biotechnologiczne,
organizujemy debaty i konferencje związane z no-
wymi technologiami, używamy ich również do ko-
munikacji. Ta tematyka będzie dominująca w naj-
bliższych latach.

„Przegląd Uniwersytecki” trafia do Państwa rąk
na przełomie roku 2022/2023 oraz w okresie Świąt
Bożego Narodzenia. Proszę przyjąć moje życzenia:
błogosławieństwa, nadziei i pokoju w nadchodzą-
cej przyszłości. W tym czasie, gdy wojna w Ukrainie,
a sytuacja międzynarodowa i gospodarcza wywołują
obawy i niepokoje wielu osób, tym bardziej zwraca-
my się ku Bogu, który jest Panem historii, Alfą i Ome-
gą, tym, „Który jest, i Który był i Który przychodzi”
(Ap 1,4).



Rok 2022 był dla naszego Uniwersytetu bogaty
w różnorodne projekty i inicjatywy. Przypomnę tyl-
ko niektóre z nich. Przede wszystkim, otworzyliśmy
Wydział Medyczny, który był już w planach założycieli
KUL. Obecnie prowadzone są tam studia z za-
kresu pielęgniarstwa, położnictwa, biotechnologii
i dietetyki, a od października 2023 r. będzie także
kierunek lekarski. Nawiązaliśmy w tej sprawie współ-
pracę m.in. z Medical College of Wisconsin w USA,
Polikliniką Gemelli i z Uniwersytetem „La Sapienza”
w Rzymie, Holy Spirit University of Kaslik w Libanie
i tamtejszą School of Medicine and Medical Scien-
ces, Uniwersytetem Nawarry w hiszpańskiej Pam-
pelunie, Uniwersytetem Medycznym w Lublinie oraz
Wojskowym Instytutem Medycznym w Warszawie.

Uruchomiliśmy Centrum Studiów KUL przy Aresz-
cie Śledczym w Lublinie, w którym uczyc się mogą
więźniowie z całej Polski, po spełnieniu niezbędnych
kryteriów. Ten projekt naszego Uniwersytetu może
być stawiany za wzór dla wszystkich jednostek pen-
itencjarnych w całym świecie. Od 2013 r. studia na
KUL ukończyło prawie 30 osób odbywających karę
pozbawienia wolności, a z badań wynika, że aż 80
proc. absolwentów po opuszczeniu więzienia nie tra-
fia już na drogę przestępczą.

Swoją działalność zainaugurowało również Cen-
trum Relacji Katolicko-Żydowskich KUL im. Abraha-
ma J. Heschela. Oprócz badań naukowych prowadzi
ono działalność edukacyjną, realizuje projekty kul-
turalne, kierowane m.in. do młodych ludzi z Polski
i Izraela. Ponad 300 rodaków, m.in. z Wielkiej Bryta-
nii, Francji, Niemiec, USA, podjęło naukę w ramach
szkoleń i kursów, prowadzonych w uruchomionym
w tym roku Studium KUL dla Polonii i Polaków za
granicą. W 2023 r. planujemy rozbudowanie oferty
Studium, m.in. o studia podyplomowe.

Ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski
rektor
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
Jana Pawła II

Ostatnie miesiące w kalendarzu Rektora KUL to przede wszystkim liczne wizyty, spotkania i rozmowy związane z uruchomieniem i rozwojem kierunku lekarskiego na naszym Uniwersytecie. Te ogromne wysiłki władz KUL przyniosły efekt. Na początku października br. oficjalnie zainaugurowano działalność Wydziału Medycznego KUL, a od roku akademickiego 2023/2024 ruszą studia na kierunku lekarskim – zwraca uwagę dyrektor Kancelarii i Gabinetu Rektora KUL Tomasz Tokarski, który dla „Przeglądu Uniwersyteckiego” przedstawił **najważniejsze działania rektora KUL ks. prof. dra hab. Mirosława Kalinowskiego w ostatnim półroczu**. – Naszej uwadze nie powinien umknąć także fakt, że oprócz Wydziału Medycznego, wraz z początkiem roku akademickiego 2022/2023, na naszym Uniwersytecie powstało wiele innych cennych inicjatyw, takich jak: Centrum Studiów KUL przy Areszcie Śledczym w Lublinie, Centrum Relacji Katolicko-Żydowskich KUL im. Abrahama J. Heschela czy Studium KUL dla Polonii i Polaków za granicą.



KIERUNEK LEKARSKI

Wśród najważniejszych ostatnich sukcesów KUL na pierwszy plan wysuwa się uzyskanie – po pozytywnej rekomendacji Ministra Zdrowia i Polskiej Komisji Akredytacyjnej – zgody Ministra Edukacji i Nauki na uruchomienie jednolitych studiów magisterskich o profilu ogólnoakademickim na kierunku lekarskim od roku akademickiego 2023/2024. Na początku października br. odbyła się uroczysta inauguracja Wydziału Medycznego. Na nowym wydziale prowadzone jest już kształcenie na położnictwie, pielęgniarstwie, biotechnologii i dietetyce, a od października 2023 r. rozpocznie się również na kierunku lekarskim. Utworzenie Wydziału Medycznego stanowi z jednej strony realizację zamierzeń założyciela KUL ks. Idziego Radziszewskiego, z drugiej jest zwieńczeniem kilkuletnich starań zmierzających do poszerzenia oferty KUL o nauki medyczne i nauki o zdrowiu.

DIALOG POLSKO-ŻYDOWSKI

W czerwcu, październiku i grudniu br. rektor KUL gościł w murach Uniwersytetu ambasadora Izraela w Polsce Yacova Livne. Podczas tych spotkań wybrzmiewało jedno ważne przesłanie, że dialog młodych ludzi z Izraela i Polski to klucz do budowania porozumienia między naszymi narodami. W tym kontekście niezwykle istotnym wydarzeniem, również o charakterze międzynarodowym, była uroczysta inauguracja w dniu 17 października br. działalności Centrum Relacji Katolicko-Żydowskich KUL im. Abrahama J. Heschela. Głównym celem jednostki jest budowanie mostów oraz rozwijanie współpracy polsko-izraelskiej na płaszczyźnie akademickiej i kulturowej. Inauguracja Centrum odbiła się szerokim echem na całym świecie.



OFERTA DLA POLONII

Rektor KUL w wielu swoich wypowiedziach podkreśla, że nasz Uniwersytet ogromnie dużo zawdzięcza licznym przyjaciółom, którzy przez cały okres jego istnienia wspierali go nie tylko finansowo, ale przede wszystkim duchowo. W tym gronie szczególną rolę odgrywała i odgrywa Polonia. Współpraca ze środowiskami polonijnymi to jeden z priorytetów rektora KUL. W związku z tym nasz Uniwersytet podejmuje liczne działania na rzecz rodaków, rozsiadanych po całym świecie.

W sierpniu rektor KUL spotkał się z nastoletnimi przedstawicielami Polonii z Wielkiej Brytanii, Irlandii, Włoch, Francji, Grecji, Belgii, Niemiec i Węgier – uczestnikami obozu wakacyjnego „Kulturalne Lato z KUL”, który zorganizowało w Kazimierzu Dolnym Towarzystwo Przyjaciół KUL oraz Akademia Nowoczesnych Mediów i Komunikacji KUL. Natomiast 5 listopada br. rektor KUL zainaugurował działalność Studium KUL dla Polonii i Polaków za granicą. Dzięki temu projektowi KUL umożliwił rodakom zdobywanie dodatkowej wiedzy i poszerzanie kompetencji zawodowych.

SPOTKANIE REKTORÓW Z POLSKI I UKRAINY

Rektor KUL pełnił funkcję gospodarza Polsko-Ukraińskiego Seminarium Rektorów, które 16 listopada br. odbyło się w murach KUL w ramach projektu „Polsko-Ukraińska współpraca instytucji przedstawicielskich reprezentujących rektorów na rzecz doskonalenia działania uczelni”. Rektorzy największych polskich i ukraińskich uczelni debatowali w kwestii

ustalenia wspólnych rozwiązań odnośnie kształcenia studentów. Uczestnikami wydarzenia były delegacje Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich i Związku Rektorów Uczelni Ukrainy, a także eksperci z największych polskich i ukraińskich uczelni.

JUBILEUSZ 100-LECIA TP KUL

8 grudnia br. rektor KUL aktywnie uczestniczył w uroczystościach związanych z jubileuszem 100-lecia Towarzystwa Przyjaciół KUL, którego najistotniejszym celem jest materialne wspieranie Uniwersytetu. Podczas spotkania rektor KUL, jako prezes Towarzystwa, wręczył zasłużonym członkom Towarzystwa, a także darczyńcom, przyjaciółom i współpracownikom, okolicznościowe dyplomy.



GALA SUKCESU I TOWARZYSZĄCA JEJ AUKCYJA NA CELE CHARYTATYWNE

10 grudnia br. rektor KUL uczestniczył w IX Gali Sukcesu, zorganizowanej przez środowiska związane z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim Jana Pawła II i Politechniką Lubelską. W trakcie uroczystości – oprócz ceremonii wręczenia Nagród „Lubelski Akant Przedsiębiorczości” osobom i podmiotom realizującym bądź wspierającym idee przedsiębiorczości – odbyła się aukcja charytatywna na rzecz Hospicjum Dobrego Samarytanina w Lublinie. Ponadto goście gali mogli przekazać dary na rzecz potrzebujących dzieci w ramach Ogólnopolskiej Akcji Charytatywnej „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimą”, w którą czynnie włączył się Uczelniany Samorząd Studentów KUL.

NIE BÓJMY SIĘ CYFROWYCH TECHNOLOGII

Żyjemy w czasach, w których wszyscy jesteśmy zanurzeni w technologii cyfrowej; ze sztucznej inteligencji korzystamy już niemal każdego dnia uczestnicząc w eksperymencie, którego stawką jest jakość naszego życia – mówi w wywiadzie dla „Przeglądu Uniwersyteckiego” **dr Paweł Fortuna** – naukowiec i nauczyciel akademicki z Katedry Psychologii Eksperymentalnej Instytutu Psychologii KUL. Nie bójmy się jednak, ponieważ nauka, w tym cyberpsychologia pozytywna, która rodzi się na naszej uczelni, może nam pomóc zaadaptować się do życia w XXI wieku – dodaje.

Na początek pytanie osobiste – od dłuższego czasu zajmujesz się cyberpsychologią, ciekawi mnie, ile czasu spędzasz w sieci badając technologie cyfrowe lub korzystając z różnego rodzaju aplikacji?

Myślę, że nie więcej niż inni ludzie. Wydaje mi się, że jestem przeciętnym przykładem użytkownika internetu i nowych technologii, który, żeby się przystosować do życia w dzisiejszym świecie musi się sprawnie kontaktować z ludźmi. Korzystam z najbardziej dostępnych urządzeń i nie obudowuję się specjalnie technologią. Z całą pewnością nie jestem osobą, która jest fanem technologii, a innowacje przyjmuję bez przesadnego entuzjazmu.

A czy zgodzisz się z opinią, że ludzkość obecnie znajduje się w samym środku wielkiej zmiany, rewolucji technologicznej?

Przed kilku laty Łukasz Bożycki, fotograf przyrody, z którym napisałem książkę „Animal Rationale”, uświadomił mi, że w Warszawie żyje 220 dziko żyjących gatunków ptaków, prawie 40 gatunków ssaków, a kiedy staliśmy kiedyś na przystanku tramwajowym, to powiedział, że gdybyśmy wykopali tam metr na metr ziemi, to mielibyśmy tysiące gatunków różnego typu insektów. Pojawia się więc pytanie: Czym jest miasto? Biorąc pod uwagę perspektywę Łukasza okazuje się, że jest to miejsce, w którym przede wszystkim żyją zwierzęta plus człowiek, a nie odwrotnie.

Identycznie jest z technologią. Jesteśmy tak zanurzeni w technologii, że osoba, która zajmuje się funkcjonowaniem człowieka i nie uwzględni w ogóle tego kontekstu w zasadzie prowadzi rozważania dalekie od rzeczywistości. Obecnie niemal każdy człowiek na Ziemi jest w ten czy inny sposób podłączony do sieci, korzysta z licznych innowacji, nie zaprzatając sobie głowy jak też one działają.

Właśnie, bo co wie o nas cyberświat? Co wiedzą o nas Google czy Facebook czy inni giganci technologiczni?

To są ogromne ilości danych, a technologia, z której korzystamy wydaje nam się przezroczysta. Warto mieć świadomość, że uruchamiając różnego typu aplikacje, choćby na naszych smartfonach, stajemy się przede wszystkim dostawcami danych. Korzystając np. z nawigacji jesteśmy lokalizowani, płacąc kartą wskazujemy sklepy,

w których robimy zakupy, a ci, którzy noszą zegarki sportowe nieustannie dostarczają informacji m.in. o swojej kondycji fizycznej, tętnie czy ciśnieniu krwi.

Rzeczywistość jest obecnie jedną wielką klawiaturą, a każdy nasz ruch jest pozostawieniem na niej śladu. Całokształt rejestrowanych aktywności przenosi się do chmury, która płynie po niebie wielkich korporacji. Na przykładzie map Google możemy sobie unaocznic jak szczegółową reprezentację cyfrową ma nasz świat i nie mamy przy tym pojęcia do czego, przez kogo i jak te ogromne ilości danych zostaną użyte w przyszłości.

Może przez sztuczną inteligencję, o której wiadomości w ostatnich latach robią furorę? W swojej książce „Optimum. Idea cyberpsychologii pozytywnej”, która w ciekawy sposób przybliża problematykę wpływu technologii cyfrowych na życie człowieka, zachęcasz do ćwiczenia intelektualnego polegającego na podjęciu próby zdefiniowania sztucznej inteligencji. Przyznam, że nie jest to takie proste...

Ciekawe, że dla przeciętnego Polaka sztuczna inteligencja (SI) jest zjawiskiem odległym od codziennego życia, choć aż 81 proc. – jak wynika z badań sondażowych – deklaruje, że wie, czym ona jest. Tymczasem zaledwie 17 proc. badanych potrafiło wskazać, że aplikacje wykorzystujące SI są w ich smartfonach. Pojawia się zatem pytanie, czy rzeczywiście ci badani wiedzą, czym jest SI, skoro tak niewiele osób jest w stanie ją zidentyfikować w swoim najbliższym otoczeniu. A to



ZANIEPKOJĘ MNIE FAKT, ŻE
W RAMACH CYBERPSYCHOLOGII
Z ŁATWOŚCIĄ ZNAJDUJEMY
BADANIA DOTYCZĄCE
UZALEŻNIENIA OD MEDIÓW
SPOŁECZNOŚCIOWYCH CZY HEJTU
W INTERNECIE, ALE ANALIZY
DOTYCZĄCE POZYTYWNEGO
WYKORZYSTANIA TECHNOLOGII
SĄ ALBO W ZARODKU ALBO SĄ
NIEWIDOCZNE.



dotyczy nie tylko ekranów komputerów i smartfonów, ale nawet odkurzaczy, które dzięki SI uczą się jak omijać przeszkody.

SI spostrzegamy głównie poprzez pryzmat narracji popkulturowych, a więc filmów science fiction, w których jest ona przedstawiana jako skomplikowany program lub groźne humanoidalne roboty, które opanują świat, atakują ludzi lub ratują ludzkość przed zagładą. Dużo w tym wszystkim jest antropomorfizowania i sięgania do pradawnych źródeł lęku człowieka przed nieznanym, przed tym, co ma nadludzka moc.

Narracje, o których mowa, są wzmacniane takimi wydarzeniami jak np. konferencja cyfrowej gospodarki „Impact” w 2018 roku, podczas której rektor Akademii Górniczo-Hutniczej „wręczył” papierowy indeks (śmiech) humanoidalnemu robotowi Sophia. Z biegiem czasu okazało się, że Sophia stała się „technocelebrytką”, która „udziela” wywiadów dziennikarzom, „podejmuje” naukę, by mieć dobrą pracę, a nawet „ma” marzenia, aby mieć rodzinę i przyjaciół.

To jak rozumieć sztuczną inteligencję?

Pamiętajmy, że to iluzja, że SI jest czymś od nas odległym. Na SI składają się różne programy, które działają w ściśle określonych i wąskich dziedzinach. Ich walorem jest to, że potrafią się same uczyć.

Dobrym przykładem jest tutaj system grający w go. Najpierw był to program „trenowany” przez człowieka, ale jego kolejna wersja pozwalała mu uczyć się od samego siebie. A wiadomo, że biegłość w danej

» dziedzinie uzyskuje się poprzez wielokrotne powtórzenie określonych doświadczeń i SI w tym aspekcie ma ogromną przewagę. To, co człowiek uczy się przez całe życie, SI osiąga błyskawicznie.

Nie powinno nas dziwić zatem zdobywanie przez SI tego rodzaju specjalistycznych kompetencji, ale ostrzegam, że program, który świetnie gra w grę go nie jest jednocześnie w stanie np. kontrolować czasu gotowania jajka i przewidywać pogody. To trochę jak z kalkulatorem – stosunkowo prostym urządzeniem, które potrafi wykonywać za nas nawet najbardziej skomplikowane obliczenia. Co prawda kalkulator nie potrafi się uczyć, ale tak jak programy SI działa w wąskiej dziedzinie i tylko w niej zdobywa swoje bezbłędne umiejętności.

Ludzie jednak boją się sztucznej inteligencji. Tego, że SI odbierze im – jak piszesz – podmiotowość i panowanie nad coraz bardziej zdigitalizowanym życiem, przejmie stanowiska pracy, pogłębi podziały ekonomiczne, zagrozi bezpieczeństwu poprzez śledzenie, pozyskiwanie i wykorzystywanie danych, osłabi nasze funkcjonowanie poznawcze i społeczne, a produkując fake newsy zwiększy poziom dezorientacji.

To prawda. W historii ludzkości jednak bano się wielu rzeczy, gdy np. wyświetlano pierwsze filmy z wjeżdżającym na stację kolejową pociągiem ludzie uciekali z kina. W „Optimum” przypominam, że nie jest możliwe uniknięcie negatywnych skutków wdrażania systemów opartych na SI – tak jak zauważył Stanisław Lem, że „taka jest istota wszelkich ludzkich poczyniń: nigdy nie ma w nich dobrego bez złego”.

Warto przytoczyć w tym miejscu metaforę „wielkiej powodzi” Hansa Moraveca – naukowca i futurologa, który zastanawiał się kiedy komputer dorówna ludzkiemu mózgowi. W jego wizji kraina ludzkich kompetencji reprezentowana przez wzniesienia jest sukcesywnie zatapiająca przez technologię i z biegiem czasu będzie coraz mniej umiejętności, których nie da się imitować za pomocą sztucznych systemów. Z drugiej strony warto też przywołać tzw. paradoks Moraveca, zgodnie z którym złożone funkcje takie jak np. rozumowanie wymagają mniejszej mocy obliczeniowej niż prostsze, wydawałoby się, dyspozycje takiej jak percepcja czy funkcje motoryczne. Według Moraveca łatwiej jest sprawić, by komputery osiągnęły biegłość człowieka dorosłego w grze w warcaby niż nabyły umiejętności rocznego dziecka w spostrzeganiu i poruszaniu się.

„Umysłowe zdolności czterolatka, które uważamy za oczywiste – rozpoznanie twarzy, podniesienie ołówka, przejście przez pokój – faktycznie rozwiązują jedne z najtrudniejszych inżynierskich problemów” – ocenił psycholog i kognitywista Steven Pinker, który paradoks Moraveca nazwał najważniejszym odkryciem



MAM JEDNAK WĄTPLIWOŚCI, CZY SI JEST W STANIE ROZSTRZYGAĆ PROBLEMY, KTÓRYMI PARAJĄ SIĘ EKSPERCI W ZAKRESIE NAUKI CZY SZTUKI NP. LITERATURY, MALARSTWA, RZEŻBY.

w dziedzinie sztucznej inteligencji. Ale pozostając przy metaforze „wielkiej powodzi”, czy wydaje Ci się prawdopodobne, że za kilkanaście lub kilkadziesiąt lat możliwe będzie np. pisanie przez SI nie tylko artykułów prasowych, ale nawet książek naukowych?

To jest prawdopodobne, ale należy pamiętać, że ostatecznie sens tych publikacji będziemy odczytywać my, ludzie. W związku z tym sztuczne systemy nie będą mogły realizować celów bez uwzględnienia tego kryterium. Mimo że SI napisze poprawny językowo tekst i nawet, dzięki określonemu treningowi, będzie on nośnikiem interesujących znaczeń, to jednak wciąż będziemy mieli do czynienia z pracą, której wartość ocenimy my sami.

Podobnie jest z obrazami generowanymi przez SI – podobają się, bo są zgodne z pewnymi znanymi już kanonami np. stylem impresjonistów. Dla ekspertów jednak zawsze uchwytne będzie różnica pomiędzy oryginalnym utworem np. „Wariacjami Goldbergskimi” Jana Sebastiana Bacha, wykonanym przez Glenna Goulda w 1955 roku, a tymi utworami, które powstają dzięki systemowi DeepBach, z powodzeniem modelującym muzykę polifoniczną i generującym czterogłosowe chorały w stylu mistrza baroku.



JEŚLI NIE WIEMY, CZEGO CHCEMY, TO MNIEJ PRAWDOPODOBNE JEST, ŻE COŚ OSIĄGNIEMY, A JEŚLI ODDAMY KONTROLĘ MASZYNOM, KTÓRE NIE PODZIELAJĄ NASZYCH CELÓW, PRAWDOPODOBNIER UZYSKAMY TO, CZEGO NIE CHCEMY.

Ale za ciekawe uznaję np. pytanie, czy możliwe byłoby takie wytrenowanie SI, która dostarczyłaby nam nowych punktów widzenia na temat gry polskiej reprezentacji w trakcie mundialu w Katarze. Opinie, której nie wyraził żaden z ekspertów, także trenerów i zawodników. I moim zdaniem to jest możliwe, ponieważ dzięki temu, że gra piłkarzy jest w dużym stopniu sparametryzowana SI może wykryć zależności, których my kompletnie nie widzimy i połączyć to np. z warunkami na boisku, temperaturą, stylem i historią gry każdego z piłkarzy.

Mam jednak wątpliwości, czy SI jest w stanie rozstrzygać problemy, którymi parają się eksperci w zakresie nauki czy sztuki np. literatury, malarstwa, rzeźby. Trudno mi sobie wyobrazić, żeby SI mogła być włączona w długą tradycję eksploracji tych dziedzin, gdzie ogromną rolę odgrywa zrozumienie kierunku poszukiwań i intuicja – dyspozycja, której nie do końca rozumiemy i z tego powodu nie potrafimy poddać algorytmizacji. Dlatego, odnosząc się jeszcze do wspomnianej metafory Hansa Moraveca, nie sądzę, by czekał nas potop. Paradoksalnie nasza niewiedza – coś, co dla nas jest jeszcze tajemnicą – może nas ochronić.

Na koniec chciałbym zapytać o cyberpsychologię pozytywną, badającą umysł człowieka w kontekście interakcji z nowymi technologiami. W „Optimum. Idea cyberpsychologii pozytywnej” piszesz, że obecnie „zajmujemy się raczej radzeniem sobie z psychologicznymi zgliszczami, jakie zostawia po sobie nieumiejętny kontakt z innowacjami, niż wspomaganiem przez nie rozwojem najlepszych potencjałów człowieka”.

Zaniepokoił mnie fakt, że w ramach cyberpsychologii z łatwością znajdujemy badania dotyczące uzależnień od mediów społecznościowych czy hejtu w internecie, ale analizy dotyczące pozytywnego wykorzystania technologii są albo w zarodku albo są niewidoczne. Brakuje agory, na której badacze, w tym psychologowie, a także specjaliści zajmujący się SI, przedstawiają pozytywną ofertę dotyczącą nowych technologii; omawiają to, co mogłoby pomóc ludziom nie tylko – jak dotychczas – w osiąganiu przyjemności czy skuteczności, ale także w nadaniu życiu głębszego sensu.

Cyberpsychologia pozytywna, której ideę zaproponowałem, to reakcja na zaproszenie fizyka i kosmologa Maxa Tegmarka do „najważniejszej rozmowy naszych czasów”. Tegmark zaproponował, żeby nie czekać z założonymi rękami na czasy, w których człowiek stanie się podwładnym SI i dopóki jest jeszcze taka możliwość, podjąć na ten temat poważną rozmowę. Wspólną podstawą debaty na ten temat jest sprawa fundamentalna: Jeśli chcemy, by zaawansowane systemy wspierały ludzkość w realizacji jej celów, to musimy wiedzieć, jakie są najważniejsze dążenia

człowieka. Jak stwierdził Tegmark: Jeśli nie wiemy, czego chcemy, to mniej prawdopodobne jest, że coś osiągniemy, a jeśli oddamy kontrolę maszynom, które nie dzielają naszych celów, prawdopodobnie uzyskamy to, czego nie chcemy.

Ale czego my, ludzie właściwie chcemy?

Odpowiedź na pytanie o dobrostan człowieka, w tym człowieka XXI wieku zanurzonego w technologiach cyfrowych, daje nam właśnie nauka. Psychologia pozytywna ma konkretne propozycje dotyczące czynników sprzyjających osiągnięciu dobrostanu, a źródłem jej pewności są nie tylko odnotowane w badaniach zależności, ale setki czy nawet tysiące lat refleksji na ten temat, poczynając od namysłu najwybitniejszych myślicieli starożytnej Grecji lub Rzymu.

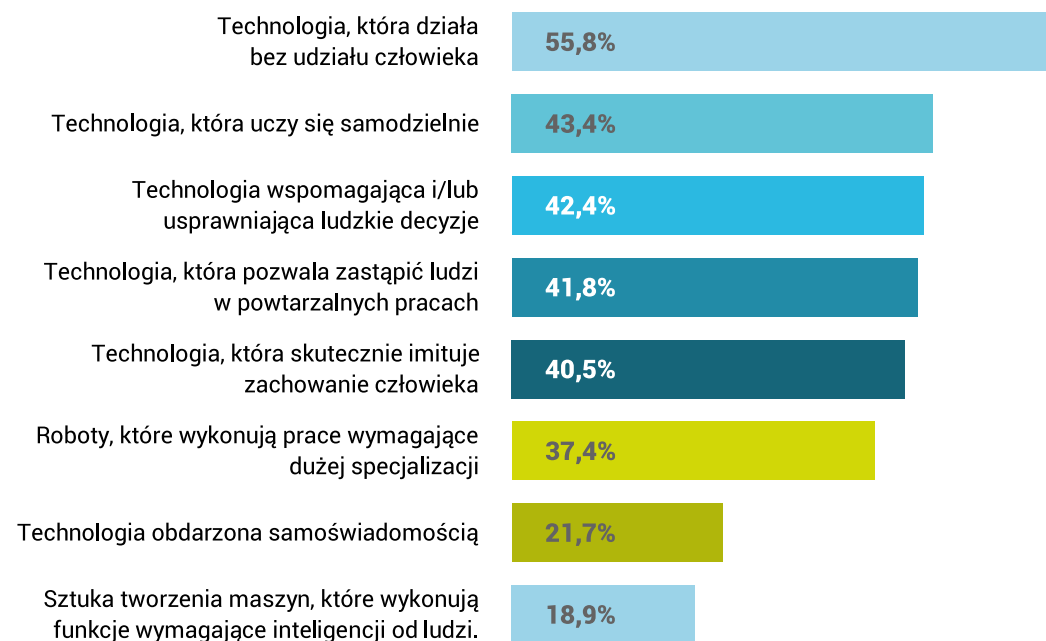
Okazuje się, że na dobrostan człowieka można patrzeć w perspektywie hedonizmu, czyli zastanawiając się, co sprawia, że życie człowieka jest przyjemne lub w perspektywie eudajmonizmu, gdzie koncentrujemy się na zasadach sprawiających, że człowiek może osiągnąć głęboką satysfakcję z życia w zgodzie ze swoim prawdziwym Ja, nawet jeśli wiąże się to z doświadczaniem cierpienia.

Cyberpsychologia pozytywna, która kieruje uwagę na perspektywę eudajmonii, motywuje refleksję nad celami, które są dla ludzi najbardziej pożądane, by zapewnić im szczęśliwe życie. Wtedy też znacznie łatwiej będzie nam kontrolować kierunek rozwoju technologii. Uważam, że pewne cele dotyczące kształtowania technologii nie zostały jeszcze sformułowane albo świat biznesu nie dostrzega jeszcze wartości rozwijania technologii ułatwiającej osiągnięcie szczęścia przez wielkie S. To oznacza, że wszyscy uczestniczymy w eksperymencie, którego stawką jest jakość naszego życia, ale, jak widać, nie poprzestajemy na gorzkich konstatacjach.

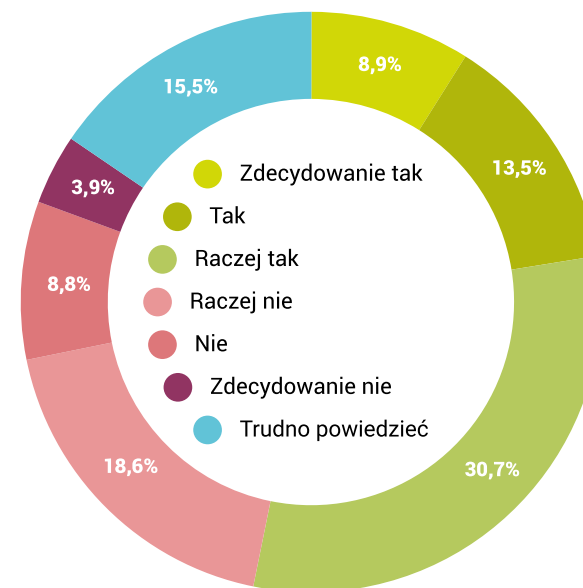
BADANIA NASK DOTYCZĄCE SZTUCZNEJ INTELIGENCJI



Dla polskich internautów – jak wynika z badań Naukowej i Akademickiej Sieci Komputerowej (NASK) – **najbardziej adekwatna definicja sztucznej inteligencji (SI) głosi, że jest to technologia, która działa bez udziału człowieka** (55,8 proc.). Tylko 4 proc. respondentów nie zetknęło się z tym terminem. Ponad połowa badanych uważa, że SI ma wpływ na ich codzienne życie. Główne obszary, w których respondenci dostrzegają obecnie funkcjonowanie SI to rozrywka, edukacja, zakupy i transport. Wiedzę o SI najczęściej czerpią z telewizji, portali i stron www, mediów społecznościowych oraz filmów, seriali i książek popularnonaukowych.

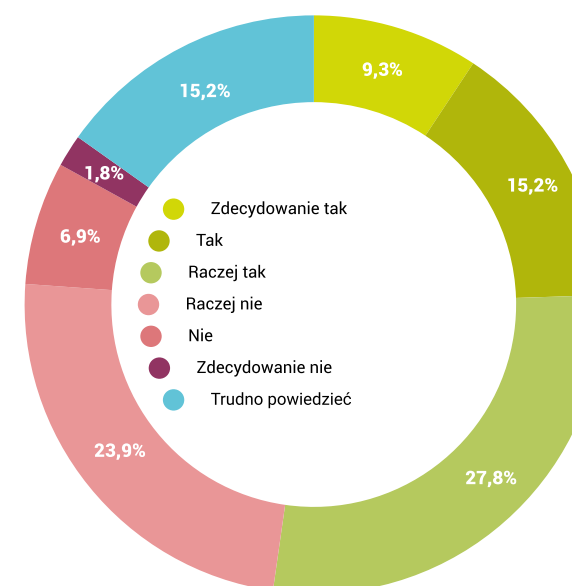


Czy chciał(a)by Pan(i) rozwijać swoje kompetencje w zakresie technologii sztucznej inteligencji?



Te same badania wskazują, że **Polacy obawiają się sztucznej inteligencji (SI), ale dostrzegają w niej też korzyści m.in. w obszarze codziennych ułatwień**. Wśród głównych zagrożeń związanych z SI wymieniają: utratę prywatności (60,5 proc.), wzrost bezrobocia (40,1 proc.) i zwiększoną liczbę cyberataków (37,7 proc.). Sztuczna inteligencja przynosi jednak – ich zdaniem – możliwość poprawy komfortu życia (34 proc.), lepszą personalizację produktów i usług (30,3 proc.) i wzrost poziomu cyberbezpieczeństwa (33 proc.).

Czy sztuczna inteligencja ma dostrzegalny wpływ na Pana(i) codzienne życie?



Ciekawe jest to, że swoje kompetencje w zakresie SI chcieliby poszerzać i rozwijać 42,1 proc. ankietowanych. Respondenci – rodzice zapytani o uczestnictwo swoich dzieci w zajęciach z zakresu technologii SI (robotyka, logika czy programowanie itp.) w 53,1 proc., deklarują że życzyliby sobie tego. **Zdaniem rodziców największą barierą dla ich dzieci w rozwoju kompetencji cyfrowych z zastosowaniem SI stanowią przede wszystkim braki kadrowe w szkołach (46,7 proc.) oraz nieadekwatne podstawy programowe (43,8 proc.)**. NASK odnotowuje też, że internauci jako problemu nie wskazują braku odpowiedniego sprzętu w domu (tylko 4,7 proc. wskazań rodziców).



Więcej informacji: NASK – Państwowy Instytut Badawczy, raport „Sztuczna Inteligencja w społeczeństwie i gospodarce” (2019).

KS. DR HAB. PIOTR GOLISZEK

Instytut Nauk Teologicznych KUL

KATECHEZA W EPOCE CYFROWEJ PROCESEM SPERSONALIZOWANYM

W Sewilli podczas Międzynarodowego Kongresu w 1999 roku poświęconemu relacjom między religią a kulturą, ksiądz Jerzy Szymik wygłosił wykład pod charakterystycznym tytułem „Teologia w krainie pepsi-coli” – przywołał prelegent wydarzenia z opracowania Ireneusza S. Ledwonina. Tytuł wykładu spodobał się organizatorom do tego stopnia, że przyjęli go za temat całego kongresu. Pepsi-cola była bowiem symbolem oferty dla człowieka ówczesnego świata, a także symbolem jego rzekomych życiowych potrzeb i propozycją zaspokojenia jego aspiracji, spowodowanych de facto do konsumpcji. **Dzisiejszy smartfon, a w nim Internet umożliwiającą działanie Facebook-a, Instagram-u, Tik-Tok-a jest jak pepsi-cola przed kilkunastu laty; jest symbolem zaspokojonych (i wciąż zaspakajanych) potrzeb materialnych człowieka, wyrazem jego społecznego czy towarzyskiego prestiżu, świadectwem nadążania za wymaganiami nowoczesności.**

Podając za książkę „Chrześcijaństwo w epoce smartfonów” warto przywołać pytania Ledwonina: Czy człowiek współczesny potrzebuje jeszcze czegoś więcej niż świat reklamy i konsumpcji czy cyfrowych mediów? A jeśli tak, to czego lub kogo? Jak w kulturze zdominowanej przez cyfrową technologię mówić o chrześcijaństwie i o Jezusie Chrystusie? Jak świadczyc o Jego Osobie? Ja katechizować? Czy w ogóle jeszcze ewangelizować i świadczyć? Czy chrześcijańska wiara i prawda mają jeszcze coś do powiedzenia człowiekowi XXI wieku? A jeżeli tak, to jak włączyć osiągnięcia świata cyfrowego do mówienia o Chrystusie? Na te pytania musimy umieć sobie dziś odpowiedzieć.

– Katecheza w epoce cyfrowej winna być procesem spersonalizowanym, ale nie indywidualnym – od indywidualistycznego i samotniczego świata społecznościowego musi prowadzić do wspólnoty Kościoła, miejsca, gdzie doświadczenie Boga prowadzi do komunii i życia rzeczywiście dzielonego z innymi – wyjaśnia „Dyrektorium Katechetyczne”, w którym dodano też, że „wyzwanie ewangelizacji pociąga za sobą wyzwanie inkulturacji cyfrowego świata”. „Dyrektorium Katechetyczne” również pyta „Jak nawigować w sieci, aby rozwijać się jako podmiot, a nie przedmiot, oraz jak wykraczać poza samą tylko technikę i w ten sposób, w relacji z Chrystusem, odnajdywać odnowione człowieczeństwo?”.

Reistyczna współczesność

Niezależnie jaki świat – czy cyfrowy czy realny – jest przedstawiany i opisywany słowem. Odwołując się do stwierdzeń Krzysztofa Kauchy z artykułu „Teologia personalistyczna”, język współczesny zdominowany został przez słowa „techniczne” w rodzaju: biznesplan, globalizacja, standard, audyt, monitoring, mobilność itd. Konsekwencją mechanizującego języka jest fakt, że coraz rzadziej występują dzisiaj słowa „człowiek”, „osoba”, a zamiast nich: nip, pesel, pin, login, użytkownik, beneficjent, płatnik, ubezpieczony, kredytobiorca itd.

Można powiedzieć za Janem Pawłem II, że faktem stał się prymat rzeczy nad osobą, techniki nad etyką, materii nad duchem. To rodzaj współczesnego hiper-reizmu, który wypiera z pola widzenia człowieka jako byt nieporównywalny z rzeczami, których przeciwieństwem jest twórcą. Ogólnie można powiedzieć, że reizm współczesny, który u swych podstaw jest apersonalny, staje się dziś wprost anty-personalny, jakby dążył do osłabienia osoby na rzecz cyfrosystemu.



CZŁOWIEKA MEDIALNEGO CECHUJE PRZEWAGA MYŚLENIA KONKRETNEGO NAD ABSTRAKCYJNYM, WIĘKSZA WRAŻLIWOŚĆ EMOCJONALNA, A MNIEJSZA INTELEKTUALNA, PRZEWAGA INTUICJI NAD KRYTYCZNYM MYŚLENIE, ZWRÓCENIE UWAGI NA CHWILĘ, A ODWRÓCENIE UWAGI OD PROCESÓW TRWAJĄCYCH DŁUŻSZY CZAS



Wpływ kultury cyfrowej na człowieka

Inwazyjność cyfrowej technologii i cyfrowych treści – jak trafnie to ujmuje franciszkanin Piotr A. Gruszczyński w artykule „Być chrześcijaninem w epoce smartfonów” – przekształciła sposób mówienia, rozumienia, myślenia, ale najbardziej przeorganizowała percepcję rzeczywistości. – **Człowieka medialnego cechuje przewaga myślenia konkretnego nad abstrakcyjnym, większa wrażliwość emocjonalna, a mniejsza intelektualna, przewaga intuicji nad krytycznym myśleniem, zwrócenie uwagi na chwilę, a odwrócenie uwagi od procesów trwających dłużej czas – czytamy w publikacji, w której podkreślono także, że badania pokazują, że nadmierne korzystanie z narzędzi i mediów cyfrowych zabija pasję. – Nie tylko czytania książek, ale również pasje sportowe, wpływa także negatywnie na relacje z rodziną, zaburza sposób postrzegania czasu i zauważania ciągów przyczynowo-skutkowych, zubaża słownictwo, powoduje nadpobudliwość ruchową i emocjonalną – zaznaczono. Zanika zatem poznanie umysłowe, myślenie logiczne i sekwencyjne.**

Ci, którzy zajmują się neuroplastycznością mózgu oraz badania prowadzone przez psychologów, neurobiologów stwierdzają, że eksplozja cyfrowej technologii spowodowała u wielu osób znaczne zmiany w obwodach neuronalnych i w funkcjonowaniu mózgu – można przeczytać w książce „Płytki umysł”.

Czynności poruszania myszą, klikania, kręcenia rolką, przesuwania opuszków po trackpadzie lub po ekranie smartfona powodują, że nieprzerwany strumień bodźców płynie z urządzeń cyfrowych prosto do naszej kory wzrokowej, somatosensorycznej i słuchowej. Takie przebywanie w cyfro-przestrzeni powoduje, że urządzenie i zawarte w nim informacje, angażują wszystkie ludzkie zmysły jednocześnie (poza zapachem i smakiem). To oznacza, że świat rzeczywisty – w tym i ten duchowy, religijny – oddala się. Efektem tego procesu w ostateczności jest zjawisko, że to umysł konsumowany jest przez medium, a nie odwrotnie.

Niestety świat cyfrowy i jego narzędzia skupiają uwagę odbiorcy po to, aby ją zaraz rozproszyć, w konsekwencji dekoncentrują i przeszkadzają, tym samym osłabiają pamięć długotrwałą (pamięć krótkotrwałą nie nadąża przekazywać

danych do pamięci długotrwałej) oraz sprawiają napięcie i niepokój. Warto jednak zaznaczyć, że pojawiają się również głosy mówiące o pozytywnym wpływie cyfrowych narzędzi na człowieka: korzystanie z sieci pozwala się wypowiedzieć, znosi granice, umożliwia nawiązanie kontaktów częstszych niż w sposób bezpośredni. Publicyści zauważają jednak, że te wirtualne relacje są płytkie.

Wiara w cyfrowym świecie

Przywołując ponownie artykuł „Być chrześcijaninem w epoce smartfonów” warto zwrócić uwagę, że w drugiej połowie XX wieku święciła triumfy socjologiczna teoria mówiąca o nieuchronnej sekularyzacji, jednak obecnie panuje przekonanie, że przyszłość nie będzie wcale mniej religijna niż przeszłość. **Kościółowi katolickiemu w kwestii postępowania się nowymi mediami, nie brakuje otwarcia się ewangelizacji na tę sferę. W nowej ewangelizacji cyfrowe media są niezmiernie istotne. Dlatego papież Franciszek zachęca: „Nie bójcie się zamieszkać w świecie cyfrowym”. W kontekście edukacji medialnej w służbie katechezy bardzo ważne jest zatem dostrzeżenie bardzo subtelnej kwestii, mianowicie tego, jaki jest wpływ używania nowych mediów na wiarę i religijność.**

Człowiek epoki cyfrowej, *homo communicans*, zdefragmentowany, poszatkowany, mający trudność z logicznym czy abstrakcyjnym myśleniem, żyjący chwilą i doznaniem, których spodziewa się w niedalekiej przyszłości, będzie religijny w inny sposób. Jaka będzie zatem ta religijność?

Pierwszą cechą religijności „cyfrowej” jest przesadny indywidualizm i zaniechanie więzi wspólnotowych. Przekaz informacji poprzez media cyfrowe niekoniecznie buduje mocne więzi międzyludzkie. Wiara raczej będzie zmierzać w kierunku sfery prywatnej. Drugim elementem tej religijności – według Piotra A. Gruszczyńskiego – „jest nacisk położony na sferę emocjonalną kosztem intelektualnej”. – **Brak racjonalności w decyzjach, uleganie emocjom i przekonanie, że każdy może wierzyć, jak chce, owocują w postaci wiary w zabobony, astrologię, bioenergoterapię i sekty. Często rozmaite wierzenia i praktyki duchowe ulegają wymieszaniu w swoistym „koktajlu”, w skład którego wchodzi oprócz chrześcijańskiej mistyki: ezoteryka, wschodnie medytacje, ekologia. Powstają „świeckie religie”: kultura idola czy gwiazdy zamiast kultu Boga – zaznaczył.**

Dla człowieka kultury cyfrowej wiara nie wiąże się z dążeniem do obiektywnej prawdy i dobra, ale najczęściej jest pragnieniem „zaspokojenia bieżących potrzeb emocjonalnych czy sensotwórczych subiektywnych doznań”. Ważne jest to, czy religia pomaga w spełnieniu życiowym, w rozwoju i doskonaleniu

» swojej osobowości – zwraca uwagę socjolog Janusz Mariański w tekście „Sekularyzacja a nowe formy religijności”. Z tego powodu zamiast ku wierze będącej rozumną i wolną odpowiedzią człowieka na apel skierowany przez Boga do człowieka, ludzie skłaniają się ku wierze jako przeżyciu lub terapii na bóle codziennej egzystencji.

Trzecią cechą, według wspomnianego Autora, jest konsumeryzacja religijności. Człowiek kupuje wszystko, co sprawia, że zaspakaja swoje doznania: rzeczy potrzebne i niepotrzebne, luksusowe i tanie, usługi, wakacje czy różnego rodzaju przyjemności. Dlaczego nie mógłby kupić także usług religijnych?

Jak katechizować kulturze cyfrowej?

Jaką drogą powinien podążać Kościół, by w kulturze cyfrowej nadal pełnić swoją ewangelizacyjną i katechetyczną misję, podpowiada Jan Paweł II w „Redemptoris missio”. Papież zachęca, aby wykorzystywać media cyfrowe jako narzędzie, oraz „trzeba włączyć samo orędzie w tę „nową kulturę”, stworzoną przez nowoczesne środki przekazu” (RM 37).

– *Nowoczesne technologie cyfrowe są obecne we współczesnej kulturze jako rzeczywistość, której nie należy odrzucać, ale dokonać swego rodzaju personalizacji, ich akceptacji i adaptacji. Przykładem takiej adaptacji są spotkania młodzieży nad Jeziorem Lednickim wraz z swym nowoczesnym charakterem, wizualnością, szybkim tempem wydarzeń i możliwością zaangażowania wszystkich zmystów* – zwraca uwagę teolog i publicysta ks. Andrzej Draguła. Trzeba się jednak dobrze zastanowić, czy postępowania Kościoła powinny iść w kierunku zaspokojenia bieżących wrażeń i doraźnych doznań człowieka oraz czy cena, którą się za to płaci – narażenie się na sploty Ewangelii – nie jest zbyt wysoka? – zastanawia się z kolei Tomasz Szlendak.

Być może odpowiedź na to pytanie nie ogranicza się do dwóch opcji: zamknięcia się w twierdzy lub popłynięcia z prądem współczesności, ale leży



EKSPLOZJA CYFROWEJ TECHNOLOGII SPOWODOWAŁA U WIELU OSÓB ZNACZNE ZMIANY W OBWODACH NEURONALNYCH I W FUNKCJONOWANIU MÓZGU

w zupełnie innej płaszczyźnie – jak ponownie wyjaśnia artykuł „Być chrześcijaninem w epoce smartfonów”. **Papież Benedykt w 2013 roku zaakcentował, że do zwiastowania orędzia ewangelicznego we współczesnym świecie nie wystarczy sama technologia cyfrowa, ale konieczny jest czynnik ludzki: chęć dawania siebie w komunikacji interpersonalnej. Podobnie w 2014 roku papież Franciszek, nazywając internet „darem Boga”, potwierdził myśl swego poprzednika interpretując, że chrześcijańskiego świadectwa nie daje się przez bombardowanie informacjami o tematyce religijnej, ale przede wszystkim poprzez dar z siebie samego.**

Katecheza procesem spersonalizowanym

Prawdy chrześcijańskie przekazywane w katechetycznej posłudze Kościoła nie posiadają charakteru statycznego czy reistycznego; są to prawdy, które dotyczą zbawienia objawionego i dokonanego w Osobie Chrystusa. Zatem wiara oraz komunja z Chrystusem nie są oparte na abstrakcji, lecz na rzeczywistości osobowej. Katecheza jest więc czasem i przestrzenią, gdzie dochodzi do zespolenia człowieka z Bogiem więzami osoby.

Wszelka rzeczywistość osobowa: Bóg, chrześcijaństwo, wiara, Kościół, życie, Ojczyzna, rodzina mogą zostać przez człowieka – jako osobę – poznane, zrozumiane i zinterioryzowane. Człowiek pośród nich staje się również rzeczywistością, ale właśnie jako osoba. Ostatecznie miejscem spotkania treści, przeżyć, doświadczeń, które niesie katecheza, jest osoba. Ona jest też „metodą” porządkowania tego wszystkiego. W osobie wszystko się urzeczywistnia i urealnia. Bez osoby chrześcijaństwo i wiara byłaby mitologią.

Podsumowując trzeba zatem uczynić wszystko, aby: 1) prowadzić katechizowanych do wspólnoty Kościoła; 2) przekazywać wiarę bardziej przykładem i świadectwem; 3) prowadzić do doświadczenia Boga; 4) docenić liturgię i sztukę sakralną w wyrażaniu misterium wiary; 5) dokonać inkulturacji cyfrowego świata; być w nim podmiotem a nie przedmiotem; 6) wykraczać poza samą tylko technikę; bardziej w relacji z Chrystusem, odnajdywać odnowione człowieczeństwo (DK 372).

Wychowanie w wierze jako prowadzenie wychowania do osobowej więzi z Jezusem Chrystusem, polega przede wszystkim na aktualizowaniu Osoby Chrystusa i Jego Ewangelii w życiu codziennym oraz podążaniu wskazaną przez Niego drogą. I jedno jest pewne: źródłem wiary i nawrócenia jest radość wynikająca z relacji człowieka z Chrystusem. To w Kościele Jezus sam przemawia i przemienia serce człowieka. Wiara i nawrócenie to naturalna reakcja na miłość, której trzeba doświadczyć. Nie dokona tego żadna aplikacja czy program komputerowy, ale zawsze i przede wszystkim Osoba Chrystusa.

DR BERNADETA LELONEK-KULETA

Instytut Psychologii KUL

PUŁAPKI CYBERŚWIATA

Świat internetowy coraz trudniej utożsamiać z tzw. nowymi technologiami ze względu na jego ogromną już obecnie powszechność. Coś, co jeszcze kilkanaście lat temu było stosunkowo nowe, dziś stanowi naturalną rzeczywistość większości ludzi. Obok niezliczonych korzyści, jakie niesie ze sobą Internet, pewne jego elementy mogą być dla ludzi potencjalnie szkodliwe. Jako terapeutę uzależnień interesuje mnie szczególnie potencjał „uzależniającego” cyfrowego świata.

Na początku warto zauważyć, że obecnie odchodzi się od pojęcia tzw. uzależnienia od Internetu (Internet Addiction Disorder) rozwijanego w latach 90. przez Kimberly Young. Już w 2013 roku specjaliści opracowujący klasyfikację zaburzeń DSM-V uznali, że pojęcie „Internet” jest tak szerokie i obejmuje tak wiele różnych aktywności, iż trudno byłoby sprecyzować jakich problemów doświadcza osoba „uzależniona od Internetu”. W związku z tym prace badaczy zaczęły iść w tym kierunku, aby odrębnie bardziej specyficzne zaburzenia związane z aktywnościami internetowymi. Obecnie zarówno **Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne (APA)** jak również **Światowa Organizacja Zdrowia (WHO)** wyodrębniły dwa zaburzenia, mające naturę uzależnienia, a związane z używaniem Internetu – **zaburzenie uprawiania hazardu (gambling disorder)** i **zaburzenie grania (gaming disorder)**. Są to jednocześnie, jak na razie, jedyne oficjalnie uznane tzw. uzależnienia czynnościowe.

Czym jest uzależnienie od czynności? Kryteria rozpoznawania takiego zaburzenia są bardzo zbliżone do obowiązujących oficjalnie kryteriów uzależnień od substancji psychoaktywnych. Przede wszystkim, **osoba uzależniona jest zaabsorbowana daną czynnością, tzn. stale jest pochłonięta myśleniem o niej, planowaniem jej czy jej wspomnianiem. Poza tym ma ograniczoną zdolność kontrolowania swojego zaangażowania w tę aktywność – tzn. trudno jej tę czynność przerwać lub nie podjąć jej, jeśli w danym momencie nie powinna tego robić, np. ze względu na inne obowiązki. Trzecią charakterystyczną cechą uzależnień jest to, że czynność ta przynosi wielowymiarowe szkody – mogą to być problemy w relacjach osobistych, w pracy, problemy finansowe czy zdrowotne – a mimo to osoba nie jest w stanie jej porzucić czy ograniczyć.**

Kontrowersje – wśród graczy i specjalistów

Możliwość uzależnienia się od tzw. gier video online i offline budzi kontrowersje zarówno wśród samych graczy (wielu z nich po prostu w to nie wierzy), jak również wśród specjalistów, co wydaje się szczególnie interesujące. Burzliwe dyskusje podjęto zwłaszcza po upublicznieniu propozycji najnowszej edycji Międzynarodowej Klasyfikacji Chorób ICD-11 (obowiązującej od 2022 roku), do której już oficjalnie włączono jednostkę chorobową – zaburzenie grania (gaming disorder), definiując je jako: wzorzec zachowań w grach, online lub offline charakteryzujący się: 1) zaburzeniem kontroli nad graniem, 2) wzrastającym zaabsorbowaniem grą powodującym zaniedbywanie innych aktywności oraz 3) kontynuowaniem i nasilaniem grania pomimo doświadczanych jego negatywnych konsekwencji.

Wyrazem burzliwej dyskusji wokół istnienia „gaming disorder” niech będzie fakt, że szerokie grono naukowców napisało list otwarty wyrażający sprzeciw wobec takiej propozycji WHO, który doczekał się odpowiedzi innej grupy badaczy uzależnień, odpierających zarzuty tych pierwszych. Ta publikacja także doczekała się odpowiedzi przedstawicieli „przeciwnego obozu”.

Co budziło największe zastrzeżenia? Przede wszystkim to, iż obserwuje się osoby grające dużo i intensywnie, a nie doświadczające z tego powodu poważnych konsekwencji w zakresie zdrowia fizycznego i psychicznego. Taki argument przeciwko możliwości uzależnienia się wysuwają także sami gracze. Badania najnowsze wykazują jednak, że w tym wyraża się specyfika tych nowych tzw. uzależnień od czynności. W odróżnieniu od uzależnienia od substancji, gdzie im więcej zażywanej substancji



„WPLATANIE” CECH HAZARDOWYCH W GRY JEST ZARÓWNO NIEETYCZNE, JAK I NIEBEZPIECZNE DLA NIEŚWIADOMEGO TEGO GRACZA.



Gracze w przywoływanych wyżej badaniach zapytani wprost o to, czy dostrzegają w grach niehazardowych elementy zachęcające do hazardu, wymieniali: istnienie lootboxów, możliwość obstawiania wyników gier wideo (czyli tzw. zakłady e-sportowe), wprowadzanie do fabuły wątku hazardowego (elementów, które ze względu na swą grafikę czy mechanikę bardzo przypominają klasyczne gry hazardowe, np. automat losowy czy ruletkę), oraz możliwość dokonywania płatności za postępy w grze (tzw. Pay to Win).

» tym poważniejsze szkody, w przypadku uzależnień od czynności nie istnieje prosty liniowy związek między intensywnością aktywności, a nasileniem uzależnienia. Nie znaczy to jednak, że od czynności uzależnić się nie można, decydują jednak o tym o wiele bardziej złożone czynniki niż sam poświęcony czas. Jednym z takich czynników w grach jest m.in. dokonywanie tzw. mikropłatności, czyli drobnych opłat w celu uatrakcyjnienia gry (przyspieszenia jej, zwiększenia szansy na wygraną, itp.). Wykazano, że nasilenie mikropłatności koreluje z zagrożeniem uzależnieniem.

Zagadnieniem, które chciałabym rozwinąć, jest zjawisko upodabniania gier internetowych przez ich twórców do hazardu. Należy zaznaczyć, że gry hazardowe, ze względu na szereg zagrożeń, które ze sobą niosą (finansowych i psychologicznych), objęte są kontrolą państwa, zakładającą m.in. możliwość uprawiania ich tylko przez osoby dorosłe. Szeroko rozumiane gry internetowe takiej kontroli nie posiadają co oznacza, że teoretycznie mogą je uprawiać nawet małe dzieci, co zresztą niejednokrotnie ma miejsce. „Wplatanie” cech hazardowych w takie gry jest zarówno nieetyczne, jak i niebezpieczne dla nieświadomego tego gracza. Przede wszystkim zarówno gambling jak i gaming bazują na tych samych mechanizmach behawioralnych w celu nagradzania gracza, a przez to zwiększenia motywacji do pozostawania przy grze. Efekty dźwiękowe i wizualne w grach powodują pobudzenie, wymuszają koncentrację oraz angażują te same narządy – oko i rękę.

Badania przeprowadzone w 2021 roku wśród polskich graczy uprawiających zarówno hazard jak i gry niehazardowe wykazały istnienie szeregu podobieństw obu typów gier, które dostrzegają sami gracze.

Lootboxy

W obydwu typach gier istotną rolę pełni chęć rywalizowania z innymi oraz wygrywania. Jedne i drugie zapewniają możliwość ucieczki od realnego świata, a graniu towarzyszą silne emocje (ekscytacja, frustracja i inne). Typowa dla hazardu losowości (czyli sytuacja, w której wynik nie zależy od umiejętności czy wiedzy, ale od przypadku) pojawia się także w niektórych elementach gier internetowych, np. w formie tzw. lootboxów. Są to pudełka pojawiające się w grze i zawierające wirtualne przedmioty o różnej wartości. W zależności od gry lootbox można kupić za wirtualne lub realne pieniądze albo otrzymać jako nagrodę za postępy w grze. Po wylosowaniu lootboxa otrzymuje się jego zawartość, która wcześniej nie jest znana, a która może być dla gracza bardzo cenna z punktu widzenia przebiegu dalszej jego gry.

Wracając do lootboxów, poza losowym mechanizmem otrzymywania nagrody, istnieją jeszcze inne cechy upodabniające je do hazardu. Przykładowo, lootboxy często otwiera się „przed widownią”, którą mogą być po prostu gracze specjalnie oglądający tę czynność na You Tube bądź też gracze oczekujący na swoją rozgrywkę – taka możliwość istniała np. w grze „Call of Duty: WWII”. Stanowi to dodatkowy czynnik nagradzający dla gracza (podobnie jak podziw innych graczy dla hazardzisty wygrywającego w kasynie). Wylosowanie czegoś szczególnie cennego z lootboxa jest akcentowane bodźcami wizualno-dźwiękowymi, podobnie jak wygrana w automacie losowym. Lootboxy poza tym wykorzystują typowe dla hazardu błędy poznawcze – paradoks hazardzisty (gracz po serii porażek liczy na „zasłużoną” wygraną) czy utopionych kosztów (losowanie kolejnych lootboxów ze względu na chęć wyrównania poniesionych już strat – czyli wylosowanie wcześniej przedmiotów mało wartościowych).

Wszystkie te wymienione podobieństwa lootboxów do hazardu sprawiły, że rządy kolejnych krajów zaczęły baczniej przyglądać się temu elementowi gier, natomiast Belgia i Holandia zakazały umieszczania lootboxów w grach video. Za nieprzestrzeganie tego zakazu grożą wysokie kary finansowe. Polskie Ministerstwo Finansów uznało jednak lootboxy za element gry niespełniający przesłanek pozwalających uznać je za hazard, w związku z czym nadal można je znaleźć w grach dostępnych bez ograniczeń wiekowych.

Utrata kontroli a higiena cyfrowa

Wracamy zatem do wspomnianych na początku wątpliwości, co do tego, czy, a jeżeli tak, to jakie aktywności w cyberświecie mogą być dla nas



TYPOWA DLA HAZARDU LOSOWOŚĆ (CZYLI SYTUACJA, W KTÓREJ WYNIK NIE ZALEŻY OD UMIEJĘTNOŚCI CZY WIEDZY, ALE OD PRZYPADKU) POJAWIA SIĘ TAKŻE W NIEKTÓRYCH ELEMENTACH GIER INTERNETOWYCH, NP. W FORMIE TZW. LOOTBOXÓW.

szkodliwe. Dotyczą one jak widać nie tylko badaczy, ale także polityków i ogólnie wszystkich ludzi korzystających z Internetu. Biorąc pod uwagę, że stałe bycie on-line powoli staje się standardem, nie dziwi to, że mamy trudność z uwierzeniem, iż może to być także potencjalnie niekorzystne czy szkodliwe. Pomimo tego, że jak na razie dwie rozrywki, dostępne w Internecie, uznano za potencjalnie uzależniające, nie należy zapominać o całym szeregu innych czynności, w które angażujemy się na co dzień, i których potencjalną szkodliwość wykazują badania prowadzone w Polsce oraz na świecie. W 2019 roku CBOS przeprowadził badania, w których pod lupę wzięto zachowania takie jak: korzystanie z Facebooka, z Instagrama, z Twittera czy ze smartfona. W przypadku każdego z nich potwierdzono możliwość wystąpienia objawów typowych dla uzależnień, jak: utrata kontroli nad czasem spędzonym na danej aktywności, zaniedbywanie obowiązków życiowych z jej powodu, utrata innych zainteresowań, pojawienie się nieprzyjemnych objawów odstawienia w sytuacji nieplanowanego braku dostępu do aktywności, korzystanie z aktywności w celu poprawienia sobie nastroju, ukrywanie przed bliskimi czasu spędzanego na wykonywaniu danej aktywności.

Czy powinniśmy zatem bać się Internetu? Z pewnością nie jest to najlepsze rozwiązanie, zważywszy na to, że praktycznie nie jesteśmy w stanie całkowicie z niego zrezygnować, a przecież nie możemy żyć w ciągłym lęku. Pamiętajmy jednak, że za Internetem stoi sztab specjalistów, których zadaniem jest utrzymanie nas „w sieci” jak najdłużej (polecam przy okazji film „Dylemat społeczny” z 2020 r., który doskonale obrazuje stojące za tym mechanizmy).

Specjaliści zajmujący się profilaktyką nadużywania mediów cyfrowych zalecają przede wszystkim świadome korzystanie z nich oraz zachowanie równowagi między światem realnym oraz wirtualnym. Co to oznacza? Zadbajmy o tzw. higienę cyfrową, czyli czas poza siecią i pielęgnujmy aktywności offline. Bądźmy świadomi, tzn. unikajmy bezwiednego wpatrywania się w ekran i utraty poczucia czasu, odkładajmy telefon czy odchodźmy od komputera, kiedy skończyliśmy zajęcie wymagające skorzystania z Internetu.

Jeśli zauważamy, że czas przy Internecie „przecieka nam przez palce” podejmujemy bardziej konkretne działania – np. ustawienie budzika, którego sygnał będzie oznaczał odłożenie urządzenia czy zliczanie czasu spędzanego przed urządzeniem – co okazuje się bardzo skutecznym narzędziem w zarządzaniu własnym czasem w sieci. To co znamy, rozumiemy i kontrolujemy zagraża nam w mniejszym stopniu, dlatego warto być świadomym, uważnym, korzystać rozsądnie z dobrodziejstw techniki, nie zapominając jednak o związanych z nimi zagrożeniach.



PEGASUS – NARZĘDZIE TOTALNEJ INWIGILACJI

W Polsce w ostatnich miesiącach głośne stały się informacje o inwigilowaniu przez służby specjalne za pomocą oprogramowania Pegasus osób publicznych, w tym politycznych przeciwników obecnej władzy. O problemie inwigilacji i ochrony obywateli opowiada na łamach „Przeglądu Uniwersyteckiego” dr hab. Urszula Soler, która w swojej pracy naukowej zajmuje się m.in. nowoczesnymi technologiami i ich bezpieczeństwem, a także wojną informacyjną.

Czym jest Pegasus, jakie są jego możliwości i w związku z tym w jaki sposób – w Pani ocenie – powinien on być wykorzystywany przez państwo, w tym takie jego instytucje jak służby specjalne? Czy i jak można zapobiec nadużyciom?

Pegasus to zestaw narzędzi programistycznych, wykorzystujących błędy lub podatności istniejących systemów operacyjnych i aplikacji, pozwalający, po zainfekowaniu, uzyskać dostęp osobie atakującej, do praktycznie wszystkich treści na telefonie komórkowym lub tablecie, pracującym pod system iOS lub Android. Pozwala również przejąć kontrolę nad sprzętem w takim urządzeniu, w szczególności nad bieżącym odczytywaniem danych lokalizacyjnych- również przy wyłączonym telefonie! Ponadto pozwala na włączanie i wyłączanie mikrofonu, a co za tym idzie słuchanie i nagrywanie dźwięków „z otoczenia” czy przejęcie kontroli nad kamerą i podgląd zdalny tego, co widzą obiektywy.

To oznacza, że Pegasus jest narzędziem totalnej ingerencji w wartości chronione Konstytucją, takie jak prywatność, tajemnica korespondencji, mir domowy, tajemnica handlowa, a nawet tajemnica spowiedzi, lekarska czy adwokacka. Z tego względu powszechnie w demokracjach zachodnich przyjmuje się jego stosowanie wyłącznie w sprawach najpoważniejszych przestępstw terrorystycznych. U naszego amerykańskiego sojusznika przykładowo, prawo zabrania używania tego narzędzia w stosunku do amerykańskich obywateli na amerykańskim terytorium.

Podmioty uprawnione, w tym służby specjalne, posiadają szereg uprawnień i narzędzi, takich jak kontrola operacyjna, w tym realizowana za pośrednictwem sieci komórkowych, do tego, aby skutecznie ścigać przestępców. Pegasus nie jest do tego potrzebny. Jest natomiast wygodny. Jak widać w polskich warunkach zbyt wygodny.

W jaki sposób można zapobiegać nadużyciom?

Specjaliści twierdzą, że polskie prawo w tym zakresie nie spełnia standardów europejskich. Kontrola sądowa jest wyłącznie formalna i polega na sprawdzeniu, czy we wniosku podano właściwy paragraf. **Polski sąd nie wnika, czy materiał dowodowy uzasadnia merytorycznie uruchomienie maszyny inwigilacji (tj. kontroli operacyjnej, w tym Pegasus) względem danej osoby. Historia zna wiele takich przypadków, gdy taka kontrola jest uruchamiana względem wszystkich osób, z którymi kontaktował się podejrzany.**

Przykładem sprzed Pegasus był choćby ujawniony zakres inwigilacji w kontekście tzw. Afery Rywina. Obejmowane śledztwem były również przypadkowe osoby, do których zadzwonił podejrzany, nawet wówczas, gdy nie odebrały tego połączenia (w danych, do których mają dostęp służby i chętnie z nich korzystają znajdują się także informacje o tzw. nieudanych próbach wykonania połączeń). Z moich rozmów ze specjalistami wynika, że taka praktyka jest dalej stosowana. Pegasus pozwala rozszerzyć tę praktykę spoza rozmów głosowych lub sms na komunikatory internetowe czy praktycznie każdą komunikację realizowaną z wykorzystaniem urządzenia mobilnego. Trzeba nałożyć na to fakt, że polskie prawo, sprzecznie z europejskim, nie przewiduje obowiązku usuwania danych zebranych w takim postępowaniu nawet po zamknięciu aktu oskarżenia. Brak też rzeczywistych możliwości uzyskania informacji, jakie dane na mój temat zostały zebrane i są przechowywane przez organy państwa. Rodzi to poważne zastrzeżenia odnośnie do kontroli działań np. służb i stwarza ogromne pole do nadużyć.



PEGASUS JEST NARZĘDZIEM TOTALNEJ INGERENCJI W WARTOŚCI CHRONIONE KONSTYTUCJĄ, TAKIE JAK PRYWATNOŚĆ, TAJEMNICA KORESPONDENCJI, MIR DOMOWY, TAJEMNICA HANDLOWA, A NAWET TAJEMNICA SPOWIEDZI, LEKARSKA CZY ADWOKACKA.

A czy można zapobiec temu, by Pegasus lub inne tego rodzaju narzędzia, znalazły się w rękach prywatnych? Czy taka prewencja – np. w formie regulacji prawnych – w ogóle jest możliwa biorąc pod uwagę ogromny postęp technologiczny?

Biorąc pod uwagę naturę ludzką jest to praktycznie niemożliwe. Specjaliści ds. bezpieczeństwa na całym świecie jednogłośnie mówią, że błędy (np. tzw. backdoors – czyli tylne drzwi do programów, systemów operacyjnych czy sprzętu), których często domagają

się służby od dostawców, w słusznych celach zapewnienia nam bezpieczeństwa, zawsze prędzej czy później w jakiś sposób trafiają na rynek cywilny, przeważnie w ręce przestępców. I służą tym ostatnim w realizacji ich niecznych celów. Dlatego takie rozwiązania, podobnie jak np. w USA, powinny być zabronione całkowicie, a ich stosowanie ograniczone wyłącznie do obywateli obcych i aktywności poza granicami Polski, czyli w praktyce do wojskowych i cywilnych służb wywiadowczych.

Niektórzy, nawet osoby publiczne, uważają, że jeśli postępują uczciwie, to nie mają się czego obawiać. Czy w Pani ocenie jest to właściwe podejście wobec problemu inwigilacji?

Pominę ten argument, bo jest on całkowicie nie trafiony, choćby z punktu widzenia polskiej Konstytucji, Międzynarodowej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela ONZ czy Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. **W relacji obywatel – państwo, w krajach demokratycznych, to państwo musi tłumaczyć się z każdej ingerencji w swobody obywatela. Nie odwrotnie. Jeśli zaczyna być inaczej, to demokracja zamienia się w państwo totalne, a takie znamy doskonale z najnowszej historii i w większości nie wspomniemy dobrze.**

Z najnowszego badania opinii publicznej, które w tym roku przeprowadziło CBOS, wynika, że Polacy są zaniepokojeni możliwością nadużywania przez policję i służby specjalne takich technik operacyjnych jak podsłuchy czy kontrola aktywności w internecie. Prawie połowa – 47 proc. – pytanych o tę sprawę wskazywało, że w Polsce istnieje problem nadużywania przez państwo tych technik operacyjnych, 29 proc. było przeciwnego zdania, natomiast aż 24 proc. nie miało w tej sprawie własnej opinii.

Ponadto w odczuciu społecznym sprawa Pegasus wskazuje, że narzędzie to może być wykorzystywane w walce politycznej. – *Mimo zastrzeżeń dotyczących stosowania tego rodzaju technik operacyjnych, można mówić o ostrożnym przyzwoleniu społecznym dla używania takich systemów jak Pegasus przez służby specjalne. Korzystanie z tego rodzaju narzędzi, jak i ogólnie technik służących inwigilacji, powinno być jednak lepiej niż obecnie kontrolowane i nadzorowane – podsumował CBOS.*

ŻYCIE – DIALOG Z TYM, CO TRUDNE

Życie człowieka jest jak dialog pomiędzy tym, co trudne, ciężkie i z czym musi się zmagać a tym, co jest potem, często prostsze, łatwiejsze – to zmaganie mnie fascynuje, bo pozwala lepiej rozumieć nasze życie – opowiada dla „Przeglądu Uniwersyteckiego” psycholog **prof. Stanisława Steuden**, specjalistka z zakresu psychologii klinicznej i psychologii osobowości z Instytutu Psychologii KUL. – Żeby w pełni docenić słońce i piękno dnia, to potrzebna jest również noc – podkreśliła badaczka w rozmowie z psychologiem dr. hab. Bohdanem Rożnowskim, prof. KUL.

Bohdan Rożnowski: *Czas, w których żyjemy, wydają się coraz bardziej zwariowane... Z roku na rok następują ogromne zmiany, przeżyliśmy pandemię, teraz tuż za naszą wschodnią granicą toczy się wojna. Psychologowie, głównie ci, którzy prowadzą terapie, dostrzegają, że ludzie są coraz bardziej zagubieni. Czy uważasz, że nauka, w tym psychologia kliniczna, którą się zajmujesz, może być nam dzisiaj pomocna?*

Stanisława Steuden: Myślę, że czasy są zawsze takie, jakie są. Każda epoka miała swoje momenty dobre, ale także różne kryzysy, poważne spiętrzenia, sytuacje, z którymi trudno było się pogodzić. To nie jest tak, że dzisiaj jest szczególnie inaczej. Gdybyś dzisiaj zapytał młodych ludzi, czy oni uważają, że mamy nadzwyczajne czasy, to powiedzą, że nie. Że nie, że to są normalne czasy, czasy na ich możliwości – to tylko z naszego punktu widzenia czasy wydają się być inne, niezwykle.

Natomiast co do pytania dotyczącego psychologii i jej roli w naszych czasach, to obawiam się, że zbyt wiele oczekuje się od psychologii i psychologów. Być może część z nich ma poczucie, że człowiek może sobie zaplanować życie, jeśli my jemu w tym pomożemy np. stosując coaching; że najważniejsze jest poczucie sukcesu i posiadanie takich zasobów, które pozwalają wszystko osiągnąć. To jest pułapka, to jest niestety pułapka cywilizacyjna, w którą wierzymy.

Bohdan Rożnowski: *Pułapką cywilizacyjną jest też przekonanie, że postęp wiedzy i badania np. w zakresie neuronauk – neuropsychologii czy neurofizjologii dadzą nam odpowiedź na pytanie o sedno funkcjonowania człowieka.*

Stanisława Steuden: Dokładnie tak, można postawić pytanie, czy w ramach neuronauk można wyjaśnić zjawisko dojrzewania umysłu, kształtowania osobowości? Przecież to nie jest wyłącznie kwestia organizacji funkcji mózgowych czy zapisywania danych

pamięciowych w określonych strukturach mózgu. Zawsze fascynowała mnie kwestia transgresji – przekraczania własnych ograniczeń, a jednak na bazie minionych doświadczeń. Kolejne fascynujące zjawiska, trudne do wyjaśnienia na poziomie neuronalnym, to przebaczenie i potraumatyczny wzrost. Albo też na czym polega fascynująca zdolność człowieka do przekraczania granic czasu w poszukiwaniu siebie – swojej tożsamości w różnych okresach życia i nadawaniu nowego znaczenia minionym doświadczeniom.

Myślę, że są zjawiska mieszczące się w sferze psychicznej człowieka, a nade wszystko duchowej, których nie jesteśmy i nie będziemy w stanie wyjaśnić w sposób naukowy. Zawsze pozostaje margines tego, co umyka naszej obserwacji, wykorzystującej nawet najbardziej zaawansowane technologie. W mojej ocenie najbardziej spektakularne możliwości technologiczne i osiągnięcia naukowe nie mają charakteru ponadczasowego.

Ważna kwestia – moim zdaniem fundamentalna – dotyczy zagubienia w świecie wartości i braku porządku wewnętrznego, który bez odpowiedzi pozostawia podstawowe egzystencjalne pytania: kim ja właściwie jestem w tym świecie? Do czego dążę? To może wynikać z braku przekonania, że życie nie kończy się wraz



TRZEBA NAUCZYĆ SIĘ DOCENIAĆ, KAŻDY DZIEŃ, KTÓRY JEST NAM DANY, W KTÓRYM MOŻEMY CIESZYĆ SIĘ TYM, ŻE WIDZIMY, SŁYSZYM, UMIEMY SIĘ KOMUNIKOWAĆ, SAMODZIELNIE PRZEMIESZCZAĆ I SŁUŻYĆ INNYM.



z biologicznym trwaniem, lecz jest coś więcej, coś ponad tym ziemskim czasem, jest jakieś piękno stworzenia, które ma charakter odwieczny. A na początku jest Stwórca, który nam to wszystko urządził i zorganizował, i który trwa ponad to, co tu i teraz. Niestety, szum, który nas otacza, przeszkadza nam w spokojnej refleksji, zadumie i poszukiwaniu sensu życia, a także w podziwianiu wielkości i doskonałości tego dzieła. W tym nawale różnych treści wciąż mamy mało czasu na to, żeby powiedzieć sobie: poczekaj, zobacz jak się wiosna budzi, jak ptaki odwiedzają nasze zagrody i balkony, co chcą nam przekazać, że siadają na drutach wysokiego napięcia lub koncertują pod naszymi oknami. Można się zadziwić tym, jak ten świat jest ułożony i harmonijny.

Bohdan Rożnowski: *Ale z drugiej strony, co obserwuję, podstawowym wzorcem społecznym, źródłem przyjemności jest to, że człowiek coraz częściej sam siebie kreuje, a więc zmienia sobie kształt twarzy, pleć, tożsamość – jeżeli lubi wiosnę, to podróżuje tak po świecie, żeby stale być w miejscu, gdzie jest wiosna, a nie być tam, gdzie pada deszcz.*

Stanisława Steuden: Nie zgadzam się z tą wizją, myślę, że mówisz o takim hedonistycznym sposobie życia.

Bohdan Rożnowski: *Ale obecnie ten sposób życia jest mocno promowany w kulturze...*

Stanisława Steuden: Ale to jest przecież jedynie pozytywną iluzją, złudzeniem, dlatego, że w pewnym momencie my dochodzimy do ściany i mówimy ja już wszystko widziałam, ja już niczego nie potrzebuję, już niczego od życia nie oczekuję. Jeżeli nie mam zakorzenienia w wartościach fundamentalnych jak: dobro, prawda, piękno, ale także nie staję wobec poważnych kryzysów, nie zmagam się z cierpieniem, nie doświadczam zwycięstwa, nie umacnam poczucia własnej wartości, to życie zaczyna być nudne. W tym miejscu przytoczę słowa Ryff i Singer, w myśl których „rozwój mocnych stron osobowości nie jest możliwy bez uznania dialektyki bólu i przyjemności, tego, co szlachetne i przyjemne oraz tego, co bolesne i trudne”. Aby docenić piękno brzasku i promieni słońca potrzebna jest ciemność nocy.

Życie można porównać do dialogu, w którym po jednej stronie jest to co trudne, ciężkie, z czym się musimy zmagać, a po drugiej poczucie zwycięstwa, siły

i wiary w swoje możliwości. Dopiero wówczas możemy odkrywać prawdziwy sens życia, bo inaczej tego nie odkrywamy. Zmaganie się jest dla mnie czymś fascynującym, ponieważ właśnie wtedy człowiek sobie uświadamia, że potrafi więcej, że potrafi podejmować się rzeczy trudnych, a przez to czuje się wartościowy. Natomiast jeżeli ma się wszystko z tak zwanej górnej półki, wszystko jest dostępne i przychodzi bez wysiłku, to jakie to daje ugruntowanie dla człowieka?

Wymownym wyrazem buntu, poczucia rozczarowania i znudzenia są niektóre zachowania o charakterze autodestrukcyjnym (np. uzależnienie od środków psychoaktywnych) czy samobójczym. Proszę zauważyć, samobójstwo może być następstwem słabości człowieka i braku wsparcia w sytuacji, którą oni uważają za beznadziejną. Można jednak postawić pytanie, co skłania do zachowań autodestrukcyjnych osoby, o których możemy powiedzieć, że mają wszystko, osiągnęli sukces, a nie widzą sensu życia. W ocenie obiektywnej wydaje się, że osoby te osiągnęły szczyt możliwości i osiągnęły, a tak naprawdę w pewnym momencie okazuje się, że doświadczają pustki egzystencjalnej.

Bohdan Rożnowski: *Z czego wynika ta pustka egzystencjalna?*

Stanisława Steuden: Musimy doświadczać czegoś więcej niż tylko poszukiwań ciągłego zadowolenia i dobrostanu psychicznego, przyjemności dla niej samej – bez głębszego uzasadnienia. Tylko myślę, że człowiek też jest tak skonstruowany, że w pierwszej części swojego życia otwiera się na świat, na marzenia, które pragnie realizować, zaś w drugiej potłowie bardziej koncentruje się na sobie – to nie jest

egocentryzmem, ale jest bardziej refleksyjnym przeżywaniem życia. W sposób wyraźny taki trend rozwojowy odnajdujemy w wielu koncepcjach osobowości np. Junga.

Ciekawą propozycję przemian odnajdujemy też w koncepcji kryzysów rozwojowych Eriksona. Ostatni z nich kończy się rozpaczą albo integracją osobowości i uzyskaniem mądrości. I to nie jest tak, że integracja osobowości jest odzwierciedleniem pasma życiowych sukcesów, bez porażek. Integracja osobowości i mądrość są podsumowaniem całego życia lub jego znacznej części ze względu na to, co mi się udało, ale również tego, co mi się nie udało, co jednak z perspektywy czasu oceniam jako sensowne i wartościowe. Czasami w biegu życia wydaje nam się, że coś jest dla nas wartościowe i usilnie dążymy to tego, aby to osiągnąć. Więcej, wyrażamy niezadowolenie, gdy nam się to nie udaje, a potem z perspektywy czasu widzimy, że to, na co nie wyrażaliśmy zgody, co wydawało się, że komplikuje nasz pomysł na życie okazuje się być bardziej wartościowe dla naszego rozwoju.

Bohdan Rożnowski: Trudna jest integracja, wtedy, kiedy mamy tyle negatywnych informacji zwrotnych od swojego ciała, od otoczenia...

Stanisława Steuden: Jeśli uważnie wsłuchamy się w nasze ciało i to, co odbieramy z otoczenia, to rzeczywiście można mieć wrażenie, że integracja tego wszystkiego jest trudna, zwłaszcza jeśli efekt końcowy tejże integracji ma być pozytywny. Czy jednak nie jest tak, że powinniśmy w mniejszym stopniu koncentrować się na własnych dolegliwościach, problemach i uważać je za najważniejsze w życiu? Świat nie kończy się na nas samych – otoczenie, w którym żyjemy konfrontuje nas z wieloma sytuacjami i zadaniami, które choć burzą nasze wyobrażenie o nas samych i otaczającym świecie, to jednak przywołują do porządku. W tej sytuacji konieczna staje się reinterpretacja swojej sytuacji, własnych problemów. Można postawić pytanie po co? Właśnie po to, aby nauczyć się czerpać z życia to, co najbardziej wartościowe, co redukuje nasze złudzenia o prawdziwym i szczęśliwym życiu tylko wtedy, gdy obfituje ono w różne odmiany dobrostanu.

Trzeba nauczyć się doceniać, każdy dzień, który jest nam dany, w którym możemy cieszyć się tym, że widzimy, słyszymy, umiemy się komunikować, samodzielnie przemieszczać i służyć innym – tak służyć innym. Wciąż przeżywam ostatnie spotkanie z 11 listopada 2022 roku, które odbyło się w lubelskim oddziale Caritas. Byłam na koncercie przygotowanym przez zespół wolontariuszy z okazji Święta Niepodległości – jego Bohaterami były Dzieci z zespołem Downa.

Koncert był piękny i bogaty – była część artystyczna – śpiewy i tańce w wykonaniu dzieci. Byli rodzice, opiekunowie, wolontariusze – wspólnota ludzi dobrego serca. Nie słyszałam narzekania, zniecierpliwienia ani pokrzykiwania, ale widziałam ofiarne oddanie i pokorę tych, dla których Dziecko jest nie tylko Darem, ale jest zadaniem na długie lata życia. Z koncertu

wracałam ogromnie wzruszona, a w głowie kłębiły się różne myśli i pytania jak choćby takie: Boże, ja tak mało dziękuję Tobie za nasze zdrowe dzieci, za zdrowe wnuki, za to wszystko, co mamy, bo mnie się to wydaje takie oczywiste, bo nie może być inaczej. To powodowało, że narastał we mnie wstyd pomieszany z pytaniem: dlaczego? Dlaczego zostało mi to oszczędzone. Bo przecież ja jestem jedną spośród wielu, jedną spośród wielu matek, babć...

Bohdan Rożnowski: Dobre życie wymaga też wyodrębnienia tego, co najważniejsze – figury z natłoku napływających bodźców. Z tła, z swoistego szumu informacyjnego – jak sobie z tym radzić?

Stanisława Steuden: Ten szum wynika z wielości różnych rzeczy, które się dzieją – na przykład to jest radio, telewizja, telefon komórkowy, ileś programów w każdym z nich. Teraz chodzi o to, żeby umieć wybierać... To przede wszystkim rodzic czy wychowawca powinien uczyć – powinien mówić dziecku: skoncentruj się na jednym, pomysł, co w tym zdaniu jest mądrego, przeczytaj fragment książki i powiedz co jest w tym fragmencie fascynującego. A nie wszystko na raz, bo to, w czym uczestniczymy, co nas otacza to jeden wielki szum, który powoduje, że my nie potrafimy dokonać wyboru. Jak dawniej szłam do sklepu papierniczego na zakupy, to wybór był prosty – jedne kredki, jeden papier. W sklepie spożywczym na półkach rozłożone były podstawowe towary – a teraz setki różnych produktów – a dokonywanie wyboru przyprawia o ból głowy, a i jeszcze są dodatkowe reklamy i jakieś promocje. Myślę, że w pewnym momencie trzeba sobie powiedzieć tak – wszystko to jest wartościowe, są różni ludzie i różne potrzeby, ale moje są takie – bo nie wszystko jest dla mnie ważne i nie wszystko jest mi potrzebne.

Bohdan Rożnowski: Jest taki przekaz społeczny, że trzeba mieć więcej. Np. wolności – rozumianej jako więcej alternatyw lub żebyśmy byli bardziej skuteczni, bardziej produktywni, czyli robili więcej zadań w jednym czasie.

Stanisława Steuden: Nie, bo wtedy jesteśmy naprawdę zagubieni... Jeżeli się mówi o tym, że człowiek się zagubił, no to właśnie dlatego, że nie potrafił dokonać właściwego wyboru, nie dokonał jego wzmocnienia lub też nie skonfrontował się z związanymi z nim wymaganiami. Interesujące jest zjawisko określane mianem kryzysu połowy życia, które nie jest przypadkowe. Pierwsza połowa życia zwykle naznaczona jest intensywną realizacją planów życiowych, ale około połowy życia przychodzi moment pierwszego poważnego bilansowania życia i refleksji nad naszymi zyskami i stratami. Często jest to moment zwrotny, który uświadamia nam, że nie wszystko w życiu jest możliwe do osiągnięcia, a nawet jeśli ten bilans jest pozytywny i mamy poczucie spełnienia, to czy wszystko jest nam potrzebne, czy dalsza pogoda za gromadzeniem dóbr ma sens.

Przecież tego wszystkiego ze sobą nigdzie się nie zabierze, ani też nie przetrwi. Mam przykłady ludzi sukcesu, którzy porzucają wszystko co dotychczas i rezygnują ze znakomitej pracy, sukcesu zawodowego, jadą na wieś i tam uprawiają małą działkę i mówią, że nareszcie żyją prawdziwym życiem. Kontemplują życie w ciszy, z dala od zgiełku i burzliwych reklam i co najważniejsze są szczęśliwi...

Bohdan Rożnowski: To jest takie jungowskie – w pewnym wieku odmienić swoje życie – zająć się tym, co najważniejsze...

Stanisława Steuden: W moim przekonaniu człowiekowi niewiele potrzeba, aby był szczęśliwy, szkoda, że do takiego wniosku dochodzimy dość późno. Obecność na rynku i nagromadzenie różnych dóbr nie rozwiązuje naszych problemów egzystencjalnych. Z jednej strony mamy wszystko, ale naprawdę nic nas nie cieszy, bo nie potrafimy tego przerobić ani się w tym zagłębić. Tymczasem trzeba w ciszy spojrzeć głębiej i odkryć wartość tego, co jest podstawowe i ponadczasowe. To inni ludzie, przyroda, wspaniałe dzieła literackie, malarskie, wypielęgnowane ogródki działkowe i zagrody wiejskie, kościoły ze strzelistymi wieżami i miejsca pamięci o tych, którzy są po tamtej stronie życia. To wszystko pozwala nam uwolnić się od szumu medialnego i nadmiaru informacji i pozostać na swoim miejscu.

MONIKA STOJOWSKA

KUL W PRZESTRZENI MEDIALNEJ

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II jest uczelnią, która wzbudza duże zainteresowanie mediów. Niemal każdego dnia o wydarzeniach uniwersyteckich, podejmowanych inicjatywach informuje prasa, radio, telewizja, Internet. O KUL-u mówi się nie tylko w Polsce, ale również w świecie – często również za pośrednictwem mediów społecznościowych, w których uniwersytet mocno zaznacza swą obecność.

Na popularyzację uczelni ma także wpływ Zespół Ekspertów KUL. Naukowcy komentują bieżące wydarzenia, a dziennikarze bardzo chętnie korzystają z ich wiedzy. KUL współpracuje z największą polską agencją prasową PAP, dziennikarzami lokalnymi, z redakcji ogólnopolskich oraz korespondentami z zagranicy. Oczywiście nie zawsze wizerunek medialny katolickiej uczelni jest pozytywny – KUL często stawał i staje w ogniu krytyki medialnej, co przekładało się na niekorzystny obraz społeczno-akademickiej.

Jak sytuacja wygląda aktualnie, kiedy uniwersytet często komunikuje treści do mediów kreując swój wizerunek, ale również wykorzystuje do tej kreacji media społecznościowe?

Jak podkreśla medioznawczyni dr hab. Justyna Szulich-Kałuża, która kieruje pracami Instytutu Dziennikarstwa i Zarządzania KUL, implementacja mediów społecznościowych w strategiach wizerunkowych uczelni wyższych jest od kilku lat dynamicznym i wyrazistym trendem. Na rosnącą rolę social mediów w środowisku uczelni wyższych wskazuje fakt, że dane generowane z tych mediów (np. liczba





NA ROSNĄCĄ ROLĘ SOCIAL MEDIÓW W ŚRODOWISKU UCZELNI WYŻSZYCH WSKAZUJE FAKT, ŻE DANE GENEROWANE Z TYCH MEDIÓW (NP. LICZBA WYŚWIETLEŃ, LICZBA KONT, LICZBA POLUBIEŃ I INTERAKTYWNYCH KOMENTARZY) SĄ WYKORZYSTYWANE W CHARAKTERZE NOWYCH WSKAŹNIKÓW POZYCJONOWANIA UCZELNI W RANKINGACH MIĘDZYNARODOWYCH.

działalność, również prywatną, poszczególnych przedstawicieli środowiska akademickiego. Poprzez serię artykułów tworzono medialny obraz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który nie oddawał całej prawdy o jego działalności. Nierzadko w przekazach medialnych przywoływano prywatne poglądy pracowników uniwersytetu i wykorzystywano je do krytyki jego funkcjonowania – dodał dr Franciszek Wróbel.

Wzmocnieniu oraz budowaniu pozytywnego wizerunku Uniwersytetu służy podejmowanie inicjatyw, które trudno poddać krytyce nie tylko mediom, ale i środowiskom mało przyjaznym katolickiej uczelni – to np. już druga edycja „Aeropagu Uniwersytetów”, podczas którego w debacie publicznej wypowiadają się naukowcy, eksperci z największych polskich uczelni m.in. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Warszawskiego czy Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. KUL jest liderem w skali Europy w zakresie kształcenia więźniów – powołane zostało Centrum Studiów KUL przy Areszcie Śledczym w Lublinie. Dostrzegane jest także utworzenie nowej jednostki naukowej, edukacyjnej i kulturalnej - Centrum Relacji Katolicko-Żydowskich KUL im. Abrahama J. Heschela oraz otwarcie Studium KUL dla Polonii i Polaków za granicą. Również funkcjonowanie Akademii Nowoczesnych Mediów i Komunikacji KUL, a w jej strukturach zespołu video, który przez ostatni rok zrealizował 200 filmów o różnorodnej tematyce, sprawia, że uniwersytet dąży do tego, by przekaz o nim był zgodny z rzeczywistością.

» wyświetleń, liczba kont, liczba polubień i interaktywnych komentarzy) są wykorzystywane w charakterze nowych wskaźników pozycjonowania uczelni w rankingach międzynarodowych.

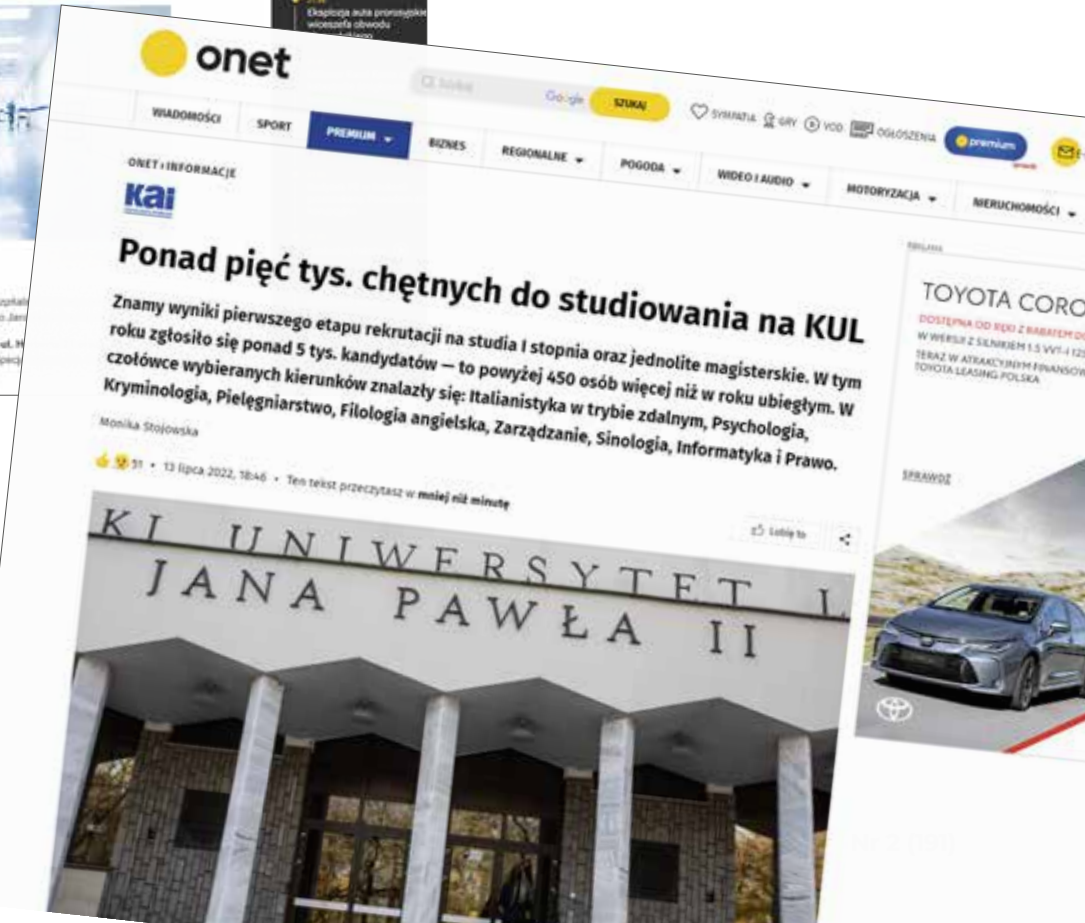
– Dostrzegalne ożywienie i zintensyfikowanie aktywności komunikacyjnej KUL w mediach społecznościowych, głównie na Facebooku, zarówno na profilach ogólnouczelnianych, wydziałowych i instytutowych, jak również prywatnych, to niewątpliwie okazja do budowania pozytywnego i rzetelnego wizerunku naszej Uczelni, jej wyjątkowej tożsamości opartej na poszanowaniu tradycyjnych, uniwersalnych wartości chrześcijańskich, a jednocześnie otwartej na nowoczesność – zauważa prof. Szulich-Kałuża.

Starannie zaplanowana i konsekwentnie realizowana strategia komunikacyjna – jak dodała ekspertka – zwiększa prawdopodobieństwo uzyskania dobrych efektów wizerunkowych i relacyjnych z istotnymi odbiorcami oraz otoczeniem zewnętrznym. Synergia postów zamieszczanych na uczelnianych profilach oraz uaktualnianie na bieżąco wpisy na oficjalnych stronach internetowych uczelni, na stronach poszczególnych wydziałów i instytutów, a także kół naukowych oraz aktywnych agend akademickich współtworzą spójną merytorykę przekazów. – Komunikowane treści budują prestiż uczelni o długoletniej historii i wysokim poziomie prowadzonych badań naukowych, z licznymi międzynarodowymi kontaktami, współpracą z cenionymi ośrodkami naukowymi i centrami kultury, z solidną dydaktyką oraz stawianymi wymaganiami, a jednocześnie przyjazną dla studentów – dodała medioznawczyni.

Temat medialności KUL jest na tyle interesujący, że stał się nawet inspiracją do powstania niedawno

obronionej pracy doktorskiej. Dr Franciszek Wróbel podjął się analizy doniesień medialnych, jakie ukazały się na temat uniwersytetu w latach 1989-2018. Co się okazało? – *Zainteresowanie Katolickim Uniwersytetem Lubelskim wyrażały media katolickie i świeckie, lokalne i ogólnopolskie. Treści dotyczyły zarówno osób związanych z uczelnią, jak i jej działalności. Dziennikarze w krytycznych tekstach próbowali podważyć wiarygodność uniwersytetu i stworzyć negatywną otoczkę wokół niego. Działalność uczelni oraz środowiska akademickiego często była komentowana w mediach, jednak nie zawsze rzetelnie i obiektywnie – podkreśla autor pracy, która powstała w Instytucie Nauk Teologicznych KUL.*

– Często podgrzewano atmosferę wokół KUL-u. Aby pokazać problemy, z jakimi uniwersytet się zmagają, wykorzystywano różnego rodzaju sytuacje bądź



SERVICE LEARNING ROZWIJA EMPATIE I UMIEJĘTNOŚĆ KOMUNIKACJI

Rozwijanie empatii wobec innych osób i wzmacnianie poczucia sprawstwa i sensu własnych działań, jak również rozwijanie umiejętności krytycznego myślenia i komunikacji z różnymi grupami społecznymi to tylko niektóre korzyści metody Service Learning, czyli uczenia się poprzez służbę innym – podkreślają **dr Anna Badora, Paulina Liszka, Iwona Pietrzak** oraz **dr inż. Jan Kamiński**, którzy na KUL są m.in. odpowiedzialni za wdrażanie tej metody nauczania. Service Learning to – najprościej rzecz ujmując – wykorzystywanie wiedzy, ale i jej zdobywanie w praktyce, poprzez pracę na rzecz lokalnej społeczności.

Na czym polega metoda Service Learning?

Service Learning (SL) jest to metoda edukacji, najczęściej tłumaczona na język polski jako nauka przez służbę lub nauka przez zaangażowanie. Dzięki tej metodzie studenci uczą się i rozwijają kompetencje społeczne oraz zawodowe poprzez aktywne uczestnictwo głównie na rzecz społeczności lokalnych.

Metodę Service Learning określają takie hasła jak Odpowiedź na Potrzeby, Służba, Nauka i Refleksja.

Pierwsze z nich to przede wszystkim rozwiązywanie problemów lub zaspokajanie potrzeb społeczności, także współpraca z partnerami zewnętrznymi, instytucjami czy udział partnerów w aktywności na różnych etapach. Drugie oznacza rozwijanie odpowiedzialności i zaangażowania obywatelskiego studentów i ich służba na rzecz konkretnych osób, wspólna z nimi realizacja przedsięwzięć. Trzecie, czyli Nauka, to zintegrowanie Service Learning z programem akademickim i wzbogacenie go, powiązanie z zajęciami. I czwarte hasło to bardzo ważne przeznaczenie czasu na refleksję nad doświadczeniami studentów, którzy realizują Service Learning.

Jaka jest historia metody Service Learning, skąd się ona wzięła?

Pierwsze wzmianki o Service Learning pojawiły się w amerykańskiej tradycji uczenia się przez doświadczenie.

Na przełomie XIX i XX wieku, w obliczu zmian ekonomiczno-społecznych, amerykański filozof John Dewey zastanawiał się nad praktyką edukacji w Stanach Zjednoczonych. Uważał, że **edukacja powinna być dostosowana do życia i doświadczeń uczniów, a każda szkoła powinna być modelową społecznością – mała**

demokracją, która zanurza uczniów w praktyce współpracy i wystawia ich na działanie różnych punktów widzenia i doświadczeń. Podobne wizje celów edukacji zyskiwały na popularności, także w innych miejscach na świecie np. w Ameryce Południowej czy Indiach.

W Polsce idea zblżenia szkoły do życia codziennego pojawiła się w roku 1908, w pracach Heleny Radlińskiej, twórczyni pedagogiki społecznej w Polsce. Radlińska podkreślała, że **szkoła nie może być oderwana od ludzkich potrzeb, a treści nauczania powinny być aktualne i powiązane ze zmianami w społeczeństwie.** Jako ugruntowany termin Service Learning pojawia się w literaturze amerykańskiej dopiero w latach 90. XX wieku i od tego czasu jest coraz częściej stosowany w edukacji na całym świecie. W Polsce termin ten jednak nie jest powszechnie znany. Trzeba podkreślić, że idea nauki poprzez służbę i zaangażowanie przyświeca wielu nauczycielom, zarówno w szkołach, jak i na uczelniach. Service Learning jest więc ideą, która daje nazwę i teoretyczną podstawę różnego rodzaju metodom nauczania. Może być pomocą dla tych, którzy już realizują tego typu działania, a także dla nowych osób, które chciałyby prowadzić zajęcia w bardziej zaangażowany sposób.

Proszę powiedzieć, na czym polega największa wartość SL – czy np. prawdą jest, że studenci zdobywają dzięki temu większą wiedzę, ponieważ są przekonani, że ich zajęcia mają sens dla rzeczywistego świata? Czy są badania, które to potwierdzają?

Service Learning był i jest tematem zainteresowań naukowców na całym świecie, którzy dostrzegają korzyści nie tylko dla samych studentów i środowiska



akademickiego, ale także dla społeczności. Wśród nich można wymienić takich autorów jak Dan Conrad, Diane Hedin, Alexander Astin, Christine I. Celio, Joseph Durlak i Allison Dymnicki.

Gdy chodzi o studentów możemy rozróżnić pozytywny wymiar Service Learning w aspekcie osobowym, jak i zawodowym. Jako przykład można podać wpływ na rozwijanie empatii wobec innych osób, rozwój krytycznego myślenia, wzmacnianie poczucia sprawstwa i sensu własnych działań, jak również rozwój wielowymiarowego rozumienia problemów. Natomiast w kontekście zawodowym to np. rozwijanie komunikacji z różnymi grupami społecznymi, doświadczanie różnych sposobów radzenia sobie ze stresem czy uzyskiwanie wglądu w złożoność rzeczywistości zawodowej, która niejednokrotnie jest trudna do przedstawienia na zajęciach.

Jakie są – w Państwa ocenie – najciekawsze przykłady Service Learning, które mogłyby dobrze zilustrować tę metodę?

Różnorodność tych działań i ich zakres jest tak duży, że ciężko będzie podać nawet kilka najciekawszych. Podzielimy się przykładami projektów realizowanych w ramach naszej regionalnej grupy projektowej, do której należą, oprócz KUL-u, Uniwersytet Katolicki we Lwowie, Uniwersytet w Betlejem oraz Katolicki Uniwersytet Eichstätt-Ingolstadt.

Teatr integracyjny dla studentów i włączenie społeczne na kampusie uniwersyteckim to działanie Uniwersytetu Katolickiego we Lwowie. Biorąc pod uwagę utrzymujący się problem społeczny, jakim jest dyskryminacja i „niewidzialność” osób niepełnosprawnych, sztuka była najlepszą opcją, aby wspierać interakcję między studentami i młodymi ludźmi z niepełnosprawnością intelektualną na uniwersytecie i przezwyciężyć ich uprzedzenia.

W ramach kursów teologii, filozofii i literatury, studenci pracowali i dyskutowali nad koncepcją inności. Do współpracy zaprosili integracyjną grupę teatralną „Śmiech i Łzy”, należącą do uniwersyteckiego Centrum Wspierania Osób o Specjalnych Potrzebach „Emaus”. Uczestnicy doświadczenia przez cztery miesiące pracowali nad sztuką teatralną, pod okiem nauczyciela teatru integracyjnego. Sztuka została wystawiona trzykrotnie dla całej społeczności uniwersyteckiej i lokalnej.

Dzięki pedagogice teatru integracyjnego uczniowie nabyli szereg umiejętności komunikacyjnych umożliwiających im nawiązywanie relacji z osobami o specjalnych

potrzebach oraz odnajdywanie strategii komunikacji niewerbalnej. Ponadto rozwinęli umiejętność znajdowania prostych rozwiązań, proszenia o radę i pomoc oraz rozwiązywania konfliktów. Napisanie scenariusza i wystawienie spektaklu pozwoliło uczniom nabyć ludzkie umiejętności, takie jak empatia, pokora intelektualna, praca zespołowa, elastyczność i odpowiedzialność, a także praca z ciałem i odkrywanie kreatywnych sztuk i potencjału komunikacyjnego wśród uczestników.

Drugim ciekawym projektem jest działanie prowadzone przez dr Annę Badorę z Katedry Dydaktyki, Edukacji Szkolnej i Pedagogiki Instytutu Pedagogiki KUL.

Wybuch pandemii Covid-19 spowodował uruchomienie przez większość instytucji kształcenia zdalnego. Przedłużający się okres kształcenia zdalnego spowodował trudności, których doświadczali uczniowie i nauczyciele. Stąd też powstał pomysł, żeby studenci pełnili dyżury online oraz na miejscu dla uczniów edukacji wczesnoszkolnej. Celem tych dyżurów była pomoc uczniom w odrabianiu lekcji, a także zwykła rozmowa, która okazała się szczególnie cenna dla uczniów. Kolejnym działaniem było uruchomienie m.in. kanału YouTube, na którym pojawiały się propozycje aktywności typu „zrób to sam” dla młodszych dzieci w izolacji. Również w kontekście wzmocnionej aktywności sieciowej uczniów, w okresie pandemii, z okazji Dnia Dziecka, uczniowie wykonali komiksy do wierszy dla dzieci. Zostały one udostępnione na stronie Instytutu Pedagogiki KUL, a link do nich został przesłany do współpracujących placówek oświatowych.

Czym jest Program UNISERVITATE i dlaczego jest adresowany wyłącznie do uczelni o charakterze katolickim?

Program UNISERVITATE ma na celu stworzenie zmiany systemowej w Katolickich Instytucjach Szkolnictwa Wyższego (CHEIs - Catholic Higher Education Institutions), poprzez instytucjonalizację nauki przez służbę (service learning), jako narzędzia do wypełnienia ich misji integralnej edukacji, aby wygenerować działaczy przemian społecznych, którzy angażują się na rzecz lepszego społeczeństwa, zgodnie z nauczaniem społecznym Kościoła.

UNISERVITATE jest Programem Fundacji Porticus, koordynowanym przez Latinoamerykańskie Centrum Nauczania Solidarności (CLAYSS – Centro Latinoamericano de Aprendizaje y Servicio Solidario). Porticus koordynuje i rozwija filantropijne przedsięwzięcia rodziny Brenninkmeijer, której zaangażowanie społeczne sięga roku 1841. W 1995 roku został powołany Porticus, który stał się jedną z najbardziej zaangażowanych instytucji, które stawiają czoła wyzwaniom naszych czasów. Celem działalności fundacji jest stworzenie sprawliwej i zrównoważonej przyszłości, w której rozkwita ludzka godność. Działania Porticus koncentrują się głównie na obszarach



edukacji, społeczeństwa, wiary i klimatu. UNISERVITATE to program Fundacji Porticus w ramach żywej myśli Kościoła, stąd nakierowanie na uczelnie katolickie. Z kolei CLAYSS jest wiodącą organizacją zajmującą się usługami nauczania w Ameryce łacińskiej. Promuje rozwój solidarnego uczenia się w edukacji formalnej i nieformalnej, doradza decydentom, organizacjom pozarządowym, liderom społeczności, edukatorom i studentom.

Institucje realizujące Program UNISERVITATE działają w regionalnych hubach, które stanowią międzynarodową sieć wymiany wiedzy i doświadczeń. Każda z uczestniczących instytucji otrzymuje dofinansowanie na realizację projektów i inicjatyw oraz promowanie idei service learning.

KUL otrzymał rekomendację do udziału w Programie UNISERVITATE bezpośrednio od AVEPRO – Agencji Stolicy Apostolskiej do Spraw Oceny i Promocji Jakości Kształcenia na Uniwersytetach i Wydziałach Kościelnych.

Na koniec chciałbym zapytać o międzynarodową konferencję poświęconą metodzie Service Learning, która pod koniec sierpnia odbyła się w Buenos Aires w Argentynie.

Konferencja w Buenos Aires, która odbyła się w dniach 25-26 sierpnia 2022 roku związana była z obchodami 25. Światowej Konferencji Service Learning oraz 20-lecia działalności CLAYSS. Oprócz podsumowań związanych z obchodami tych jubileuszów odbyło się tam wiele praktycznych warsztatów m.in. „Jak realizować projekt service learning w szkołach, także



METODĘ SERVICE LEARNING OKREŚLAJĄ TAKIE HASŁA JAK ODPOWIEDŹ NA POTRZEBY, SŁUŻBA, NAUKA I REFLEKSJA.

w szkolnictwie wyższym”, „Service Learning po pandemii: sposób na ponowne włączenie i nadanie znaczenia edukacji”, „Ekologia integralna i service learning”, „Service Learning w sztuce”. Specjalne wystąpienie miała także nasza koleżanka z projektowej grupy roboczej z Uniwersytetu Katolickiego we Lwowie, która opowiedziała o tym, jak w obliczu wojny Uniwersytet w całości, niemalże automatycznie, stał się jednym wielkim projektem Service Learning.

Co może być zaskoczeniem, z powodu pandemii dopiero po raz pierwszy od momentu przystąpienia KUL do programu UNISERVITATE mogliśmy się bezpośrednio zobaczyć z kolegami z naszego partnerskiego hubu. Wszystkie wcześniejsze wydarzenia, w których uczestniczyliśmy, także międzynarodowe konferencje, odbywały się w formie online. Było to niezwykle wzruszające, że po ponad dwóch latach mieliśmy okazję na żywo uśmiechnąć się do naszych kolegów i podać sobie rękę na powitanie.

INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO 2022/2023 – WYZWANIA GOSPODARCZE I MIĘDZYNARODOWE



W obecnym roku akademickim ogromne znaczenie mają kwestie gospodarcze i międzynarodowe, m.in. w związku z kryzysem energetycznym oraz agresją Rosji na Ukrainę. To są wyzwania dla polskich uczelni, w tym dla KUL. Patrzymy jednak pozytywnie w przyszłość – podkreślił rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski. Zgodnie z tradycją naszego uniwersytetu w trzeci niedzielę października, 16 października 2022 roku, odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego 2022/23. Honorowym gościem był łaciński patriarcha Jerozolimy abp Pierbattista Pizzaballa, który wygłosił wykład „Christian life in the Holy Land”.

Podczas inauguracji tradycyjnie immatrykulowano nowych studentów. Naukę na KUL w tym roku rozpoczęło ponad 3150 pierwszorocznych studentów, łącznie studiować będzie ponad 9000 osób. U uruchomione zostały nowe kierunki m.in. sztuczna inteligencja i italianistyka online. Zajęcia rozpoczną także doktoranci w ramach Szkoły Doktorskiej KUL oraz osoby, które chcą wzbogacić kompetencje zawodowe w ramach studiów podyplomowych.

Rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski podkreślił w swoim przemówieniu, nawiązując do słów św. Jana Pawła II, że to człowiek ze wszystkimi swoimi potrzebami intelektualnymi i egzystencjalnymi jest drogą uniwersytetu. – *Uniwersytet ma służyć człowiekowi i prowadzić do pełnego rozwoju jego osobowości* – mówił. Przypomniał, że tym, co wyróżnia uniwersytet katolicki od innych uczelni, jest duchowy aspekt kształcenia, którego owocem jest dojrzała postawa ludzka i chrześcijańska.

Ks. prof. Kalinowski przypomniał również, że KUL uzyskał bardzo wysokie wyniki ewaluacji dyscyplin naukowych, które plasują uniwersytet w czołówce polskich uczelni wyższych. – Jesteśmy bardzo bliscy spełnienia kryteriów uczelni badawczej – podkreślił.

KUL stale się rozwija, do wysoko ocenianych dyscyplin naukowych dołączyły kolejne: nauki biologiczne oraz nauki o polityce i administracji, a od października przyszłego roku na Wydziale Medycznym rozpocznie się kształcenie lekarzy. KUL podejmuje również nowe inicjatywy społeczno-naukowe, czego przykładem jest Centrum Relacji Katolicko-Żydowskich im. Abrahama Heschela, którego działalność została zainaugurowana 17 października. Uniwersytet jest także otwarty na potrzeby edukacyjne

Polonii, z myślą o której powstało Studium KUL. Kontynuowana jest również resocjalizacja osadzonych przez utworzenie Centrum Studiów KUL przy Areszcie Śledczym w Lublinie.

– *Na edukacyjnej mapie niepodległej Polski, KUL zajmuje istotną pozycję, wnosząc wkład do naszego życia społecznego, duchowego, naukowego i kulturalnego* – podkreślił w liście skierowanym do uczestników uroczystości prezydent Andrzej Duda. Wyraził nadzieję, że rok akademicki 2022/2023 będzie wolny od trybu zdalnego, co umożliwi prowadzenie dialogu profesorów i studentów, który stanowi istotę uniwersytetu i podstawę wspólnoty akademickiej.

Inaugurację roku akademickiego rozpoczęła Eucharystia z udziałem m.in. prymasa Polski abp. Wojciecha Polaka oraz metropolity lubelskiego i Wielkiego Kanclerza KUL abp. Stanisława Budzika. Abp Pierbattista Pizzaballa – łaciński patriarcha Jerozolimy i Wielki Przeor Zakonu Rycerskiego Grobu Bożego – przewodniczył mszy świętej. Nawiązując do przypowieści o natrętnej wdowie przypomniał, że celem modlitwy nie jest otrzymanie czegoś, ale pozostawanie w relacji z Bogiem. Duchowny wygłosił także wykład inauguracyjny, w którym przypomniał, że w tradycji biblijnej pielgrzymowanie oznacza podążanie do miejsca, które wybrał sam Bóg. – *To przekonanie towarzyszy również dziś chrześcijanom przybywającym do Ziemi Świętej. Pielgrzymki do Ziemi Świętej, a w szczególności do Jerozolimy, są powrotem do źródeł naszej wiary i spotkaniem z człowieczeństwem Chrystusa oraz historycznością Bożego objawienia* – podkreślił abp Pizzaballa.

Podczas inauguracji rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi na rzecz rozwoju nauk o rodzinie, pracę duszpasterską oraz działalność społeczną. Wręczono również m.in. Krzyże Kawalerskie oraz Krzyże Zasługi oraz Medal Komisji Edukacji Narodowej. Gościem inauguracji był m.in. minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek, który nawiązał do wyników ewaluacji działalności naukowej katolickiej wszechnicy. – *To dowód, że KUL wzrasta intelektualnie i moralnie* – podkreślił. Wśród pozostałych gości byli sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski bp Artur Miziński, biskupi pomocniczy Archidiecezji Lubelskiej: bp Adam Bab oraz bp Józef Wróbel, a także wojewoda lubelski Lech Sprawka.

DAMIAN LISZKA

Dział Ewaluacji Działalności Naukowej

KUL Z WYSOKĄ JAKOŚCIĄ BADAŃ NAUKOWYCH

KUL otrzymał decyzje Ministra Edukacji i Nauki o przyznaniu kategorii naukowych w wyniku przeprowadzenia procesu ewaluacji jakości działalności naukowej. Ocena dokonana przez ekspertów Komisji Ewaluacji Nauki obejmowała lata 2017-2021 i potwierdziła wysoką jakość badań naukowych prowadzonych w naszym Uniwersytecie. Spośród 14 ocenionych dyscyplin aż sześć, a więc niemal połowa, otrzymała kategorię A+ lub A. Uczelnia uzyskała również kolejne uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora i doktora habilitowanego.

Obowiązująca od 1 października 2018 roku ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce wprowadziła nowe zasady ewaluacji działalności naukowej uczelni i instytutów naukowych. W ramach ewaluacji brane są pod uwagę osiągnięcia wszystkich naukowców zatrudnionych w Uniwersytecie w podziale na reprezentowane dziedziny i dyscypliny naukowe. Stanowi to fundamentalną zmianę względem poprzedniej ewaluacji, która była prowadzona w odniesieniu do poszczególnych wydziałów i uwzględniała najlepsze osiągnięcia od wybranych pracowników.

Ewaluacja została przeprowadzona w ramach trzech kryteriów, składających się na łączny wynik każdej z ocenianych dyscyplin. Najważniejszym kryterium był poziom działalności naukowej, mierzony jakością publikacji przy zastosowaniu zasady dziedziczenia prestiżu czasopisma lub wydawcy i został oparty o wykazy czasopism naukowych oraz wydawców publikujących monografie naukowe. Drugim z kryteriów były efekty finansowe badań naukowych i prac rozwojowych, gdzie pod uwagę brano kwoty środków finansowych pozyskanych przez poszczególne dyscypliny na realizację grantów i projektów naukowych oraz liczbę i wartość zrealizowanych zewnętrznych zleceń badawczych i komercjalizacji. Trzecim i zupełnie nowym kryterium była ocena wpływu działalności naukowej na funkcjonowanie społeczeństwa i gospodarki. Kryterium to zbudowane na gruncie doświadczeń brytyjskich (REF – Research Excellence Framework) było próbą zmierzenia realnego oddziaływania badań prowadzonych przez Uczelnie na otoczenie.

Powysze kryteria były ważne w zależności od grupy dziedzinowej i dla dziedzin nauk humanistycznych, społecznych i teologicznych, które dominują w KUL wartości te wynosiły odpowiednio: 70 proc., 10 proc. i 20 proc. Ostateczny wynik poszczególnych



dyscyplin był wypadkową porównania wartości uzyskanych w ramach poszczególnych kryteriów z wartościami referencyjnymi określonymi przez ekspertów Komisji Ewaluacji Nauki, a zatwierdzonymi przez Ministra Edukacji i Nauki.

Przyznane kategorie naukowe stanowią bardzo ważny parametr dla instytucji szkolnictwa wyższego i nauki, ponieważ poza tradycyjnym oddziaływaniem na wysokość środków otrzymywanych na prowadzenie badań naukowych, kształtują także uprawnienia ocenianego podmiotu w aspekcie ustrojowym, naukowym i programowym. Dają

**NAJWYŻEJ OCENIONE
ZOSTAŁY NAUKI
TEOLOGICZNE ORAZ
PRAWO KANONICZNE,
A KATEGORIĘ
A OTRZYMAŁY:
FILOZOFIA,
JĘZYKOZNAWSTWO,
LITERATUROZNAWSTWO
I PEDAGOGIKA.**

możliwość posługiwania się tytułem uczelni akademickiej oraz badawczej, kształtują uprawnienia do nadawania stopni naukowych doktora i doktora habilitowanego, a także umożliwiają pełną autonomię podmiotu w zakresie tworzenia kierunków studiów, w szczególności ogólnoakademickich. Celem każdego z ocenianych podmiotów było osiągnięcie jak najwyższych kategorii naukowych spośród możliwych: A+, A, B+, B, C, gdzie A+ było najwyższą możliwą kategorią, a B+ było nośnikiem większości uprawnień i przywilejów wynikających z ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce.

KUL zgłosił do parametryzacji 14 dyscyplin w ramach czterech dziedzin nauki (naukach humanistycznych, naukach społecznych, naukach teologicznych oraz naukach ścisłych i przyrodniczych). Aż sześć z nich uzyskało kategorię A+ lub A, którą otrzymują podmioty wyróżniające się szczególnie wysokim poziomem badań naukowych. Najwyżej ocenione zostały nauki teologiczne oraz prawo kanoniczne, a kategorię A otrzymały: filozofia, językoznawstwo, literaturoznawstwo i pedagogika. Godny uwagi jest fakt, że prestiżową kategorię A+ otrzymują tylko nieliczne jednostki spośród tych, które spełniają wymagania kategorii A, a ich osiągnięcia są porównywalne z wiodącymi europejskimi ośrodkami naukowymi. Dyscypliny brane pod uwagę jako kandydujące do kategorii A+ były poddawane ocenie niezależnych ekspertów zagranicznych, co dodatkowo podkreśla nobilitację wynikającą z uzyskania najwyższej kategorii. Kategorię B+ uzyskały: historia, nauki biologiczne, nauki o polityce i administracji, nauki o sztuce, nauki prawne, nauki socjologiczne, psychologia.

Warto również zwrócić uwagę, że w wyniku uprawnienia się decyzji o przyznaniu kategorii naukowych Uniwersytet uzyskał uprawnienia do prowadzenia studiów doktoranckich oraz nadawania stopni naukowych doktora i doktora habilitowanego w zakresie nauk biologicznych oraz nauk o polityce i administracji. Otwiera to nowe możliwości rozwoju dla naukowców oraz studentów wskazanych specjalności naukowych. Tym samym KUL posiada w sumie

13 uprawnień do nadawania stopni naukowych doktora i doktora habilitowanego w czterech dziedzinach naukowych.

Odwołując się do danych statystycznych w procesie ewaluacji jakości działalności naukowej w KUL zostały ocenione osiągnięcia 1178 osób, na które składa się m.in. 3976 artykułów, 545 monografii, 163 projekty naukowe i 66 zadań komercjalizacyjnych. Ze szczególnym zadowoleniem należy przyjąć, że wśród tych osiągnięć znalazło się 214 artykułów naukowych opublikowanych w najbardziej prestiżowych czasopismach naukowych posiadających 140 lub 200 punktów w ramach wykazu czasopism naukowych (są to najwyższe możliwe do uzyskania wartości punktowe). Podało 97 prac monograficznych zostało opublikowanych w wydawnictwach klasyfikowanych na II poziomie wykazu wydawców, gdzie ujmowane są wyłącznie najlepsze międzynarodowe wydawnictwa naukowe.

Wszystkie te osiągnięcia zostały wypracowane dzięki ogromnemu zaangażowaniu naukowców wspieranych przez dyrektorów instytutów oraz sekretarzy ds. procesu naukowego. Przygotowania do formalnego procesu ewaluacji wspomagały także jednostki administracji centralnej: Dział Projektów Naukowych, Dział Repozytorium i Pozycjonowania Wydawnictw, Dział Ewaluacji Działalności Naukowej oraz Biblioteka Uniwersytecka.

Pomimo tych bardzo dobrych wyników Uniwersytet podjął decyzję o złożeniu sześciu odwołań od decyzji o przyznanych kategoriach naukowych w zakresie dyscyplin, gdzie w wyniku analizy osiągnięć cząstkowych istniała realna szansa na poprawę kategorii o jeden stopień. Wyniki procesu odwoławczego spodziewane są w grudniu 2022 r., a Uczelnia liczy na pozytywne rozstrzygnięcia zbliżające KUL do spełnienia wymogów ustawowych do uzyskania miana uczelni badawczej, czyli posiadania większości kategorii A+ i A przy braku kategorii B i C.

Uniwersytet nie ustaje w wysiłkach ukierunkowanych na zwiększenie konkurencyjności naukowej i dbałość o jak najlepsze pozycjonowanie wyników badań prowadzonych przez pracowników. Kontynuuje wsparcie dla prowadzenia badań naukowych poprzez wewnętrzne konkursy grantowe oraz finansowanie redakcji czasopism naukowych i kosztów wydania publikacji naukowych w formie artykułów i monografii. Celem jest budowanie marki KUL jako wiodącego ośrodka naukowego i prestiżowego miejsca na podjęcie pracy naukowej i studiów.

Warto dodać, że KUL w 2022 roku został ujęty w rankingu „THE World University Rankings”, który stanowi najbardziej prestiżowy i rozpoznawalny ranking szkół wyższych na świecie, oceniający dydaktykę, badania naukowe, transfer wiedzy do otoczenia oraz umiędzynarodowienie uczelni. W tegorocznej edycji rankingu zostały zaklasyfikowane 34 uczelnie z Polski. KUL znalazł się w grupie miejsc 1201-1500 wraz z Akademią Górniczo-Hutniczą w Krakowie, Uniwersytetem Gdańskim, Politechniką Gdańską, Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu, Politechniką Opolską, Uniwersytetem Medycznym w Poznaniu, Politechniką Poznańską, Politechniką Śląską, Szkołą Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Politechniką Warszawską, Uniwersytetem Przyrodniczym we Wrocławiu oraz Uniwersytetem Wrocławskim. Daje to solidne podstawy dla przyjęcia, że pozycja KUL w rankingach krajowych i międzynarodowych będzie się poprawiać, tak jak obserwujemy bardzo dynamiczny przyrost publikacji pracowników w międzynarodowych bazach indeksacyjnych.

Rok 2023 będzie drugim rokiem przygotowań do kolejnej ewaluacji jakości działalności naukowej, tym bardziej ważnej dla KUL z uwagi na wyodrębnienie nowych dziedzin i dyscyplin naukowych: dziedziny i dyscypliny nauki o rodzinie oraz dyscypliny nauki biblijnej w ramach dziedziny nauk teologicznych. Utworzenie tych dyscyplin w ramach uczelnianych zespołów badawczych będzie wyzwaniem i szansą na dynamiczny rozwój badań we wskazanych specjalnościach, w których dysponujemy bardzo dużym potencjałem. Ponadto kolejny rok przyniesie zmiany w przepisach dotyczących ewaluacji jakości działalności naukowej i tym samym wyznaczy nowe priorytetowe kierunki prowadzenia badań naukowych dla uczelni i instytutów badawczych.

INAUGURACJA WYDZIAŁU MEDYCZNEGO KUL

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II zainaugurował działalność Wydziału Medycznego. Chcemy widzieć całego człowieka – jego aspekt somatyczny, psychiczny i duchowy – mówił 5 października 2022 r. podczas uroczystości inauguracyjnej rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski. **Na nowym wydziale prowadzone jest już kształcenie na położnictwie, pielęgniarstwie, biotechnologii i dietetyce, a od października 2023 r. rozpocznie się również na kierunku lekarskim.** Wsparcie dla nowego Wydziału zadeklarował minister zdrowia Adam Niedzielski, który zaznaczył, że wzrost liczby studentów medycyny przełoży się w przyszłości na lepszą dostępność pacjentów do lekarza.

Rektor KUL zwrócił uwagę, że powstanie Wydziału Medycznego jest realizacją planów założyciela KUL ks. prof. Idziego Radziszewskiego, który chciał, aby uniwersytet prowadził badania naukowe i kształcenie w jak najszerszym zakresie. Podkreślił też, że specyfiką kształcenia na nowym wydziale będzie holistyczne spojrzenie na człowieka, w każdym z aspektów jego funkcjonowania. Przywołał wyniki międzynarodowych badań naukowych, które potwierdzają znaczenie sfery duchowej dla szybszego przebiegu procesu terapeutycznego.

Obecny na inauguracji działalności wydziału minister zdrowia Adam Niedzielski przypomniał, że jednym z jego celów jest zwiększenie dostępności pacjentów do lekarzy. Właśnie dlatego z roku na rok systematycznie rośnie liczba miejsc na medycynie, do czego przyczynia się uruchamianie kształcenia lekarzy na kolejnych uczelniach. – *Ten rok akademicki jest przełomowy. Odnotowaliśmy największą liczbę studentów medycyny od wielu lat* – mówił. Dodał też, że powstanie Wydziału Medycznego na KUL wpisuje się w działania Ministerstwa Zdrowia i dlatego uniwersytet może liczyć na wsparcie z jego strony. – *Chcemy przeznaczyć na wsparcie tej inicjatywy 40 mln zł w formie obligacji* – zadeklarował.

Pełnomocnik rektora KUL ds. rozwoju kierunku lekarskiego i nauk o zdrowiu prof. dr hab. n. med. Ryszard Maciejewski zwrócił uwagę, że dzięki temu, iż przyszli lekarze będą kształcić się na jednym wydziale z przedstawicielami innych zawodów medycznych, zdobędą ważną umiejętność pracy w zespole. Podkreślił, że wydział posiada niezbędną infrastrukturę oraz kadre, które umożliwią kształcenie na wysokim poziomie.

KUL uzyskał zgodę na utworzenie kierunku lekarskiego w czerwcu 2022 r. ze strony ministra edukacji i nauki oraz przy pozytywnych rekomendacjach Polskiej Komisji Akredytacyjnej i ministra zdrowia. Uruchomienie Wydziału Medycznego to zwieńczenie kilkuletnich starań o wzbogacenie oferty uniwersytetu o kierunki z zakresu nauk medycznych i nauk o zdrowiu.

Kierunek lekarski uzupełni ofertę dydaktyczną wydziału, na którym prowadzone są już pielęgniarstwo (studia I i II stopnia), położnictwo (studia I stopnia), dietetyka (studia I stopnia) oraz biotechnologia (studia I i II stopnia) w języku polskim i angielskim. Jest także odpowiedzią na potrzeby społeczne wynikające z wzrastającego odsetka osób starszych w społeczeństwie polskim i europejskim, szerzących się chorób cywilizacyjnych, pogarszającego się stanu zdrowia dzieci i młodzieży w związku z trybem życia czy ryzyka występowania kolejnych pandemii. Wszystkie te czynniki wymuszają kształcenie większej liczby lekarzy, ale także prowadzenie badań z dziedziny medycyny, biomedycyny, biotechnologii, które to nauki powinny nie tylko odpowiadać na istniejące już zagrożenia, ale także przewidywać przyszłe, zwiększając poziom bezpieczeństwa obywateli. Według szacunków Naczelnej Izby Lekarskiej w Polsce wciąż brakuje kilkudziesięciu tysięcy lekarzy.

Wydział będzie funkcjonował w Kampusie Konstantynów, gdzie znajduje się niezbędna infrastruktura badawczo-dydaktyczna. Kadre dydaktyczną będą stanowić nie tylko wykładowcy KUL, ale także lekarze z Centralnego Szpitala Klinicznego MSWiA w Warszawie oraz szpitali z Lublina i Puław. Uniwersytet nawiązał również współpracę z wiodącymi



ośrodkami medycznymi na świecie, m.in. z Medical College of Wisconsin w USA, Polikliniką Gemelli i z Uniwersytetem „La Sapienza” w Rzymie, Holy Spirit University of Kaslik w Libanie i tamtejszą School of Medicine and Medical Sciences, Uniwersytetem Nawarry w hiszpańskiej Pampelunie, a także z Uniwersytetem Medycznym w Lublinie. KUL rozpoczął także prace zmierzające do utworzenia szpitala klinicznego.

W październiku 2023 r. kształcenie na KUL rozpocznie 60 przyszłych lekarzy. W programie I roku studiów znajdą się m.in. zajęcia z anatomii, cytofizjologii, chemii i biochemii, biofizyki, fizjologii, technologii informacyjnych, podstaw telemedycyny. Aby zostać studentem medycyny na KUL maturzyści będą musieli zdać egzamin dojrzałości na poziomie rozszerzonym z biologii oraz jednego z przedmiotów do wyboru: matematyki, chemii lub fizyki.

„Biologia-Medycyna-Terapia” – naukowcy o biologii medycznej

Inaugurację Wydziału Medycznego KUL poprzedził w połowie września br. V Zjazd Naukowy Polskiego Towarzystwa Biologii Medycznej, którego hasłem były „Biologia-Medycyna-Terapia”. Przed KUL, który w przyszłym roku otwiera kierunek lekarski, są wielka szansa i odpowiedzialność – zaznaczono podczas konferencji, na której m.in. o terapiach biologicznych i eksperymentalnych, rozmawiali wybitni polscy i zagraniczni naukowcy.

– *Spotkanie badaczy, którzy zajmują się biologią medyczną, wpisuje się w ambicje uniwersytetu i służy mu jako wsparcie merytoryczne* – ocenił minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek, który objął wydarzenie patronatem honorowym. Przypominając, że KUL od 1 października 2023 r. będzie prowadził kierunek lekarski podkreślił, że na świecie wzrasta zagrożenie ze strony chorób cywilizacyjnych, w tym onkologicznych.

Na konferencji głos zabrał także prezes Agencji Badań Medycznych dr hab. n. med. Radosław Sierpiński, który jest pełnomocnikiem premiera m.in. do spraw rozwoju sektora biotechnologii w Polsce. – *Dzisiaj robimy niezwykle ważny krok, żeby przyszłość KUL-u była jeszcze lepsza, żeby tu, w tych murach, kształcił się lekarze. Przed państwem wielka nieprawdopodobna szansa, ale również odpowiedzialność* – mówił prof. Sierpiński.

– *Kształcenie na kierunku lekarskim to wielkie wyzwanie naukowe i dydaktyczne, ale również etyczne. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że tu, w murach KUL-u, lekarze, którzy będą kształceni, będą posiadali wielką chrześcijańską wrażliwość, otwartość na drugiego człowieka, szacunek dla pacjenta, a przede wszystkim będą ludźmi o właściwym kompasie moralnym* – mówił prezes Agencji Badań Medycznych, wyrażając przy tym nadzieję, że w przyszłym roku logotyp kierowanej przez niego agencji, a także jej wsparcie inwestycyjne, trafią do KUL. – *Będziemy wspólnie kreować nauki medyczne, będziemy kształcić polskich lekarzy, tak bardzo dziś potrzebnych* – dodał prof. Sierpiński.

Zjazd Polskiego Towarzystwa Biologii Medycznej, którego celem jest promowanie osiągnięć, wymiana doświadczeń oraz integracja środowisk naukowych, klinicznych oraz diagnostycznych na rzecz rozwoju biologii medycznej, był kolejnym, cyklicznym spotkaniem naukowców. Biorą w niej udział znani w kraju i na świecie badacze i praktycy, którzy przedstawiają aktualny stan wiedzy, wyniki swoich badań oraz wyzwania na przyszłość. Tegoroczny Zjazd miał charakter międzynarodowy; wśród uczestników byli naukowcy i lekarze m.in. ze Stanów Zjednoczonych.

Wykład inauguracyjny o genetycznych i metabolicznych chorobach wątroby wygłosił pediatra z Medical College of Wisconsin w USA prof. Grzegorz Telega, który pracuje w Oddziale Gastroenterologii Dziecięcej i Żywności w Children's Hospital of Wisconsin i kieruje programem leczenia chorób wątroby i przeszczepów wątroby u dzieci. Kolejne wystąpienie należało do dr hab. Agnieszki Wolińskiej, prof. KUL, która opowiedziała o nowoczesnym podejściu do zastosowania mikroorganizmów w agrobiotechnologii. Tematyka tegorocznej konferencji koncentrowała się wokół terapii biologicznych i eksperymentalnych, pełnoprotolowej onkologii-diagnostyki, biologii i medycyny rozwoju, a także m.in. wokół chorób zakaźnych i odzwierzęcych, w tym COVID-19 i nowych zagrożeń wirusologicznych XXI wieku.

Wśród prelegentów był również prof. Rafał Zieliński – absolwent i doktor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, który omówił "nowe podejście do terapii ostrej białaczki szpikowej". Profesor Rafał Zieliński w latach 2007-2011 był stypendystą w National Cancer Institute (Bethesda, Stany Zjednoczone), gdzie zajmował się m. in. badaniami i rozwojem innowacyjnych cząsteczek przeciwnowotworowych. Od 2011 r. jest związany z MD Anderson Cancer Center (Houston, Stany Zjednoczone), pracuje w Department of Experimental Therapeutics. Obecnie prowadzi badania przedkliniczne nowych cząsteczek przeciwnowotworowych, które selektywnie oddziałują z DNA, oraz inhibitorów szlaków metabolicznych, które są kluczowe w rozwoju nowotworów.

CENTRUM HESCHELA ROZPOCZĘŁO DZIAŁALNOŚĆ NA KUL



Centrum Relacji Katolicko-Żydowskich im. Abrahama J. Heschela – nowa jednostka naukowa, edukacyjna i kulturalna, która ma pogłębiać relacje katolicko-żydowskie w wymiarze międzynarodowym – rozpoczęło 17 października swoją działalność na KUL. Badania naukowe, działalność wydawnicza, wymiana studentów, a także międzynarodowe sympozja, konferencje, debaty oraz wydarzenia kulturalne to najważniejsze zadania tej instytucji. Radość z powołania Centrum Heschela KUL, służącemu dialogowi międzyreligijnemu, wyraził papież Franciszek.

– Inauguracja Centrum Relacji Katolicko-Żydowskich KUL im. Abrahama J. Heschela jest wydarzeniem historycznym i jestem przekonany, że nie tylko dla naszego uniwersytetu – podkreślił podczas inauguracji rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski. – Filary działalności Centrum Heschela KUL można podsumować hasłem: Wspólna Biblia – Wspólna przeszłość – Wspólna przyszłość. Odnoszą się one do wspólnych korzeni biblijnych, do wspólnoty dziejów obu społeczności, jak również do potrzeby kształtowania przyszłości opartej na dialogu i otwartości na wielokulturowość – powiedział rektor KUL, prezentując główne założenia i idee nowej instytucji.

Inicjatywa powołania Centrum Heschela KUL stała się pozytywnie przyjęta przez papieża Franciszka, który 19 października, podczas audiencji generalnej



**DZIAŁALNOŚĆ EDUKACYJNA
CENTRUM MA KSZTAŁTOWAĆ
DOJRZAŁE POSTAWY
OBYWATELSKIE, SZCZEGÓLNI
WŚRÓD LUDZI MŁODYCH.**

na placu św. Piotra w Rzymie, powiedział, że „potrzeba zgłębienia własnego życia, dotyczy również całych narodów”. – Warto poznawać historię swojej ojczyzny, aby zobaczyć obecne w niej ślady obecności Boga – powiedział papież, a odnosząc się do Centrum Heschela KUL dodał: Życzę, by pomagało ono dowartościować wspólne dziedzictwo, nie tylko obu religii, ale także obu narodów.

Również środowiska żydowskie w pełni poparły utworzenie przez KUL nowego ośrodka dialogu między Żydami a katolikami.

Ambasador Izraela w Polsce Yacov Livne ocenił, że Centrum Heschela KUL nie tylko będzie pełnić rolę postugę badawczą, ale przede wszystkim będzie



kształtować postawę otwartości na dialog pomiędzy narodami polskim i żydowskim. – Skupiając się na działalności naukowo-badawczej, Centrum otwiera się na zagadnienia związane z historią, kulturą i dziedzictwem Żydów, jak również na relacjach polsko-żydowskich na przestrzeni wieków, w tym współczesności – napisał w liście do uczestników inauguracji. Ponadto Yacov Livne zaznaczył konieczność kontynuowania prowadzenia pełnego szacunku i zrozumienia dialogu międzyreligijnego, którego propagatorem był patron centrum – Abraham Joshua Heschel. – Musimy kontynuować jego misję w zakresie obopólnego zrozumienia i szacunku. Jestem przekonany, że Centrum wspomaga nasze społeczeństwa, a efekty będziemy obserwować w niedalekiej przyszłości – podkreślił dyplomata.

Córka patrona Centrum – prof. Susannah Heschel, która prowadzi badania nad relacjami chrześcijańsko-żydowskimi w Dartmouth College w USA, przypomniała najważniejsze idee swojego ojca, także dotyczące dialogu między tymi obydwojma wielkimi religiami. – Oby nasz dialog stał się modlitwą – apelowała prof. Susannah Heschel, wskazując na wartość ducha współpracy i dialogu między judaizmem a chrześcijaństwem. – To, co państwo robicie jest zgodne z przesłaniem mojego ojca, żeby nie być obojętnym wobec siebie – mówiła prof. Heschel, podkreślając też, że Polska w ostatnich miesiącach pokazała całemu światu „wielką dawkę miłości i otwartości” dla uchodźców z Ukrainy.

Ważne słowa z okazji otwarcia Centrum Heschela KUL skierowali również działający na rzecz dialogu międzyreligijnego rabin Abraham Skórka oraz obecny na inauguracji łaciński patriarcha Jerozolimy abp Pierbattista Pizzaballa. Ten pierwszy podkreślił, że KUL – tworząc Centrum Heschela – daje pozytywną odpowiedź na wezwanie kierowane do Żydów i katolików, by zmieniali bieg historii. – Dialog chrześcijańsko-żydowski jest pierwszym i najbardziej ważnym typem dialogu, bo to jest dialog z naszymi korzeniami. Nie możemy mieć dostępu do nauczania Jezusa Chrystusa, jeżeli nie zdajemy sobie sprawy z jego żydowskich korzeni – mówił z kolei arcybiskup Pierbattista Pizzaballa.

Prymas Polski, metropolita gnieźnieński, abp Wojciech Polak zaznaczył w przesłaniu na inaugurację, że każde nowe centrum dialogu katolicko-żydowskiego jest świadectwem otwartości między wyznawcami obu wielkich religii, a przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki podkreślił z kolei, że Centrum Heschela KUL jest realizacją deklaracji soborowej „Nostra aetate”. Również wielki kanclerz KUL, metropolita lubelski abp Stanisław Budzik przypomniał nauczanie II Soboru Watykańskiego i jego wielkie znaczenie dla dialogu chrześcijańsko-żydowskiego. – Z żadną inną religią nie jesteśmy tak powiązani jak z judaizmem – podkreślił abp Budzik.



Inaugurację Centrum Relacji Katolicko-Żydowskich KUL uświetniło wystąpienie kantora Synagogi Gdańskiej Symchy Kellera.

Dyrektorem Centrum Heschela KUL został bibliista ks. prof. Mirosław S. Wróbel, który na KUL kieruje Sekcją Nauk Biblijnych; ponadto jest tłumaczem Biblii Aramejskiej i badaczem literatury rabinicznej. Doktorat z nauk biblijnych uzyskał na École Biblique w Jerozolimie. Wicedyrektorami zostali dr hab. inż. Witold Mędykowski – historyk, politolog i archiwista, specjalizujący się w m.in. w historii Żydów polskich i Holokaustu oraz ks. dr Paweł Rytel-Andrianik – bibliista i orientalista, uzyskał doktorat z nauk biblijnych i archeologii w Studium Biblicum Franciscanum w Jerozolimie oraz doktorat z nauk orientalnych (w zakresie judaistyki i hebraistyki) na Uniwersytecie w Oxfordzie.

Działalność naukowa Centrum będzie koncentrować się na zagadnieniach historii, kultury i dziedzictwa żydowskiego, głównie na ziemiach polskich, ale także w Europie, Izraelu i na świecie. Przedmiotem badań będzie całościowe ujęcie kwestii wzajemnych stosunków polsko-żydowskich i wspólnego dziedzictwa kulturowego. Wśród zadań w tym obszarze będzie przygotowywanie publikacji naukowych, wydawnictw źródłowych, leksykonów, publikacji o charakterze popularnym oraz organizowanie konferencji i dyskusji związanych z badaniami.

Działalność edukacyjna Centrum ma kształtować dojrzałe postawy obywatelskie, szczególnie wśród ludzi młodych; tu ważne jest rozwijanie dialogu międzyreligijnego i międzynarodowego. Wśród planowanych zadań są m.in. uruchomienie programu visiting professors i wykładowców zewnętrznych w ramach zajęć na KUL, programu wymiany studentów między KUL a uniwersytetami w Izraelu, przygotowywanie wspólnych projektów upamiętniających życie i męczeństwo osób narodowości żydowskiej i polskiej, angażujące młodzież z Polski i Izraela.

Ważnym aspektem działalności Centrum Heschela będzie także medialna edukacja społeczna – upowszechnianie wiedzy i kształtowanie świadomości społecznej poprzez regularne publikacje medialne na temat wyników badań i wydażeń związanych z działalnością Centrum.

Działalność kulturalna Centrum ma z kolei za zadanie przybliżyć kulturę żydowską oraz wzajemne przenikanie się kultur żydowskiej, polskiej i europejskiej. Planowane są prezentacje filmów dokumentalnych i fabularnych o tematyce żydowskiej i izraelskiej, spotkań z pisarzami i twórcami kultury, dziennikarzami, wybitnymi historykami i badaczami innych dziedzin, organizowanie wystaw poświęconych z wykładami, których celem będzie pokazanie różnych aspektów kultury żydowskiej, wspólnej historii i martyrologii, współorganizacja uroczystości rocznicowych upamiętniających ofiary totalitaryzmów, współpraca związana z opieką nad miejscami pamięci, cmentarzami, pomnikami architektury oraz wykorzystanie nowoczesnych mediów w prezentacji kultury żydowskiej i jej związków z kulturą polską i europejską.

Siedzibą Centrum Relacji Katolicko-Żydowskich KUL im. Abrahama Joshuy Heschela będzie Collegium Iuridicum KUL przy ul. Spokojnej 1 w Lublinie. Wśród pierwszych projektów Centrum Heschela KUL, realizowanych w okresie Adwentu, było wspólne katolicko-żydowskie spojrzenie na Biblię – rabini komentowali teksty Ewangelii, z kolei katolicy uczeni analizowali teksty parasz, które są czytane w synagogach. Ponadto Centrum Heschela KUL upamiętniło 5 grudnia w Lublinie ofiary Akcji „Reinhardt” – niemiecko-nazistowskiej akcji niosącej Zagładę Żydom.

DYREKTOR CENTRUM HESCHELA KUL: WIĘCEJ NAS ŁĄCZY NIŻ DZIELI

Pogłębianie relacji katolicko-żydowskich pozwala na docieranie do samoświadomości Kościoła, bo tylko dzięki wejściu w judaizm, czyli we własne źródła, korzenie, chrześcijaństwo może odczytać samo siebie – mówi **ks. prof. Mirosław S. Wróbel**, który od 17 października kieruje na KUL pracami nowego Centrum Relacji Katolicko-Żydowskich im. Abrahama J. Heschela. – Katolików i Żydów więcej łączy niż dzieli – podkreśla biblista.

Centrum Heschela KUL to nowa jednostka naukowa, edukacyjna i kulturalna, która ma pogłębiać relacje katolicko-żydowskie na płaszczyźnie nauki, edukacji i kultury w wymiarze międzynarodowym, głównie pomiędzy społecznością akademicką z Polski i Izraela. Wśród najważniejszych zadań Centrum Heschela są badania naukowe, działalność wydawnicza, wymiana studentów, a także międzynarodowe sympozja, konferencje, debaty oraz wydarzenia kulturalne.

Czemu ma służyć i jaka jest główna idea Centrum Heschela KUL?

Misją Centrum Relacji Katolicko-Żydowskich KUL im. Abrahama J. Heschela jest pogłębianie dialogu między chrześcijanami a wyznawcami judaizmu. Oczywiście na płaszczyźnie naukowej, także edukacyjnej, ale kluczowe dla nas będzie tworzenie przestrzeni spotkań, np. w postaci konferencji lub wydarzeń kulturalnych; przestrzeni wzajemnych relacji między wyznawcami judaizmu a katolikami. Chcemy by dzięki działalności Centrum mogli spotykać się przedstawiciele obu naszych wielkich religii – nie tylko z Polski, ale z całego świata, by w duchu wzajemnego szacunku, także ciekawości poznawczej, móc się lepiej poznać, lepiej wnikać w swoją tożsamość.

Czym mogą być dla siebie Żydzi i katolicy i jak mogą przyczynić się do wzajemnego zrozumienia?

Głównym celem tych relacji katolicko-żydowskich jest – oczywiście z naszej perspektywy – docieranie do samoświadomości Kościoła. Tylko dzięki wejściu w judaizm, czyli we własne źródła i korzenie chrześcijaństwo może na nowo odczytać samo siebie. W ten sposób możemy głębiej zobaczyć osobę Jezusa Chrystusa,

który pochodzi z Palestyny, który jest Żydem, który jest wychowany w tym kontekście żydowskim i dzięki niemu, dzięki wejściu w to środowisko, możemy głębiej zrozumieć jego nauczanie, także nauczanie przekazane nam przez autorów Nowego Testamentu... Ponadto rozwijanie relacji katolicko-żydowskich ma służyć wzajemnemu spotkaniu – ma pokazać, że jesteśmy sobie bliscy, że więcej nas łączy niż dzieli, że razem potrafimy przemieniać ten świat i dokonywać wielu wartościowych rzeczy, które sprawiają, że dobro zwycięża nad złem, prawda zwycięża nad kłamstwem, a światło zwycięża nad ciemnością.

Proszę wskazać główne zadania Centrum Heschela KUL...

To oczywiście badania naukowe i działalność edukacyjna, a także organizowanie wydarzeń o charakterze kulturalnym, jak np. spotkania z wybitnymi historykami czy pisarzami zajmującymi się katolicko-żydowską tematyką.

Ważne jednak będzie przełożenie tych wyników badań naukowych na język, który będzie jasny i zrozumiały dla większości obywateli Polski i Izraela, tak by pozytywnie oddziaływać na nasze wspólnoty, by poprawiać wzajemne rozumienie. Np. jednym z pierwszych naszych przedsięwzięć – w okresie Adwentu – jest wzajemne spojrzenie na Biblię – chcemy, aby rabin komentował teksty Ewangelii, a katolicy uczeni, żeby komentowali teksty żydowskich parasz, które są czytane w synagogach. Mam nadzieję, że w ten sposób, dzięki obustronnemu spojrzeniu z jednej strony Żydów na teksty chrześcijańskie i katolików na teksty żydowskie, uda nam się głębiej wnikać w teksty biblijne – w Torę i w Ewangelię.

Tak jak wspominałem, ważne będzie organizowanie przestrzeni, gdzie katolicy i Żydzi będą mogli



Ks. prof. Mirosław S. Wróbel – poza nowymi obowiązkami związanymi z prowadzeniem Centrum Heschela KUL – kieruje na KUL Sekcją Nauk Biblijnych, jest także tłumaczem Biblii Aramejskiej i badaczem literatury rabinicznej. Doktorat z nauk biblijnych uzyskał na École Biblique w Jerozolimie.

ze sobą bezpośrednio porozmawiać, poznać się bliżej i dlatego między innymi zorganizowaliśmy wykład pani Susannah Heschel na temat życia jej ojca i patrona naszego Centrum, Abrahama J. Heschela i na temat jego przesłania dla współczesnego świata. Upamiętniliśmy też osobę ks. Grzegorza Pawłowskiego (Jakuba Hersza Grinera) w pierwszą rocznicę jego śmierci. Kapłan ten łączył w swojej osobie dwa światy – żydowski i chrześcijański.

Siedzibą Centrum jest obecny budynek Collegium Iuridicum, niezwykle miejsce, bardzo znaczące i symboliczne dla miasta Lublina, a także dla Żydów, ponieważ to tam mieścił się niemiecki sztab „Akcji Reinhardt”, niosącej Żydom Zagładę. W związku z tym zorganizowaliśmy uroczystości ukazujące, że dobro jest silniejsze od zła, a miłość triumfuje nad nienawiścią. Dobra merytoryczna dyskusja to fundament wzajemnego poznania, zwłaszcza, że zarówno katolicy uczeni, jak i myśliciele żydowscy nie mają zbyt wielu okazji, żeby w liczniejszym gronie spotkać się i porozmawiać.

To, na czym nam również zależy to dokumentowanie i upamiętnianie przeszłości, w tym także honorowanie tych osób, które z narażeniem życia i zdrowia – swojego i bliskich – udzieliły pomocy osobom, którym groziła śmierć m.in. z powodu niemieckiej czy sowieckiej okupacji. W ten sposób chcemy, by powstała Multimedialna Encyklopedia Sprawiedliwych – wprowadzimy tam hasła dotyczące bohaterów – Sprawiedliwych ratujących życie innych osób podczas II wojny światowej – życie zarówno Żydów, jak i Polaków; będą to zarówno Sprawiedliwi wywodzący się z polskich korzeni i z korzeni żydowskich i z innych narodów. Mamy nadzieję wydobyć z popiołów zapomnienia naszych bohaterów, Sprawiedliwych i chcemy to zrobić w formie multimedialnej – dostępnej dla szerokiej rzeszy odbiorców, tak żeby można było pokazać, że w wielu wypadkach bardzo trudnych, to dobro zwyciężało nad złem.

Dlaczego patronem Centrum został Abraham Joshua Heschel?

Rabin i profesor Abraham Joshua Heschel to człowiek bardzo wybitny, łączący w sobie wiele światów – jest z jednej strony teologiem, rabinem, człowiekiem otwartym na Boga, człowiekiem promującym duchowość, a z drugiej strony jest także poetą i przy tym wybitnym znawcą ludzkiej duszy, którego utwory są spowite bardzo głębokim poszukiwaniem prawdy o człowieku, dzięki czemu jego myśl jest myślą uniwersalną. Heschel jest nam bliski, nam Polakom. Urodził się w Warszawie i pochodził z wybitnych rodzin chasydzkich, więc może być wzorem nie tylko dla

Żydów, ale także dla wyznawców innych religii, także dla chrześcijan.

Niesłychanie ważne jest też to, że Heschel – podczas Soboru Watykańskiego II – współpracował nad deklaracją „Nostra Aetate” z 1965 roku, w której ojcowie soborowi określili relacje Kościoła katolickiego do innych religii, w tym do judaizmu. Wielką zasługą Abrahama Joshuy Heschela było wskazanie na głęboką wewnętrzną relację między judaizmem i chrześcijaństwem, na to, że judaizm jest religią Przymierza, z której wyrasta chrześcijaństwo.

To naprawdę fascynująca postać i warto sięgać do jego książek. Np. w znakomitym utworze „Szabat” Heschel bardzo głęboko wyraził jedno ze swoich najważniejszych przekonań, że Bóg jest tym, który przekracza granicę religii, granicę różnych wyznań. Bóg jest tym, który łączy ludzi. Naprawdę trudno oderwać się od wielu jego myśli, które nam przekazał – Heschel jest kimś w rodzaju przewodnika, który prowadzi do drugiego człowieka, a także do Boga.

Ważną sprawą wydaje się, że Centrum Heschela KUL będzie związane z Lublinem, w którym ponad 80 lat temu – przed Holocaustem – żyła ogromna społeczność żydowska...

Lublin jest pod tym względem bardzo ważnym miastem. Tutejsza wspólnota żydowska prowadziła Jesziwę, czyli wyższą szkołę talmudyczną, która kształciła rabinackie elity. W Lublinie znajdowały się też liczne synagogi, to tutaj tętniło jedno z serc żydowskiej Europy Środkowo-Wschodniej. Byłoby wspaniale, gdyby dzięki działalności Centrum Heschela KUL, to życie żydowskie choć trochę do Lublina wracało, było przez nas wskrzeszane. To jest też ważne dlatego, żeby Żydzi, którzy odwiedzają Polskę widzieli w niej nie tylko miejsce niemieckich nazistowskich obozów zagłady, ale miejsce, gdzie kultura żydowska kwitła przez setki lat.

„ŻADNA RELIGIA NIE JEST SAMOTNĄ WYSPĄ”

ŻYCIE ABRAHAMA
J. HESCHELA

Abraham Joshua Heschel – wybitny znawca teologii i filozofii judaizmu, poeta, działacz społeczny, a także potomek najwybitniejszych polskich rodów chasydzkich – do dziś uznawany jest za jednego z najznakomitszych myślicieli żydowskich XX w. Heschel, którego imienia Centrum Relacji Katolicko-Żydowskich zostało 17 października otwarte na KUL, był także pionierem dialogu międzyreligijnego – podczas Soboru Watykańskiego II odegrał kluczową rolę przy deklaracji „Nostra aetate”.

„Żadna religia nie jest samotną wyspą” – głosił Abraham Joshua Heschel, który tak właśnie zatytułował jeden ze swoich najbardziej znanych esejów.

– Nie mamy sobie nawzajem schlebiać ani też zbijać swoich twierdzeń; celem jest wzajemna pomoc, dzielenie się intuicjami i nauką, współpraca w naukowych przedsięwzięciach na najwyższym poziomie i – co jeszcze ważniejsze – wspólne szukanie źródeł na pustyni, źródeł pobożności, skarbów ukojenia, siły miłości i troski o człowieka. Niczego nie potrzebujemy obecnie tak pilnie, jak znalezienia sposobów wzajemnego wspomaganie się w obliczu przeżywanych tu i teraz przerażających doświadczeń, poprzez odwagę zawierzenia słowu Pańskiemu, które trwa zawsze, także tu i teraz – pisał Abraham J. Heschel, odnosząc się do dialogu chrześcijan i Żydów.

Abraham Joshua Heschel urodził się 11 stycznia 1907 r. w Warszawie w tradycyjnej rodzinie chasydzkiej – jako najmłodszy z sześciorga dzieci – wśród jego przodków był jeden z najwybitniejszych przedstawicieli chasydyzmu – rabin Dow Ber z Międzyrzecza zwany Wielkim Magidem. Studiował w Berlinie; jego rozprawa doktorska „Proroctwo” ukazała się w 1936 r. nakładem Polskiej Akademii Umiejętności.

W 1937 r. Martin Buber powołał go jako swego następcę w Freies Jüdisches Lehrhaus we Frankfurcie nad Menem. W październiku 1938 r. Heschel jako polski Żyd został wydalony z Niemiec do Polski; przez kilka miesięcy nauczał w Instytucie Studiów Judaistycznych w Warszawie.

Latem 1939 roku, zaledwie na sześć tygodni przed wybuchem II wojny światowej, wyjechał do Wielkiej Brytanii, a w 1940 r. do USA, gdzie mieszkał do swojej śmierci i gdzie ugruntował swoją sławę jako wykładowca akademicki oraz autor charakteryzujących się dużą oryginalnością naukowych



i popularnych książek poświęconych filozofii religii i judaizmowi. Od 1945 r. do śmierci w 1972 r. był profesorem etyki żydowskiej i mistycyzmu w Jewish Theological Seminary w Nowym Jorku.

– Abraham Joshua Heschel łączył przywiązanie do żydowskiej tradycji i dążenie do zachowania wszystkiego, co w niej wartościowe, z aktywnym zaangażowaniem we wszelkie ważne problemy współczesnego świata – ocenił historyk, publicysta i tłumacz Henryk Halkowski, który był znawcą chasydyzmu i kultury żydowskiej w Polsce. Badacz przypomniał też, że Heschel brał udział m.in. w akcjach protestacyjnych przeciwko wojnie w Wietnamie, walczył o prawa obywatelskie Afroamerykanów (współpracując z Martinem Lutherem Kingiem), był także jednym z pierwszych, którzy upomnieli się o prawa Żydów w Związku Sowieckim. – Czuł się za wszystko odpowiedzialny – i nigdy nie odmawiał, jeśli tylko uważał, że jego udział może pomóc w słusznej sprawie – dodał Halkowski.

Heschel jako teolog i filozof z wielką pasją zgłębiał tajemnice religii jako takiej – „żywej i dynamicznej relacji między Bogiem i człowiekiem”.

– Religia jest odpowiedzią na pytania ostateczne człowieka. Gdy tylko pytania te błędą w naszej świadomości, religia przestaje mieć nam coś do powiedzenia i zaczyna się jej kryzys. Głównym zadaniem filozofii religii jest odkrycie na nowo pytań, na które religia daje odpowiedź kropka trzeba w tym celu zgłębić świadomość ludzką, wnikając jednocześnie w nauki i postawy, zawarte w tradycji religijnej – pisał Heschel w „Teologii głębi”.

Myśliciel ten ze swadą apelował też o autentyzm w praktykowaniu wiary. W książce „Bóg w poszukiwaniu człowieka” czytamy: Religia zanika nie dlatego, że jej się sprzeciwiano, ale dlatego, że stała się bez znaczenia, mdła, duszna, nijaka i banalna. Kiedy osobistą wiarę zastępuje katechizm, płynącą z serca cześć – dyscyplina, a miłość – rutyna; kiedy ignoruje się dotykający nas dzisiaj kryzys, trzymając się kurczowo chwalebnej przeszłości; kiedy wiara staje się elementem tradycji, a nie żywym źródłem; kiedy religia przemawia jedynie głosem autorytetu, nie zaś głosem współczucia – wówczas to, co przekazuje, przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenie.

W latach 60. – podczas Soboru Watykańskiego II – zaangażował się w przygotowanie ważnego dla Kościoła katolickiego dokumentu „Nostra aetate”, w którym został omówiony stosunek chrześcijan do religii niechrześcijańskich, a zwłaszcza do judaizmu.

– Heschel przypominał Kościołowi, że „sam cud Izraela, istnienia żydowskiego, świętość, która przetrwała w historii Żydów, stanowi ciągle potwierdzenie cudu Biblii. Objawienie przekazane Izraelowi trwa jako objawienie poprzez Izrael” – stwierdził znawca dialogu chrześcijan i Żydów Eugene J. Fischer, który działał w Krajowej Konferencji Biskupów Katolickich USA. Przypomniał też, że powyższe słowa Heschela stanowią główne przesłanie deklaracji „Nostra aetate”.

Wśród ważnych postulatów Heschela była też walka z antysemityzmem. – Nazizm został pokonany, ale proces eliminowania Biblii ze świadomości świata zachodniego trwa nadal. Żydzi i chrześcijanie są wezwani do wspólnej pracy nad ocaleniem blasku Biblii w umyśle człowieka. Żadne z nas nie zdoła dokonać tego samodzielnie. I jedni, i drudzy muszą zdać sobie sprawę, że w naszej epoce antysemityzm jest antychrześcijaństwem, a antychrześcijaństwo jest antysemityzmem – nauczał.

Twórczość Abrahama J. Heschela dotyczyła wszystkich dziedzin żydowskiej tradycji, religii, filozofii, teologii. Biegłe posługiwał się językiem niemieckim, także hebrajskim, jidysz (w nim pisał m.in. poezje) i językiem angielskim. Tradycja żydowska – w ocenie Heschela – zawiera wiele trudnych do pogodzenia skrajności. Ale – jak podkreśla Halkowski – „Heschel nie chce rezygnować z czegośkolwiek, co w tradycji żydowskiej uważa za wartościowe”. – Dlatego stara się stworzyć taki model rzeczywistości, aby wszystkie te skrajności i przeciwieństwa mogły funkcjonować w nim na równych prawach; temu służy jego filozofia religii, filozofia judaizmu – dodał badacz.



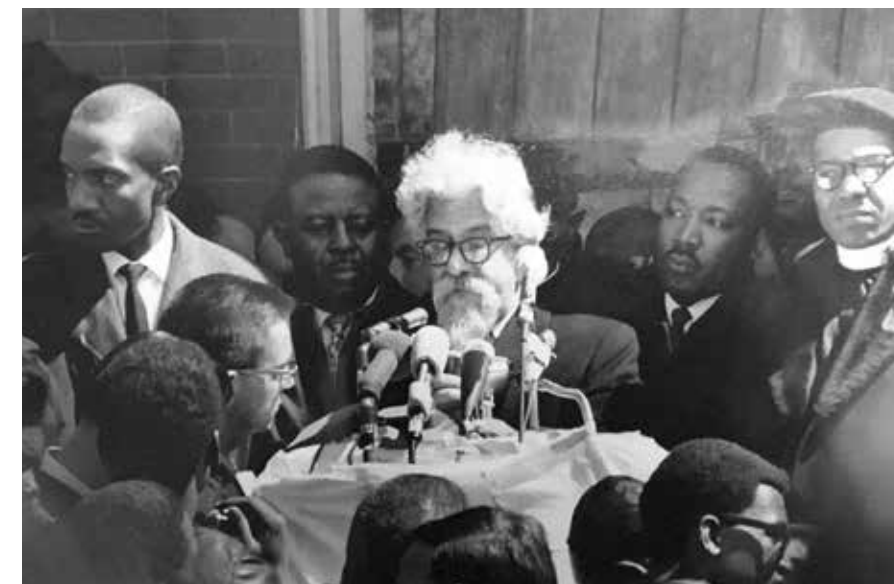
ABRAHAM JOSHUA HESCHEL
ŁĄCZYŁ PRZYWIĄZANIE DO
ŻYDOWSKIEJ TRADYCJI I DĄŻENIE
DO ZACHOWANIA WSZYSTKIEGO, CO
W NIEJ WARTOŚCIOWE, Z AKTYWNYM
ZAANGAŻOWANIEM WE WSZELKIE
WAŻNE PROBLEMY WSPÓŁCZESNEGO
ŚWIATA.

Uwagę zwraca także wyjątkowy i niepowtarzalny styl przemysłu Heschela, sprawiający wrażenie „ciąglej oscylacji między światem zewnętrznym i wewnętrznym, zmysłowym i duchowym, aktualnym i uniwersalnym”.

– Jego dzieła pełne są sugestywnych porównań i metafor, niezwykłych zestawień konkretnych i abstrakcyjnych, błyskotliwych aforyzmów, poetyckich obrazów, pojęć klasycznej i egzystencjalnej filozofii – ma to wywołać u czytelnika szczególne nastawienie na to, co absolutne, zdolność transcendencji, wyjścia poza samego siebie, poza swoje „ja” – pisze Halkowski, dodając też, że Heschel chce oddziaływać nie tylko na intelekt swoich czytelników, ale także na ich intuicję i uczucia – „wyrywając ich z nastroju samozadowolenia i pewności siebie, uwalniając ich na te duchowe wymiary, które zgasty w świadomości współczesnego człowieka”.

Oto jak podsumował życie i twórczość Heschela jako „klejnotu z Bożego skarbcza” jego uczeń, sekretarz i asystent naukowy Byron L. Sherwin: Kiedy zakończył życie 23 grudnia 1972 roku, Bóg stracił pośrednika swojego miłosierdzia, nauka żydowska straciła jednego z najbardziej oryginalnych uczonych, wszechstronny i przenikliwy umysł, ofiary niesprawiedliwości społecznej i moralnego zgorznięcia straciły orędownika, studenci utracili nauczyciela, a uczniowie mistrza.

– Jego życie było symfonią szlachetnych czynów i wzniosłych myśli. Zarówno w słowie, jak i w działaniu wyjątkowo skutecznie potrafił łączyć mądrość przeszłości z problemami teraźniejszości. Był rabinem, który umiał objaśnić najtrudniejsze kwestie żydowskiej nauki, filozofem, który potrafił analizować zawile średniowieczne koncepcje, oraz autorem, który opanował sztukę tworzenia klasyki – podsumował Sherwin, określając też Heschela jako „księcia polskich chasydów”, którego pisarstwo i postawa życiowa są niczym jak sygnał alarmowy dla duchowo ospałych i intelektualnie gnuśnych.



ŻYDZI I KATOLICY – BUDUJMY POROZUMIENIE, PRZEMIENIŃMY ATMOSFERĘ

W przeszłości Żydzi i katolicy byli ofiarami fałszywych i strasznych oskarżeń, dlatego dla naszych wspólnych relacji kluczowe jest budowanie porozumienia. Musimy, jedni i drudzy, wyjaśnić, kim jesteśmy, za czym się opowiadamy i wspólnie pracować na rzecz tworzenia życzliwej i przyjaznej atmosfery między nami – podkreśliła **Susannah Heschel – córka rabina Abrahama J. Heschela**, która jest profesorem studiów żydowskich w Dartmouth College w Stanach Zjednoczonych. W swojej pracy naukowej zajmuje się relacjami chrześcijańsko-żydowskimi w Niemczech w XIX i XX wieku. Napisała także wiele książek i artykułów naukowych dotyczących twórczości swojego ojca.

W jaki sposób powinny się kształtować relacje katolicko-żydowskie?

Przed wszystkim chcę powiedzieć, że bardzo cieszę się, że Katolicki Uniwersytet w Lublinie imienia Jana Pawła II utworzył Centrum Relacji Katolicko-Żydowskich. Centrum, które nie ogranicza się do spraw Polski, Stanów Zjednoczonych czy Izraela ani wyłącznie do czasu obecnego, ale ma także perspektywę historyczną.

Na początku chciałabym zaznaczyć, że w przeszłości Żydzi i katolicy padali ofiarą nieporozumień, a czasem strasznych oskarżeń. Historycy mówią nam na przykład, że w starożytności poganie oskarżali chrześcijan o praktykowanie kanibalizmu, uważali, że Eucharystia jest kanibalizmem. Były oskarżenia wobec katolików w Niemczech w połowie XIX wieku, mówi o tym świetna książka Michaela Grossa. Były straszne oskarżenia o nadużycia finansowe, seksualne i inne. Podobnie oskarżano również Żydów. Obecnie jednym z problemów jest np. nasilenie nastrojów antysemitycznych w USA i nie są to tylko nastroje, ale są też niestety ataki; występuje również anty-katolicyzm.

Dlatego zaczniemy od budowania porozumienia. Wiemy, że pojawiały się oskarżenia, które były bezpodstawne. Musimy więc, jedni i drudzy, wyjaśnić, kim jesteśmy, za czym się opowiadamy i pracować wspólnie, aby obalić te fałszywe oskarżenia. To bardzo ważne dla wspólnych relacji.

Podczas otwarcia na KUL-u Centrum, którego patronem został pani ojciec – Abraham Joshua Heschel – często podkreślano, że judaizm to korzenie chrześcijaństwa...

Jedną z rzeczy, na którą mój ojciec zwykł zwracać uwagę jest to, że św. Paweł w swoich listach w Nowym Testamencie pisze o nowym Izraelu, ale jeżeli jest nowy Izrael to znaczy, że istnieje Izrael. Jaki sens miałyby dla chrześcijan mówienie o nowym Izraelu, gdyby



nie było Izraela? Jaki sens miałyby mówienie o Bogu Izraela, gdyby nie było Izraela? Albo jaki byłby świat, gdyby nie było np. szabatu? Papież Jan Paweł II pisał o szabacie i podkreślał, że także dla katolików ma on sens i znaczenie. Wydaje mi się, że my, Żydzi i katolicy nawzajem wzmacniamy naszą religijność, naszą wiarę. To było przesłanie mojego ojca. Tak – przez wieki mówiliśmy o sobie złe rzeczy, ale nie skupiamy się teraz na tym. Pomyślmy również o rzeczach, które zrobiliśmy, aby pomóc sobie nawzajem.

Na przykład, gdy Żydzi żyli w obszarze, gdzie chrześcijanie byli pobożni, Żydzi również byli pobożni. Pobożność, duchowa atmosfera kształtuje nas wszystkich, tworzy ona środowisko, w którym wszyscy możemy rozkwitać religijnie w swoich różnych wyznaniach, w różnych praktykach pogłębiając swoje doświadczenie – to było przesłanie mojego ojca.

Z wielu relacji wynika, że Abraham Heschel był bardzo zaangażowany w dialog międzyreligijny,



**CENTRUM, KTÓRE NIE
OGRANICZA SIĘ DO
SPRAW POLSKI, STANÓW
ZJEDNOCZONYCH
CZY IZRAELA ANI
WYŁĄCZNIE DO CZASU
OBECNEGO, ALE MA
TAKŻE PERSPEKTYWĘ
HISTORYCZNĄ.**

m.in. podczas Soboru Watykańskiego II. Wspólnie z duchownymi katolickimi, m.in. kard. Augustinem Bea, działał na rzecz porozumienia między Żydami a chrześcijanami.

Pytanie mojego ojca brzmiało: co możemy zrobić dla siebie nawzajem w tym momencie? Przed wszystkim Sobór Watykański II stwierdził, że musimy przestać twierdzić, że Żydzi zabili Chrystusa, bo nie zrobili tego. Kardynał Bea (Augustin Bea – jezuita, działacz ekumeniczny) mówił o tym bardzo wyraźnie – to musi się skończyć i skończyło się. Moje doświadczenie jest takie, że katolicy już tak nie twierdzą.

Mam wielki podziw dla kardynała Bei. Uważam, że był świetnym myślicielem, błyskotliwym teologiem. Był tym, który kierował „Nostrae etatae”. Kardynał Bea zwrócił uwagę na to, że jeśli Żydzi mieliby być obwiniani za śmierć, zabicie Chrystusa, to Żydzi z najwcześniejszej epoki, tacy jak np. święty Paweł, podzieliliby coś na ten temat, ale przecież nie powiedzieli.

Żyjemy w trudnych czasach, czasach zamętu spowodowanego różnego rodzaju kryzysami – pandemią, agresją Rosji, inflacją. Jakie byłoby teraz przesłanie rabina Abrahama Heschela dla naszego świata?

Mój ojciec zawsze podkreślał, że kiedy spotykamy się razem, to przede wszystkim nie powinniśmy szukać tego, co nas dzieli, a obecnie stoimy w obliczu straszliwych zagrożeń. Jesteśmy teraz tutaj blisko granicy z Ukrainą, w Lublinie, a w Rosji Putin grozi bronią atomową. To bardzo przerażający czas. Ważniejsze niż cokolwiek innego jest teraz to, że musimy się zjednoczyć, aby przezwyciężyć napięcie, gniew i polaryzację.

Czy jest jakiś sposób, aby dotrzeć do serc, które są tak twarde, tak okrutne i zmiękczyć je? Co możemy zrobić? Jakie możliwości daje nam religia, aby przyjąć gniew i zamienić go w dobroć?

Mój ojciec o tym mówił. Jest taka słynna modlitwa w judaizmie, która nazywa się Kadisz. To modlitwa za zmarłych, ale modlitwa nie wspomina

o śmierci. Modlitwa mówi: (Yitgadal v'yitkadash sh'mei raba) „niech będzie uwielbione i uświęcone imię Boga” na tym świecie, „powiększajmy” Bożą obecność. W pewnym sensie to jest istota religijnego zobowiązania. A jak powiększać Bożą obecność w tym świecie? Mój ojciec przypomina, że musimy zrozumieć, jak Bóg widzi nas, a nie jak my widzimy Boga. Jak cierpi Bóg wobec niesprawiedliwości, okrucieństwa, które czynimy sobie nawzajem? Jeśli jesteśmy Bożym stworzeniem, to jakże możemy niszczyć Boże stworzenia i twierdzić, że jesteśmy wierzącymi w Boga?

Mój ojciec mówił, że kazania zbyt często są powierzchowne. Ludzie przebywają w synagodze lub w kościele. Mogą przeżywać coś strasznego w swoim życiu, może umierają na raka, może ktoś im umiera, może jest rozwód lub mają chore dziecko. Jak zwracać się do nich w kazaniu? Jak zwracać się do takich osób? Jak przemówić do serca ludzi i podnieść ich na duchu? Odpowiedzią jest to, że tu w Polsce w XVIII i XIX wieku powstała wielka przemiana, był to nowy ruch duchowy w judaizmie dotyczący modlitwy, w pewnym sensie niezwykła rewolucja teologiczna, zwana chasydyzmem. Co się dzieje, gdy ktoś przychodzi do ciebie w rozpacz? Jak mu odpowiesz? Chasydzi zatem nauczali, że trzeba zejść, zagłębić się w rozpacz tej osoby, współczuć z nią, nie za pomocą słów, powierzchownych słów, ale swoim sercem, duszą zejść w jej rozpacz i gniew i starać się pomóc podnieść się. Ale jak to zrobić, jaki jest sekret duszy? Trzeba znaleźć sekret duszy tej osoby.

Proszę powiedzieć, jakie najważniejsze zadania – w pani ocenie – powinno mieć Centrum Relacji Katolicko-Żydowskich KUL?

Myszę, że Centrum Heschela w Lublinie przy Uniwersytecie powinno mieć trzy główne cele. Pierwszy z nich to udzielanie stypendiów, drugi to nauczanie, a trzeci to tworzenie nowej atmosfery.

Stypendia – rozmawiałam wiele z rektorem KUL ks. prof. Mirosławem Kalinowskim, a także z ks. prof. Mirosławem Wróblem. Zaproponowałam nazwiska wspaniałych uczonych z Izraela, z Europy, ze Stanów Zjednoczonych, którzy mogliby przyjechać do Lublina, zaangażować się w dyskusję z profesorami tutaj na Uniwersytecie i prowadzić warsztaty, wykłady, sympozja. To byłoby wspaniałe. Uważam, że dyskusja o relacjach katolicko-żydowskich w Lublinie przyniosłaby coś innego niż dyskusja w USA czy w Niemczech. Ta atmosfera i fakt, że działoby się to na tym ważnym uniwersytecie imienia papieża Jana Pawła II, byłyby bardzo ważne i być może wytworzyłyby inne podejście i postawiły inne pytania.

Nauczanie, czyli zajęcia, które warto zaproponować studentom. Jest wiele sposobów, jak to zrobić. Od czasu pandemii znacznie częściej używamy aplikacji takich jak np. Zoom. To oznacza, że możemy mieć zajęcia razem, możemy sprowadzić studentów na konwersatoria z innych krajów. Być może studenci tutaj mogliby uczestniczyć w zajęciach czy wykładach z innymi grupami w innych krajach, na różne tematy. To byłoby dobre. Mogliby robić badania, mieć wspólne projekty, np. studenci z różnych krajów, studenci z Niemiec z Polski czy z Francji lub z Anglii.

Natomiast to, co jest najważniejsze w tym momencie to atmosfera. Wszyscy odczuwamy teraz wiele napięcia, ponieważ pojawiło się wiele strasznych zagrożeń politycznych – wśród nas, na całym świecie, pogłębia się polaryzacja. Widać wyraźnie, że ludzie z prawicy i ludzie z lewicy są gniewni na siebie i nieugięci w swoich stanowiskach, nie są też zainteresowani rozmową i poszukiwaniem kompromisu.

Trzeba przemienić tę atmosferę. Dla mnie to jest jedna z najważniejszych rzeczy, które może osiągnąć wspólnota religijna – przemienić atmosferę, przekształcić nastroje. Myszę, że wiemy o tym dobrze z naszego doświadczenia. Kiedy chodzę do synagogi lub kiedy wy chodzicie do kościoła, to wychodzimy z naszych świątyń czując się inni, ponieważ jesteśmy przemienieni przez modlitwę.

Dialog międzyreligijny też może być formą modlitwy. Powinniśmy się starać właśnie to osiągnąć. Moim pragnieniem byłoby, aby Centrum Heschela tworzyło inny rodzaj atmosfery. Byłoby to doświadczenie podobne do tego, jakie towarzyszy chodzeniu do kościoła lub synagogi; doświadczenie, które może angażować nasze serca i dusze, podobnie jak nasze umysły. I może powstać nowy duch. Taką mam nadzieję.

„KULTURALNE LATO Z KUL” – MISJĄ UCZELNI DOCIERANIE DO POLONII I POLAKÓW ZA GRANICĄ

Misją KUL jest docieranie do Polonii i Polaków na całym świecie. To motywuje działania uczelni związane nie tylko z ofertą edukacyjną dla rodaków za granicą, ale także organizacją obozów wakacyjnych dla dzieci i młodzieży.



W Kazimierzu Dolnym w Domu Pracy Twórczej KUL „Rajchertówka” odbyło się „Kulturalne Lato z KUL” – obóz, na który przyjechało prawie 30 młodych przedstawicieli Polonii z Wielkiej Brytanii, Irlandii, Włoch, Francji, Grecji, Belgii, Niemiec i Węgier. Przez dwa tygodnie realizowali bogaty program kulturalny zapoznając się m.in. z historią Polski. Odbyły się też trzydniowe warsztaty muzyczne z Jozsko Brodą i jego najbliższą rodziną pt. „Skąd jestem”.

– *Dzięki wakacjom w kraju młodzi Polacy wzmacniają swoją więź z ojczyzną* – podkreślił rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski, który osobiście powitał uczestników obozu w pięknej nadwiślańskiej miejscowości. – *Pamięć o własnych korzeniach, poznawanie kultury Polski, także jej bogatej historii, jest kluczowa dla tożsamości osób, które na co dzień żyją w wielu krajach Europy i świata* – dodał, zaznaczając też, że dzięki wspólnemu pobytowi młodzi ludzie mają szansę nawiązać przyjaźnie, które zapoczątkują w przyszłości.

W programie obozu wakacyjnego znalazło się m.in. zwiedzanie Kazimierza Dolnego, wycieczki do Lublina i Warszawy, gdzie młodzież zwiedziła

np. Muzeum Powstania Warszawskiego, warsztaty heraldyczne, podróż Nadwiślańską Kolejką Wąskotorową, a także wizyta w Muzeum Wsi Lubelskiej.

Obóz był także szansą na rozwój artystyczny – tajniki fotografii odkrywał dla nich Maks Skrzeczkowski, laureat Grand Press Photo 2021, natomiast Jozsko Broda – muzyk, multiinstrumentalista, wokalista i kompozytor – z własną rodziną wprowadził młodzież w świat dźwięków i melodii.

– *Każde z was ma swoje miejsce na Ziemi, gdzie czuje się dobrze. Starajcie się to miejsce odkryć, by wiedzieć kim jesteście. Nie tylko po to, żeby w życiu wam było dzięki temu łatwiej, ale także po prostu dla waszego dobrego samopoczucia* – zachęcał Jozsko Broda, który podczas warsztatów udowodnił, że nie trzeba iść do sklepu muzycznego, żeby mieć dobry instrument. Mistrz zagrał m.in. na liściu bzu, kamieniu, słonce, trzcinię, fujarkach z gruszy i śliwy, a także na dudach i drumlach, a nawet na 200-letnim rogu krowy węgierskiej.

„Kulturalne Lato z KUL” zorganizowały Towarzystwo Przyjaciół KUL i Akademia Nowoczesnych Mediów i Komunikacji KUL.



KAŻDE Z WAS MA SWOJE MIEJSCE NA ZIEMI, GDZIE CZUJE SIĘ DOBRZE. STARAJCIE SIĘ TO MIEJSCE ODKRYĆ, BY WIEDZIEĆ KIM JESTEŚCIE. NIE TYLKO PO TO, ŻEBY W ŻYCIU WAM BYŁO DZIĘKI TEMU ŁATWIEJ, ALE TAKŻE PO PROSTU DLA WASZEGO DOBREGO SAMOPOCZUCIA.



NA KUL-U PRAWIE 800 STUDENTÓW OBCOKRAJOWCÓW Z 48 KRAJÓW

Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II w bieżącym roku akademickim studiuje prawie 800 studentów obcokrajowców z całego świata. Największa grupa, bo aż ponad 500 młodych ludzi pochodzi z Ukrainy, kolejne miejsca pod względem liczby zajęła Białoruś, a następnie Nigeria. W przypadku programu Erasmus+ na KUL-u tradycyjnie najwięcej studiuje Hiszpanów.

W bieżącym roku akademickim 2022/2023 na KUL-u studiuje łącznie prawie 800 studentów obcokrajowców. Ogólna liczba wszystkich studentów KUL-u wynosi ponad 8,3 tysiąca osób, więc zbliżyliśmy się do 10 proc. umiędzynarodowienia wspólnoty studenckiej – to najbardziej aktualne dane Biura Rekrutacji KUL, które poza obywatelami Polski przyjmuje na studia także cudzoziemców. Większość z nich studiuje w języku polskim, a ok. 120 osób na kierunkach w języku angielskim.

W sumie na KUL-u studenci obcokrajowcy pochodzą aż z 48 krajów na całym świecie; poza krajami europejskimi są to bardziej odległe jak np. Indie, Peru, Zimbabwe, Tanzania, Syria czy Algieria; są także studenci z Kazachstanu i Uzbekistanu. Największa grupa studentów pochodzi z Ukrainy, na drugim miejscu jest Białoruś, a na trzecim Nigeria.

Dział Współpracy z Zagranicą obecnie składa się z trzech sekcji: Mobilności Akademickiej, Obsługi Zagranicznej oraz Promocji Zagranicznej. Sekcja Mobilności Akademickiej zajmuje się nie tylko sprawami studentów-obcokrajowców na KUL-u, ale także pracowników naukowych, którzy są cudzoziemcami, ponadto obsługą studentów, doktorantów i pracowników, a także stażystów i studentów cudzoziemców w zakresie programów wymian międzynarodowych oraz w ramach umów bilateralnych i porozumień. Sekcja Obsługi Zagranicznej w ogromnej części zajmuje się organizacją wizyt władz KUL poza granicami Polski, koordynowanie pobytu oficjalnych delegacji i gości z zagranicy, także obsługa administracyjna i organizacyjna spraw związanych ze współpracą międzynarodową, w tym z członkostwem KUL w organizacjach międzynarodowych. Najmłodsza sekcja to Sekcja Promocji Zagranicznej, która rozpoczyna swoje działania związane z promowaniem anglojęzycznej oferty edukacyjnej Uczelni za granicą



i współpracą z instytucjami oraz organizacjami katolickimi i świeckimi w tym zakresie.

– Najistotniejszym zadaniem jest dla nas zapewnienie społeczności akademickiej tj. studentom i pracownikom, możliwości otwarcia się na świat poprzez korzystanie z różnych form wyjazdów zagranicznych. Staramy się także pokazać naszą rodzimą gościnność tym cudzoziemcom, którzy wybrali KUL na miejsce swojego studiowania czy pracy. Cieszymy się, że nasza oferta stale rozszerza się o nowych partnerów i nowe typy mobilności oraz że po pandemii przybywa uczestników, którzy na takie wyjazdy decydują się po raz pierwszy. To świadczy o tym, że stajemy się coraz bardziej otwarci na wartości, jakie niesie za sobą umiędzynarodowienie – podkreśla Iwona Pachcińska, dyrektor Działu Współpracy z Zagranicą.

Wszyscy studenci-obcokrajowcy, którzy uczą się na KUL-u, są to studenci, którzy albo przyjeżdżają na pełne studia – licencjackie, magisterskie lub doktoranckie i większość z nich uczy się w języku polskim, a część w języku angielskim, albo studenci, którzy trafiają do nas na studia semestralne lub roczne – tu największą grupą są oczywiście studenci

z programu Erasmus+. To studenci zarówno z krajów Unii Europejskiej, jak i spoza krajów wspólnoty, bo Erasmus+ jakiś czas temu otworzył się na cały świat. Na KUL trafiają też studenci w ramach umów bilateralnych z uczelniami zagranicznymi, także w ramach takich programów jak np. Środkowoeuropejski Program Studiów Uniwersyteckich (CEEPUS) czy programy mobilnościowe Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej (NAWA).

– Umowy bilateralne z uczelniami zagranicznymi, a mamy ich ponad 70, są dla nas bardzo istotne – dają nam możliwość prowadzenia obustronnej współpracy w zakresie wymian studentów i pracowników obok realizacji regularnych wyjazdów i przyjazdów w ramach projektów i programów – mówi Maria Moroniak, koordynator Sekcji Mobilności Akademickiej i koordynator uczelniany Programu Erasmus.

Obecnie, w okresie inwazji Rosji na Ukrainę, wiele młodych Ukraińców i Ukrainek decyduje się na naukę w Lublinie, w tym także na KUL. W obecnym roku akademickim studiuje na uczelni ponad 500 studentów i doktorantów z Ukrainy. Najwięcej z nich studiowało na takich kierunkach jak stosunki międzynarodowe, zarządzanie, neofilologie, lingwistyka stosowana, informatyka i sztuczna inteligencja, także prawo w biznesie, administracja czy dziennikarstwo. Większość studentów z Ukrainy uczy się w języku polskim.

– Prowadzimy współpracę z wieloma jednostkami na całym świecie. Popularnością cieszą się zarówno uniwersytety w krajach naszych sąsiadów, np. w Niemczech – Katolicki Uniwersytet Eichstätt-Ingolstadt, czy Czeska Ostravska Universita. Jako cel mobilności niezmiennie cieszą się zainteresowaniem dalsze destynacje europejskie takie jak Uniwersytet Francisco de Vitoria w Madrycie czy Universita degli Studi di Bari we Włoszech. Wciąż poszerzamy zakres współpracy z krajami spoza Unii Europejskiej, wśród naszych topowych partnerów wymienić możemy Sulhan-Saba Orbeliani University w Tbilisi w Gruzji,



Yerevan State University w Armenii oraz Holy Spirit University of Kaslik w Libanie – dodaje Maria Moroniak.

Z roku na rok zwiększa się liczba studentów cudzoziemców na KUL-u, w tym także tych przyjeżdżających w ramach programu Erasmus+. W roku akademickim 2021/2022 było ich na KUL-u ponad 100. – W tej grupie, co ciekawe, najwięcej, bo ponad połowę, mamy studentów z Hiszpanii, choć nie jest to wyjątkowe dla naszej uczelni, ponieważ hiszpańscy studenci generalnie wybierają Polskę jako kraj ich przyjazdu i edukacji. KUL z uczelniami hiszpańskimi ma podpisanych wiele umów, a jest to rezultat zjawiska tzw. efektu kuli śnieżnej, ponieważ jesteśmy przez Hiszpanów poleceni jako uczelnia, na której bardzo dobrze się studiuje – relacjonuje Katarzyna Woźniak z Sekcji Mobilności Akademickiej DWZ, która na co dzień zajmuje się studentami Erasmus+ z krajów Unii Europejskiej oraz Turcji. Jak dodaje, wśród krajów UE poza Hiszpaniami najwięcej było studentów, kolejno, z Francji, Turcji, Włochy i z Bałkanów.

– Studenci z zagranicy, zwłaszcza z programu Erasmus+, oczekują przede wszystkim dobrej oferty edukacyjnej w języku angielskim – stąd też kluczowe jest systematyczne poszerzanie katalogu zajęć anglojęzycznych. Ważne dla nich jest także to, by będąc na miejscu mogli łatwo dotrzeć do potrzebnych informacji dotyczących zajęć i życia uczelni, o czym świadczą powtarzające się wśród studentów postulaty o angielską wersję językową platformy e-kul – podkreśla Magdalena Kiczuk, która w Sekcji Mobilności Akademickiej zajmuje się m.in. studentami Erasmus+ spoza UE.

– Mamy nadzieję, że dużym ułatwieniem będzie nowo utworzona strona internetowa w języku angielskim – International Student Support Centre KUL, gdzie zagraniczni studenci pierwszego roku mogą uzyskać najbardziej potrzebne informacje dotyczące np. ich zakwaterowania, integracji w środowisku akademickim, a także wydarzeń związanych z życiem uczelni. Nasze działania dotyczą zresztą nie tylko pomocy administracyjnej, ale także przygotowania wydarzeń integracyjnych, takich jak zwiedzanie Muzeum Wsi Lubelskiej, warsztaty bożonarodzeniowe, wycieczki krajoznawcze np. do Kazimierza Dolnego czy do Muzeum Bombki Chorkowej w Nowej Dębce – dodaje Alicja Pilorz, z Sekcji Mobilności Akademickiej.

Niektórzy studenci z zagranicy wybierając KUL kierują się katolickim profilem uczelni. Dotyczy to głównie tych młodych ludzi, których macierzyste uczelnie również są katolickie. – Warto jednak przy tej okazji dodać, że na KUL-u uczą się również studenci obcokrajowcy wyznań innych niż katolickie, np. muzułmanie z Turcji, Albanii lub Bośni i Hercegowiny, którzy zresztą bardzo dobrze się u nas odnajdują i chętnie integrują z całym środowiskiem akademickim – zauważa Magdalena Kiczuk.

– Uczelnia nasza – zgodnie z wizją założyciela KUL ks. Idziego Radziszewskiego – jest bowiem otwarta na dialog międzykulturowy – podsumowują pracownicy Działu Współpracy z Zagranicą KUL.

“
STUDENCI Z ZAGRANICY,
ZWŁASZCZA Z PROGRAMU
ERASMUS+, OCZEKUJĄ
PRZED WSZYSTKIM
DOBREJ OFERTY
EDUKACYJNEJ W JĘZYKU
ANGIELSKIM – STĄD
TEŻ KLUCZOWE JEST
SYSTEMATYCZNE
POSZERZANIE KATALOGU
ZAJĘĆ ANGLOJĘZYCZNYCH.

STUDIUM KUL DLA POLONII I POLAKÓW ZA GRANICĄ – INAUGURACJA

Studium KUL dla Polonii i Polaków za granicą za inaugurowało działalność. Chęć uczestnictwa zgłosiło ponad 300 osób z 11 krajów. Od jesieni 2022 r. przez kolejne sześć miesięcy profesorowie KUL, eksperci w poszczególnych dziedzinach, prowadzą kursy przygotowane przez uniwersytet. Oferta edukacyjna obejmuje szkolenia z opieki nad pacjentem przewlekle chorym i paliatywnym, profilaktyki zachowań ryzykownych, poradnictwa i strategii wspierających, nowych mediów i komunikacji, teologii i nowej ewangelizacji oraz promocji kultury polskiej.

– Jesteśmy gotowi do podjęcia wyzwań naukowo-dydaktycznych – zapewnił uczestników studium rektor KUL, ks. prof. Mirosław Kalinowski, dodając, że docenia również gotowość Polonii do nauki oraz osobistego rozwoju. – *Propozycja, z którą dotarliśmy do Państwa została przyjęta nie tylko z ogromną aprobatą, ale przede wszystkim spotkała się z dużym zainteresowaniem. Jest nas ponad trzysta osób z 11 krajów* – mówił.

W pierwszym etapie działalności (rok akademicki 2022/2023) Studium KUL dla Polonii i Polaków za granicą uruchomiło sześć kursów, podnoszących kompetencje zawodowe: Opieka nad pacjentem przewlekle chorym i paliatywnym, Profilaktyka zachowań ryzykownych, Poradnictwo i strategii wspierające, Nowe media i komunikacja, Teologia i nowa ewangelizacja oraz Promocja kultury polskiej. W przygotowaniu są kolejne kursy, do których – jak zapewniają władze uczelni i organizatorzy Studium – rekrutacja rozpocznie się jeszcze w tym roku.

Studium KUL dla Polonii i Polaków za granicą będzie funkcjonowało m.in. we Francji, Niemczech, Wielkiej Brytanii, USA i Kanadzie.

Wszystkie zajęcia w jego ramach będą bezpłatne, a poprowadzą je profesorowie, wykładowcy i eksperci KUL. Potrwać sześć miesięcy i odbędą się w trybie hybrydowym: trzy dwudniowe zjazdy stacjonarne i trzy dwudniowe zjazdy online. Absolwenci otrzymają dyplomy KUL i certyfikaty ukończenia studium w języku polskim i angielskim. Dla chętnych będzie możliwa kontynuacja nauki.

OPIEKA NAD PACJENTEM PRZEWLEKLE CHORYM I PALIATYWNYM

Absolwenci studium pozyskają wiedzę z zakresu profesjonalnej opieki nad osobami chorymi i niesamodzielnymi. Będą przygotowani m.in. do świadczenia czynności pielęgnacyjnych, rozpoznawania niepokojących sygnałów i objawów somatycznych, związanych z bólem, psychologicznych oraz odpowiedniego reagowania na nie. Szkolenie przygotowuje do opieki nad chorym w aspekcie fizycznym, psychicznym i duchowym oraz do pracy z rodziną chorego. Celem jest takie przygotowanie opiekuna osoby chorej, aby potrafił on troszczyć się o jak najwyższą jakość życia chorego oraz towarzyszyć osobie umierającej i wspierać rodzinę w chorobie członka rodziny i w żałobie.

PROFILAKTYKA ZACHOWAŃ RYZYKOWNYCH

Szkolenie skierowane do rodziców, nauczycieli, katechetów, lekarzy, pielęgniarów, wolontariuszy. Przedmiotem szkolenia jest wzmocnienie wiedzy i umiejętności osób dorosłych w obszarze wzmocnienia zdrowia dzieci i młodzieży oraz zapobiegania zrachowaniom problemowym takim jak np. uzależnienia psychoaktywne (alkohol, narkotyki, papierosy, dopalacze, leki, energetyki) i czynnościowe (gry, Internet, hazard, zakupy i in.) oraz zachowania agresywne, przemoc, zachowania antyzdrowotne. Uczestnicy szkolenia poznają czynniki chroniące przed zachowaniami ryzykownymi dzieci i młodzieży oraz uczą się je wzmocniać. Poznają także czynniki ryzyka, które uczą się minimalizować.

PORADNICTWO I STRATEGIE WSPIERAJĄCE

Szkolenie wyposaża osoby wspierające w umiejętność diagnozy potrzeb osób, które wspierają, w umiejętności adekwatnego do potrzeb odbiorców, doboru strategii wspierających (emocjonalnych, instrumentalnych i wartościujących) oraz w konkretne techniki pracy oparte na Dialogu Motywującym, poradnictwie psychologicznym i interwencji kryzysowej. Elementem szkolenia będą podstawy interwencji psychologicznej w sytuacjach kryzysowych i konfliktowych, m.in. w rodzinie, związane też z problematyką dzieci i młodzieży. Szkolenie kierowane jest m.in. do nauczycieli, katechetów, księży i sióstr zakonnych, doradców rodzinnych, wolontariuszy, osób pracujących z dziećmi i młodzieżą, rodziców.

NOWE MEDIA I KOMUNIKACJA

Uczestnicy studium zdobędą wiedzę na temat różnych form i społecznych gatunków dziennikarskich. Podczas warsztatów poznają techniki używane w pisaniu artykułów i tekstów, przeprowadzania wywiadów, prowadzenia stron internetowych i mediów społecznościowych: prywatnych, firmowych oraz instytucjonalnych. Odbędą się zajęcia dotyczące dykcji, występów publicznych, autoprezentacji, a także warsztaty wykonywania fotografii i materiałów wideo. Zajęcia przeznaczone są m.in. dla osób pracujących w mediach lub planujących taką pracę, prowadzących strony internetowe i profile w mediach społecznościowych, występujących publicznie, chcących promować firmę lub instytucję.

TEOLOGIA I NOWA EWANGELIZACJA

Studium przybliży zarys historii Kościoła katolickiego, podstawy teologii i filozofii chrześcijańskiej oraz biblistyki. Podjęte zostaną zagadnienia związane z nauką społeczną Kościoła, naukami o rodzinie i nauczaniem św. Jana Pawła II. Zajęcia i warsztaty dotyczyć będą również metodologii i dydaktyki nauczania katechezy, ruchów i wspólnot katolickich, metod nowej ewangelizacji, związanych z nowymi mediami i technologiami, projektów ewangelizacyjnych. Absolwenci zyskają przygotowanie do stosowania nowych środków komunikacji; omawiane będą zagadnienia praktyczne, związane z przekazywaniem komunikatów, prowadzeniem dyskusji i dialogu.

PROMOCJA KULTURY POLSKIEJ

Studium obejmie swoim programem elementy historii literatury polskiej, w tym współczesnej; zarys historii Polski; historii polskiej sztuki, teatru i kina; podstawy gramatyki opisowej języka polskiego i kultury języka polskiego, związanej z poprawnością językową. Podczas zajęć uczestnicy zapoznają się z metodologią promocji kultury polskiej, m.in. z użyciem nowych mediów, technologii i projektów. Szkolenie przeznaczone jest dla m.in. nauczycieli szkół polonijnych, liderów i pracowników polskich instytucji np. ambasad, przedsiębiorstw lub stowarzyszeń polonijnych.

KUL URUCHOMIŁ CENTRUM STUDIÓW PRZY ARESZCIE ŚLEDZCZYM W LUBLINIE



Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II uruchomił Centrum Studiów KUL przy Areszcie Śledczym w Lublinie. – To Centrum może być stawiane za wzór dla wszystkich jednostek penitencjarnych w całym świecie – podkreślił rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski. – Dla nas najważniejsze jest to, by nie tracić czasu w miejscu, w którym się znaleźliśmy – zaznaczają osadzeni – nowi studenci Uniwersytetu.

Inauguracja roku akademickiego w Areszcie Śledczym w Lublinie i ceremonia otwarcia Centrum Studiów KUL odbyła się 24 października. Ta ważna inicjatywa KUL ma umożliwić skazanym – zgodnie z treścią listu intencyjnego podpisanego wcześniej z Centralnym Zarządem Służby Więziennej – kształcenie na poziomie wyższym, a także przyswojenie przez nich istotnych wartości etycznych i humanistycznych.

– Centrum Studiów KUL staje się nie tylko wiodącym ośrodkiem w Polsce, ale może być też stawiane za wzór dla wszystkich jednostek penitencjarnych w całym świecie. Będzie miejscem organizacji projektów edukacyjnych czy prowadzenia studiów podyplomowych – powiedział rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski. Dodał też, że sukcesem tego przedsięwzięcia jest to, że KUL dba o procedury akademickie, a służba więzienna dba o bezpieczeństwo tego procesu.

Uruchomienie Centrum Studiów KUL pozytywnie ocenili przedstawiciele Służby Więziennej. – *Stajecie przed wielką szansą. Wszyscy ci z was, którzy myślą*

o przyszłości; ci z was, którzy chcą swoją przyszłość zmienić na lepsze; ci z was, którzy mają określone zasoby i potencjał, myślą rozsądnie, dostają ogromną szansę – powiedział zastępca dyrektora generalnego Służby Więziennej płk Krzysztof Stefanowski.

Do uczestników uroczystości listy skierowali jałmużnik papieski kard. Konrad Krajewski, a także minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek. Podczas ceremonii uruchomienia Centrum Studiów KUL przy Areszcie Śledczym w Lublinie, którą swoją obecnością zaszczytili również m.in. bp Adam Bap z Archidiecezji Lubelskiej i sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych Jan Kanthak, odbyła się immatrykulacja studentów. Uruchomienie Centrum Studiów KUL było możliwe dzięki wsparciu m.in. Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Aktywów Państwowych oraz Ministerstwa Edukacji i Nauki.

Wśród nowych studentów KUL było kilkunastu osadzonych, którzy zostali zrekrutowani na pierwszy rok studiów uruchomionego w tym roku II stopnia na kierunku Nauki o Rodzinie (specjalność animacja środowiska społecznego). Specjalność ta nie tylko jest adekwatna do potrzeb społeczno-gospodarczych (rynku pracy), ale również uwzględnia sytuację formalno-prawną osadzonych. Inna specjalność, która cieszy się dużym zainteresowaniem osadzonych, to asystent osoby niesamodzielnej.

– *Dla mnie rozwój osobisty jest bardzo ważny, bo nie chcę tracić czasu przebywając w miejscu, w którym jestem. Chcę się dalej rozwijać, a to są już moje trzecie studia, bo wcześniej uczyłem się prawa, a także studiowałem biznes i zarządzanie* – mówił jeden z osadzonych, pan Maciej, który opowiadał, że pierwsze zajęcia z Nauk o Rodzinie przypominają te, które odbywa się na wolności. – *Korzystamy z materiałów, które przekazują nam wykładowcy, także osoby z zewnątrz, mamy też dostęp do biblioteki* – dodał. – *To będzie dla mnie ważne doświadczenie, chciałbym w swoje życie wprowadzić coś nowego, skoro już trafiłem do więzienia. Nie chcę by mój czas tutaj był zmarnowany* – zazaczył z kolei pan Piotr.

Przygotowania dotyczące uruchomienia Centrum Studiów KUL przy Areszcie Śledczym w Lublinie rozpoczęły się w kwietniu br. Od 2013 roku studia na KUL ukończyło prawie 30 osób odbywających tam karę pozbawienia wolności. To unikatowe przedsięwzięcie, które potwierdziło jest rezultatami resocjalizacyjnymi – aż 80 proc. absolwentów po opuszczeniu więzienia nie trafia już na drogę przestępczą.

NOWA EDYCJA AREOPAGU UNIWERSYTETÓW – TEMATEM WOJNA

Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II z udziałem rektorów największych uniwersytetów w Polsce – UW, UJ i UAM, a także Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego rozpoczęła się nowa edycja Areopagu Uniwersytetów pt. „Uniwersytet a wojna”. Podczas debaty eksperci tych uczelni zgodzili się, że dla zachowania tożsamości Zachodu kluczowa jest wolność naukowa, by nikt – tak jak w Rosji – nie mógł narzucić jednego systemu wartości. Kolejna dyskusja poświęcona prawnym aspektom konfliktów zbrojnych odbyła się na Uniwersytecie Jagiellońskim.

– *Dobro i nadzieja, zło i lęk ludzi naszych czasów, szczególnie doświadczających wojny i gwałtu, bólu i tułaczki, są również dobrem i nadzieją, złem i lękiem wspólnot uniwersyteckich. I nie można znaleźć nic prawdziwie ludzkiego, doświadczanego i poznawanego, co nie odbijałoby się echem troski w ich salach wykładowych* – podkreślili organizatorzy Areopagu Uniwersytetów, dodając, że wojna rosyjsko-ukraińska, tak jak wcześniej pandemia COVID-19, zachwiała wiarą społeczeństw Zachodu w stabilność i rozwój.

– *Człowiek XXI wieku jest zdumiewająco podobny do swoich przodków z wieku XX, XVI czy V. Wydarzenia wojenne pokazują jak rozwój technologiczny rozmija się z rozwojem moralnym, z wartościami demokracji, tolerancji i kultury życia wspólnego* – dodali.

Podczas otwarcia nowej edycji Areopagu Uniwersytetów, która na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II odbyła się 24 czerwca, rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski zwrócił uwagę na ogromną pomoc, której Polska udziela zaatakowanej przez armię rosyjską Ukrainie. – *Podczas pierwszej edycji Areopagu poświęconego pandemii COVID-19 pojawiło się jedno ważne stwierdzenie: „by*



TE SAME PIĘKNE SŁOWA O WARTOŚCIACH INACZEJ BRZMIĄ DLA NAS NIŻ DLA ROSJAN. DLA NAS SĄ ARGUMENTEM ZA SKANDALEM TEJ WOJNY, ZA JEJ ZGORSZENIEM I ZA ZŁEM, A DLA ROSJAN SĄ ARGUMENTEM ZA WOJNĄ.

świadczyć trzeba doświadczyć”. Mimo że jesteśmy stosunkowo daleko od działań wojennych w Ukrainie, to tutaj w Polsce również doświadczamy tragedii tych osób, które opuściły Ukrainę i przybyły do naszego kraju. Wspieramy uchodźców z Ukrainy okazując naszą sympatię i niosąc im pomoc – mówił ks. prof. Kalinowski.

Podkreślił też znaczenie debat, których tematyka dotyczy podstaw aksjologicznych w odniesieniu do trudnej sytuacji wojny w Ukrainie oraz wartość myślenia w kategoriach humanistycznych, ludzkich – jak zaznaczył – „w kategoriach serca”.

Poza rektorem KUL pierwszej debacie zatytułowanej „Starcie wartości? Aksjologiczne aspekty wojny” w nowej edycji Areopagu Uniwersytetów przysłuchiwali się rektor UW prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UJ prof. Jacek Popiel, rektor UAM prof. Bogumiła



Kaniewska (także przewodnicząca Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich) i rektor UWM dr hab. Jerzy Andrzej Przyborowski, prof. UWM.

W dyskusji, która dostępna jest online w mediach społecznościowych KUL, głos zabrali przedstawiciele filozofii, teologii, nauk humanistycznych i nauk o komunikacji. Byli to dr hab. Hieronim Grala (UW), dr hab. Tomasz Żuradzki, prof. UJ, prof. dr hab. Ewa Nowak (UAM), prof. dr hab. Marek Melnyk (UWM) oraz ks. prof. dr hab. Marcin Składanowski (KUL). Spotkanie moderował dr hab. Robert Szwed (KUL). Eksperci omawiali m.in. doktrynę wojny sprawiedliwej w kontekście różnych systemów wartości, odnosząc się przy tym do obecnej pełnoskalowej agresji

Rosji na Ukrainę, ale także do poprzedzającą ją polityki Kremla. Ważnym wątkiem była też historia Rosji, która od wieków przejawia tendencje imperialistyczne – również uzasadniane przez wysokich przedstawicieli rosyjskiego prawosławia, w tym patriarchy Cyryla I.

Ciekawym zagadnieniem, który poruszył ekspert KUL, była m.in. postawa przedstawicieli środowisk naukowych w Rosji, którzy poparli inwazję armii rosyjskiej na Ukrainę. – *Dla nas trwająca agresja Rosji przeciwko Ukrainie to jest też zamach na wartości Zachodu: na wolność, demokrację, na prawo własności, prawo do życia, poszanowania własnej tożsamości, ale intrygujące jest to, że w rosyjskim dyskursie od 2014 roku, ale i wcześniej, temat wartości istnieje. Od wielu lat w rosyjskim dyskursie publicznym – nie tylko kościelnym, ale w dyskursie polityków i w dokumentach państwowych – kwestie wartości stają się coraz bardziej centralne i uzasadniającej rosyjską agresję, a nawet zbrodnie* – powiedział ks. prof. Marcin Składanowski – teolog i doktor w dyscyplinie nauki o bezpieczeństwie, którego zainteresowania naukowe dotyczą m.in. rosyjskiego konserwatyzmu i imperializmu, a także roli Rosji w globalnym systemie bezpieczeństwa.

Ekspert KUL dodał też, że choć Rosja nie ogłosiła oficjalnie konfliktu zbrojnego z Ukrainą, to rosyjska propaganda głosi, że to Ukraina od wielu lat prowokuje ją do sporu. – *Te same piękne słowa o wartościach inaczej brzmią dla nas niż dla Rosjan. Dla nas są argumentem za skandalem tej wojny, za jej*



W NASZYM „DZIŚ” PYTANIA TE NIE MOGĄ POMINAĆ KWESTII BEZPIECZEŃSTWA, KTÓRE NIGDY NIE JEST TYLKO „MOJE”, ALE ZAWSZE JEST „NASZE”.

» zgrozzeniem i za złem, a dla Rosjan są argumentem za wojną. To pokazuje, że chociażby w naszym środowisku uniwersyteckim jest niebezpieczne dążenie do wspólnoty wartości, bo w Rosji to jest narzędzie służące do tego, żeby uciszać niepokornych (...). Dlatego tak ważna jest wolność naukowa, także w świecie wartości – tłumaczył ks. prof. Marcin Składanowski.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim w debacie pt. „Prawo do przemocy? Prawne aspekty wojny”, która odbyła się 15 grudnia, udział wzięli m.in. politolodzy i badacze zajmujący się bezpieczeństwem. Podczas kolejnych debat na UAM i UW eksperci omówią również społeczne oraz gospodarcze zagadnienia związane z inwazją Rosji na Ukrainę. Na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w debacie pt. „Uchodźcy. Koezystencja czy asymilacja. Społeczne aspekty wojny” m.in. socjolog i psycholog, a na Uniwersytecie Warszawskim w spotkaniu „Zarabiać na przemocy? Gospodarcze aspekty wojny” m.in. eksperci w dziedzinie ekonomii i bankowości.

Pełnomocnicy merytoryczni, którzy opracowali tematykę nowej edycji Areopagu Uniwersytetów, zatytułowaną „Uniwersytet a wojna”, to prof. Lucyna Błażejczyk-Majka (UAM), ks. dr hab. Cezary Smuniewski (UW), prof. Leszek Sosnowski (UJ) oraz prof. Jacek Wojtyśiak (KUL).

Badacze ci uznali, że wojna w Ukrainie skłania do refleksji – kierowanej krytycznie i z odwagą ku przeszłości albo też z nadzieją i niepokojem ku przyszłości. – „Pomiędzy” tkwi uniwersytet i jako wspólnota wartości, której tradycja przywołuje ideę humanitas i jako instytucja społeczna, poddana naciskom i zmianom żyjącego społeczeństwa. Z aspektem pierwszym łączy się tradycja trudnych pytań, wśród których wybrzmiewa zasadnicze o *conditio humana*. Jest to pytanie o to, czy dialog między człowiekiem przeszłości a człowiekiem przyszłości jest dialogiem spełnianych marzeń i traconych szans. Z aspektem drugim łączy się nawyk łatwych odpowiedzi, których udziela umasowione „ja” – zaznaczyli.

– W naszym „dziś” pytania te nie mogą pominąć kwestii bezpieczeństwa, które nigdy nie jest tylko „moje”, ale zawsze jest „nasze” – dodali.

Główną ideą Areopagu Uniwersytetów, któremu patronuje KRASP – Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich, jest prowadzenie debaty publicznej o wyzwaniach współczesności w przestrzeni uniwersyteckiej. To inicjatywa środowiska akademickiego czterech uczelni – Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. W 2021 r., w pierwszej edycji Areopagu Uniwersytetów, eksperci omawiali zagadnienia dotyczące pandemii COVID-19, w tym systemu wartości, granic etycznych medycyny, relacji społecznych i problemów gospodarczych.



PODCZAS DEBATY EKSPERCI TYCH UCZELNI ZGODZILI SIĘ, ŻE DLA ZACHOWANIA TOŻSAMOŚCI ZACHODU KLUCZOWA JEST WOLNOŚĆ NAUKOWA, BY NIKT – TAK JAK W ROSJI – NIE MÓGŁ NARZUCIĆ JEDNEGO SYSTEMU WARTOŚCI.



BLISKIE RELACJE KUL Z NAUKOWCAMI Z UKRAINY

Rektorzy największych polskich i ukraińskich uczelni debatowali na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II w kwestii ustalenia wspólnych rozwiązań odnośnie kształcenia studentów. **Misją każdego uniwersytetu jest formowanie elity danego kraju – podkreślił prof. Petro Kulikow, przewodniczący Związku Rektorów Uczelni Ukrainy**, który korzystając z okazji wyraził Polakom wdzięczność za okazaną pomoc po inwazji Rosji na Ukrainę. Od pierwszych chwil tej agresji KUL oferuje ukraińskim studentom i badaczom szeroką pomoc.

– Współpraca z ukraińskim środowiskiem akademickim ma wieloletnią tradycję. Już po roku 1989 podpisaliśmy wiele umów partnerskich. Zależy nam na wypracowaniu zbliżonego modelu systemu kształcenia, po to by ułatwić współpracę oraz zapewnić mobilność studentom z Ukrainy – zaznaczył rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski, który pełnił funkcję rektora-gospodarza Polsko-Ukraińskiego Seminarium Rektorów.

Rektorzy i eksperci z Ukrainy podczas swoich wystąpień wyrazili wdzięczność za wiele inicjatyw pomocowych na rzecz ich państwa. Podkreślali również, że ze względu na trwający konflikt zbrojny, obawiają się utraty studentów. – Boimy się tego, że studenci, którzy wyjadą na studia do Polski nie będą chcieli wrócić na Ukrainę. To właśnie Ci młodzi ludzie będą nam w przyszłości potrzebni do odbudowania kraju – zaznaczył prof. Petro Kulikow, który pełni również funkcję rektora Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu Budownictwa i Architektury.

Polsko-Ukraińskie Seminarium Rektorów, które odbyło się na KUL w połowie listopada, było możliwe dzięki projektowi „Polsko-Ukraińska współpraca instytucji przedstawicielskich reprezentujących rektorów, na rzecz doskonalenia działania uczelni”. W seminarium brali udział eksperci z największych polskich oraz ukraińskich uczelni, m.in. UAM-u, Politechniki Warszawskiej, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, UKSW, UMCS-u, Politechniki Dnieprowskiej oraz Narodowej Akademii Nauk Pedagogicznych Ukrainy. Dzień później na uczelni odbyła

się z kolei dwudniowa konferencja naukowa „Bezpieczeństwo w sytuacjach kryzysowych w regionach przygranicznych Polski i Ukrainy”.

KUL ma bliskie relacje z naukowcami z Ukrainy – oceniła prof. Beata Piskorska, prorektor KUL ds. studentów, doktorantów i rozwoju, która zainaugurowała spotkanie naukowców. Z kolei rektor Przykarpackiego Narodowego Uniwersytetu im. Wasyła Stefanyka prof. Igor Cependa zwrócił uwagę, że rosyjska agresja na Ukrainę zmusza do przeanalizowania problematyki bezpieczeństwa. Dotyczy ona nie tylko bezpieczeństwa w aspekcie militarnym, ale także m.in. gospodarczym, socjalnym czy zdrowotnym. Wyraził także wdzięczność wobec Polski: *Nie tylko była pierwszym państwem, które wyciągnęło do nas rękę z pomocą, ale już wcześniej zwracała Europie uwagę na zagrożenie ze strony Rosji.*

Spotkanie z ukraińskimi gośćmi na KUL było także okazją do wręczenia prof. Jerzemu Woźnickiemu z Politechniki Warszawskiej tytułu doktora honoris causa Kijowskiego Państwowego Uniwersytetu Budownictwa i Architektury. Prof. Jerzy Woźnicki jest prezesem Fundacji Rektorów Polskich, od wielu lat zajmuje się tematyką szkolnictwa wyższego i nauki. Był jednym z założycieli i przewodniczącym Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, a także inicjatorem partnerstwa pomiędzy KRASP a Związkiem Rektorów Uczelni Ukrainy.



„ZAPISKI” REKTORA KUL Z LAT II RZECZYPOSPOLITEJ

Ukazały się „Zapiski 1929-1934” ks. Antoniego Szymańskiego – dziennik-pamiętnik profesora i rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w okresie II Rzeczypospolitej, także działacza społecznego, pedagoga, publicyści. Publikacja jest interesującym świadectwem nie tylko aktywności ks. Antoniego Szymańskiego, ale zawiera również wiele spostrzeżeń i uwag odnoszących się do ówczesnego życia społecznego, politycznego i kościelnego.

„Zapiski” ks. Antoniego Szymańskiego z lat 1929-1934 – jak podkreślił były rektor KUL ks. prof. Antoni Dębiński, który podjął się opracowania publikacji – przynoszą liczne interesujące i nieznane dotąd fakty z dziejów II Rzeczypospolitej, zwłaszcza dotyczące stosunków politycznych, religijnych i społecznych. Książka dotyczy czasu, kiedy ks. Szymański pełnił funkcję dziekana Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych KUL oraz początków sprawowania, od 1933 r., urzędu rektora katolickiej wszechnicy.

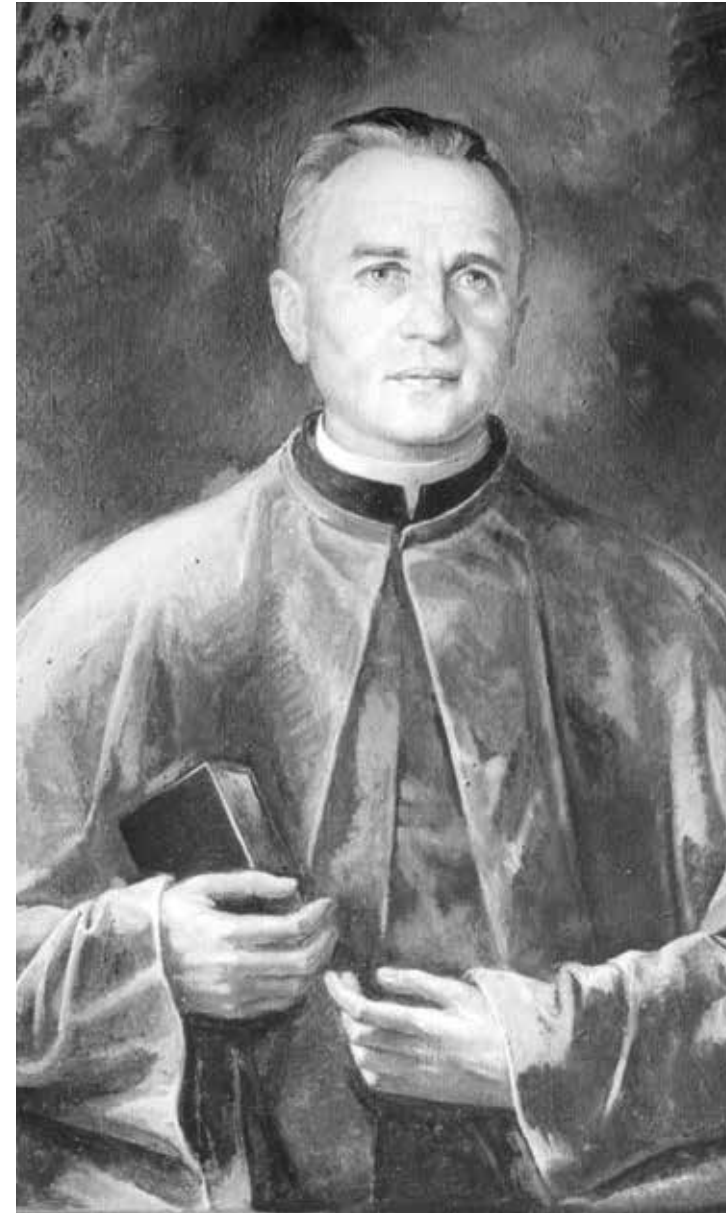
– Był człowiekiem nietuzinkowym i niebywale aktywnym w różnych obszarach życia: akademickiego, naukowego i społecznego. Tworzył i z pasją podejmował kolejne zadania. Jak napisał we wspomnieniu pośmiertnym jeden z jego najbliższych współpracowników – prof. Czesław Strzeszewski: „Poświęcił swe życie służbie dwóch idei: katolickiej myśli społecznej i katolickiego uniwersytetu w Polsce. [...] Łączyły się one konsekwentnie w jedną harmonijną całość”. Bez wątpienia Szymański był postacią, która swoimi poglądami odcisnęła piętno na polskiej szkole katolicyzmu społecznego. Odznaczał się wyrazistą osobowością i, jak to przedstawił jeden z jego wychowanków, kard. Stefan Wyszyński, należał do grona tych indywidualności, „które złożyły charakter uczelni”, tj. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – czytamy w przedmowie ks. prof. Dębińskiego, autora wielu prac z zakresu historii prawa i europejskiej kultury prawnej, który w latach 2012-2020 był rektorem KUL.

Książka Antoni Szymański (1881-1942) był zatrudniony na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim od 1918 r. Wykładał na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych, Wydziale Nauk Humanistycznych oraz Wydziale Prawa Kanonicznego. Pełnił funkcję wicerektora i rektora uczelni. Za jego kadencji KUL uzyskał pełne prawa państwowe. Jego zainteresowania skupiały się na katolickiej nauce społecznej, polityce ekonomicznej, filozofii i etyce.



Publikacja, co podkreślono w jej recenzji, może stanowić cenne źródło do biografii wielu postaci ówczesnego życia publicznego. – Czytelnika zainteresują także przywoływane w diariuszu wypowiedzi, nieoficjalne, rozmowy i „tajne” narady prowadzone bezpośrednio przez autora (lub przywoływane przez jego interlokutorów) z najwybitniejszymi osobistościami schyłku II Rzeczypospolitej jak: prezydent Ignacy Mościcki, kardynał Aleksander Kakowski, wicepremier Józef Beck, Wojciech Korfanty, ówczesny prymas August Hlond czy ks. Stefan Wyszyński, późniejszy prymas – wskazuje Edward Gigilewicz z Ośrodka Badań nad Dziejami KUL.

Książka „Zapiski 1929-1934” ukazała się nakładem Instytutu De Republica. To pierwsza praca w serii „Rękopis Odnaleziony”, w ramach których będą publikowane rękopisy – odnalezione m.in. w depozytach bibliotek, które nigdy wcześniej nie zostały wydane drukiem. Wśród planowanych tematów znajdują się rękopisy historyczne, prawnicze, teologiczne, a także wspomnienia pisarzy i poetów oraz inne teksty literackie.



12 kwietnia 1931 roku

Słuchałem przez radio przemówienia ks. bpa Teodorowicza na zjeździe sodalicji w Krakowie. Zaczął od wspomnienia lat młodych, gdy bp Feliński na 3 maja w katedrze lwowskiej przypominał, że śluby Jana Kazimierza nie są wypełnione. Śluby te oznaczają, że państwo nie jest celem dla siebie i że podstawą państwa jest sprawiedliwość. Dzisiaj jest inaczej. Państwo jest bóstwem, a właściwie bożkami są ci, którzy rządzą oraz oni posługują się siłą zamiast prawem, łamią prawo. Polska nie wyrobiła przez te dziesięć lat tradycji państwa chrześcijańskiego. Nie ma trybunału opinii chrześcijańskiej. Mówi się z bojaźnią o narodzie, choć państwo jest tylko jego narzędziem. Zagranica się pyta, czy Polska idzie z Zachodem, czy ze Wschodem.

Polityka obecnego rządu jest łamaniem polityki rządów przedmajowych. Z konieczności zwalczanie rządów obecnych jest obroną rządów przedmajowych i opozycyjnych jako moralnie zdrowych i chrześcijańskich. Nie mam żadnej wątpliwości, że tak nie jest. Zbyt tam było dużo anarchii, złodziejstwa i przekupstwa, niechęci i skrupowania Kościoła (cały stosunek do Uniwersytetu Lubelskiego, do tzw. popówek w Lubelskiem itd.) itd. Miałem duże wątpliwości czy rewolucja Piłsudskiego była potrzebna. Ale gdy widzę zachowanie się opozycji, coraz bardziej utrwalam się w tym przekonaniu, że na drodze legalnej, bez rewolucji nie było można strząsnąć tej zmory, która nas dusiła i czyniła państwo bezbronny.



7 października 1930 roku

Wszędzie oczywiście mówiono o polityce. Na Śląsku oburzenie, o ile się tam umiejają oburzać, na aresztowanie Korfanteo [Wojciech Korfanty – jedna z najważniejszych postaci Śląska i jego walki o przyłączenie do Polski, związany z chrześcijańską demokracją. Od zamachu majowego w opozycji, aresztowany w 1930 r. i osadzony w twierdzy brzeskiej, w latach 1935-1939 przebywał na emigracji] i na gnębienie ich podatkami, zwłaszcza skarbowymi. Po stronie Korfanteo stanęli nawet ci księża, którzy mieli z nim ciągłe zatargi (...). Podobno księża śląscy tak wierzą w Korfanteo, że jego upadek wiąże z upadkiem wpływów Kościoła na Śląsku. Mówił mi też ks. poseł Brandys, który uprzejmie przyszedł na mój wykład, że gdyby bp zabronił księżom zajmować się akcją polityczną, to sprawa katolicka upadnie. To wysuwanie akcji politycznej na czoło uznaję za klęskę naszego Kościoła.



„MIASTO SAGENA”

–

NIEZNANA POWIEŚĆ CZESŁAWA MIŁOSZA

„Miasto Sagena” to tytuł powieści Czesława Miłosza – wybitnego poety i pisarza, laureata literackiej Nagrody Nobla z 1980 r., którą w swoim magisterium opisała absolwentka KUL-u **Dorota Rochecka-Sembratowicz**. Jej praca pt. „Nieznana powieść Czesława Miłosza” została w tym roku wyróżniona jedną z nagród w Konkursie im. prof. Czesława Zgorzelskiego na najlepszą polonistyczną pracę magisterską w Polsce. „Miasto Sagena” jest hołdem złożonym duchowej atmosferze Wilna – miastu młodości Czesława Miłosza.

Powieść „Miasto Sagena” to kronika fikcyjnego miasta, pod którym można łatwo rozpoznać Wilno. Tekst składa się z rozdziałów poświęconych fikcyjnym postaciom i wydarzeniom, wyraźnie wzorowanym na historii Wilna – są tam zarówno odniesienia do radzieckiej i niemieckiej okupacji miasta, jak i do wileńskich osobistości takich jak Marian Żdziechowski, Adam Mickiewicz, Ludomir Śleńdziński czy ks. Walerian Meysztowicz. W powieści pojawiają się również autobiograficzne wcielenia samego Miłosza. To np. literat Sykstus Złote Pióro, członek postępowego stronnictwa Łuczniaków – podała Dorota Rochecka-Sembratowicz, zaznaczając też, że w utworze nie ma klasycznej akcji.

– To bardziej księga żywotów, które łączy specyficzny czas oraz miejsce. Dzieło skupione jest także wokół tematów poruszanych w ważnych dziełach

mistrza: „Ziemi Ulro” (erozja wyobraźni religijnej), „Zniewolonym umyśle” (wpływ ideologii), „Rodzinnej Europie” (duchowa atmosfera Wilna). Jeżeli zaś chodzi o gatunek, jest to niewątpliwie powieść z kluczem, a także – w mniejszym stopniu – parabola, a momentami nawet powiastka filozoficzna – zaznaczyła laureatka, dodając, że o powieści dowiedziała się poszukując informacji na temat prozy fabularnej Miłosza.

W biografii Czesława Miłosza, której autorem jest Andrzej Franaszek – jak relacjonuje absolwentka KUL – znajdowała się jedynie szczątkowa informacja dotycząca powieści o Wilnie, której temu badaczowi nie udało się odnaleźć. „Miasto Sagena” jednak odnalazło się wśród zbioru rękopisów, który przekazał Bibliotece Narodowej jego syn Antoni Miłosz. – Do dziś dzieło jest w opracowaniu i nie jest udostępniane

czytelnikom – zaznaczyła badaczka, wskazując też, że jak dotąd nie ma informacji o planach wydania powieści. – Być może ktoś zainteresuje się wydaniem tekstu po publikacji mojego artykułu poświęconego powieści w „Pamiętniku Literackim” – zauważyła.

„Miasto Sagena” zostało nieprzychylnie ocenione przez pierwszych czytelników – Alexandra Schenkera oraz Renatę Gorczyńską. – Przyjaciele ci odradzali Miłoszowi wydanie tekstu w obecnym kształcie (dzieło miało „dojrzeć do publikacji”). Jednak z dzisiejszej perspektywy jest to pozycja ważna, zasługująca na wydanie i dalsze rozpoznania badawcze. Należy zaznaczyć, że Miłosz dystansował się od prozy fabularnej, nie czuł się dobrze w tym gatunku. Mimo to co jakiś czas powracał do prób fabularnych. W 2012 roku ukazała się celowo nieukończona powieść science-fiction (sic!) „Góry Parnasu”. Poeta nie poprzestawał na dobrze znanych sobie formach wyrazu, takich jak liryka czy esej. „Miasto Sagena” jest także taką próbą powieściową, jednak niewątpliwie stanowi skończone dzieło – oceniła Dorota Rochecka-Sembratowicz.

W jej opinii, z punktu widzenia warsztatu i powieść posiada „pewne niedoskonałości, jednak

w przypadku twórczości mistrza braki te schodzą na dalszy plan”. – „Miasto Sagena” jest ważne choćby z uwagi na fakt, że stanowi ono hołd złożony miastu młodości, duchowej atmosferze Wilna. Jednocześnie Miłosz przyjmuje w tej powieści dojrzałą, zdystansowaną perspektywę. Nie tylko rekonstruuje osobisty mit, lecz także syntezyzuje pewne doświadczenia wspólne dla ludzi żyjących w wieku XX, a może i dla ludzkości w ogóle – podsumowała.

Praca magisterska pt. „Nieznana powieść Czesława Miłosza” powstała w 2021 r. pod opieką prof. Adama Fitasa, który pracuje w Katedrze Teorii i Antropologii Literatury w Instytucie Literaturoznawstwa KUL. W Konkursie im. prof. Czesława Zgorzelskiego praca ta została wyróżniona II Nagrodą w kategorii literaturoznawstwo. Pierwsza nagroda w tej kategorii przypadła Łukaszowi Krajowi za pracę „Pietà w literaturze i sztuce XX wieku”, napisaną pod opieką naukową prof. dr hab. Anny Łebkowskiej na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Prof. Czesław Zgorzelski (1908-1996) specjalizował się w historii literatury polskiej oświecenia i romantyzmu. Ukończył Uniwersytet Wileński i tam rozpoczął karierę akademicką. Po II wojnie światowej pracował na uniwersytecie w Toruniu, z którego został zwolniony ze względów politycznych. Od 1950 r. związany był z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim.

Fragmenty powieści

– Na drzeworytach bądź fotografiach Sagena jest przedstawiana jako wznoszące się jedne nad drugimi wieże i fasady wielu kościołów i ten pionowy układ dość wiernie oddaje charakter miasta, którego ulice wędrują w górę albo w dół, rzadziej zostając na jednym poziomie. Wiele wzgórz, jasnozielonych czy też porośniętych ciemnymi lasami, miasto w kotlinie albo na ich zboczach, rzeka, ani bardzo wąska ni bardzo szeroka (...) – brzmi jeden z fragmentów, str. 2 maszynopisu, nieznannej powieści Czesława Miłosza.

– Łucznicy odznaczali się niedbałością stroju, brakiem stałych dochodów i niechęcią do istniejącego porządku, byli studentami, artystami czy ludźmi nieokreślonych zajęć. Biegacze, zawsze starannie ubrani, co rano wyruszali do swoich biur i urzędów, i z pewnością nie występowali ani przeciwko swoim przełożonym ani przeciwko rządowi patrycjatu – czytamy o podziale ideowym Sageny, na str. 44 maszynopisu.

– Ten, którego w szkole nazywano Żuczek był garbusem, ale tylko w swoim wyobrażeniu. Naprawdę nikt nie dopatrzył się objawów kalectwa w tym całym normalnym młodzieńcu. Że jednak uważał siebie za gorszego od swoich kolegów, naprawdę okazywał się gorszy i nie mógł im dorównać ani w biegu, ani w skoku wzwyż, ani w pływaniu – to z kolei opis postaci wybitnego biologa z Sageny, wzorowanym na Miłoszu.



Z PUNKTU WIDZENIA WARSZTATU POWIEŚĆ POSIADA „PEWNE NIEDOSKONAŁOŚCI, JEDNAK W PRZYPADKU TWÓRCZOŚCI MISTRZA BRAKI TE SCHODZĄ NA DALSZY PLAN

KUL PAMIĘTA O ŚP. PROF. PIOTRZE FRANCUZIE

Prof. Piotr Francuz potrafił nieustannie się dziwić, zachwycać i się uczyć. Jego ciekawość poznawcza, zapał do pracy oraz niecierpliwość w realizowaniu swojej życiowej misji były żywe do ostatnich chwil Jego życia – przypomniano w publikacji pt. „Piękno umysłów”, poświęconej temu wybitnemu psychologowi i nauczycielowi akademickiemu. Wydanie książki to jedna z inicjatyw upamiętniająca prof. Piotra Francuzę, który był twórcą i wieloletnim szefem Laboratorium Katedry Psychologii Eksperymentalnej KUL.

Publikacja, którą wydało Towarzystwo Naukowe KUL, jest zbiorem artykułów prezentujących nie tylko aktualny stan badań m.in. w dziedzinie psychologii poznawczej, ale również ciekawe i ważne wspomnienia o prof. Piotrze Francuzie, który był Mistrzem dla wielu jego studentów i współpracowników. – Nie potrafimy Go sobie wyobrazić inaczej, jak tylko jako człowieka w pełni sił twórczych, zarażającego pasją zgłębiania tajemnic umysłu, mobilizującego do pracy i autentycznie przejętego naszym rozwojem – napisali we wstępie publikacji jej redaktorzy z Instytutu Psychologii KUL: dr Paweł Fortuna – najstarszy współpracownik bohatera publikacji, a także dr Marta Szewczyk – jego ostatnia wypromowana doktorantka. – Mimo bogactwa posiadanych doświadczeń prof. Francuz potrafił nieustannie się dziwić, zachwycać i się uczyć – dodała dr Szewczyk.

Redaktorzy publikacji, podając, że „Piękno umysłów” jest dziełem osób związanych z Katedrą Psychologii Eksperymentalnej KUL oraz Perception & Cognition Lab., zwrócili uwagę, że różnorodność tematów podjętych w książce świadczy o swobodzie, jaką prof. Piotr Francuz „dawał w wędrówkach po meandrach psychologii poznawczej”. „Umysł przewidujący, czyli o interakcji między predykcją a uwagą”, „Barwa z trochę innego świata” czy „Iluzje percepcji, złudzenia pamięci. O konstruktywistycznej naturze ludzkiego umysłu” to tylko niektóre tytuły artykułów, z którymi mogą zapoznać się czytelnicy. Autor tego ostatniego tekstu – dr Paweł Stróżak, który jest adiunktem w Katedrze Psychologii Eksperymentalnej KUL – przypomniał m.in., że prof. Piotr Francuz fascynował się percepcją, a psychologii widzenia poświęcił swoją najważniejszą książkę „Imagie”.



– Nie będzie chyba przesadą stwierdzenie, że w zgłębianiu tajemników percepcji najbardziej fascynowała Piotra jej konstruktywistyczna natura. „Widzimy mózgiem, nie oczami” – powtarzał, akcentując to, że treść naszych spostrzeżeń jest oparta w dużej mierze na przewidywaniach i wcześniejszych doświadczeniach, a nie na obiektywnej rzeczywistości – stwierdził dr Stróżak.

Prof. Andrzej Falkowski z Uniwersytetu SWPS, który jest recenzentem publikacji, podkreślił, że prof. Piotr Francuz wprowadzał znakomitą atmosferę naukową wśród swoich bezpośrednich pracowników, jak i współpracowników z innych ośrodków naukowych. – Z pewnością tworzenie takiej atmosfery było kluczowym elementem w twórczym i owocnym rozwoju badań w dziedzinie psychologii poznawczej, szczególnie w ostatnich latach, kiedy wiele publikacji będących wynikiem tego rozwoju osiągnęło status międzynarodowy – ocenił prof. Falkowski.

W specjalnym nagraniu, dostępnym w mediach społecznościowych KUL, uczniowie prof. Piotra Francuzę opisali jego znaczenie dla ich drogi naukowej. – Dzięki Piotrowi Francuzowi na piątym roku nie zrezygnowałam ze studiów. Piotr Francuz jest dla mnie mistrzem, do tej pory mam zapisany do niego kontakt w telefonie jako Master i Master 2. Piotr był właściwym człowiekiem dla swojej epoki. Piotr nauczył mnie metody naukowej. Piotr zaraził mnie pasją do nauki i do poszukiwania prawdy. Piotr stawiał intrygujące hipotezy na temat otaczającego nas świata i tego, jak go spostrzegamy. Dzięki Piotrowi Francuzowi zrozumiałem, że psychologia to wymagające rzemiosło – mówią uczniowie prof. Francuzę, polecając nową publikację wszystkim miłośnikom psychologii.

Prof. Piotr Francuz – ceniony psycholog i wieloletni wykładowca KUL – zmarł 14 listopada 2020 r. Miał 60 lat. Był dyrektorem Instytutu Psychologii KUL (2012-2020), kierownikiem Katedry Psychologii Eksperymentalnej KUL oraz Laboratorium Katedry Psychologii Eksperymentalnej KUL – bardzo dobrze ocenianej jednostki naukowej, która prowadzi badania eksperymentalne, w tym percepcję i aktywność mózgu z wykorzystaniem specjalistycznego sprzętu.



WYDZIAŁ
MEDYCZNY | KUL



KUL
KATOLICKI
UNIwersYTET
LUBELSKI
JANA PAWŁA II

KIERUNEK LEKARSKI

NOWOŚĆ
W REKRUTACJI
2023





KUL 1918
**KATOLICKI
UNIWERSYTET
LUBELSKI
JANA PAWŁA II**



BĄDŹ NA BIEŻĄCO Z KUL!

